



Fot. Photoplat.

1. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie. Marmury dostarczył i wykonał „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szklą” (Katowice-Warszawa). Telefony automatyczne wyk. f. „Ericsson” Polska A. S. Elektryczna w Warszawie.

STANISŁAW WOŹNICKI

Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie

Wzniesienie nowego gmachu Ministerstwa było pilną potrzebą państwową, gdyż dotychczasowe lokowanie biur M. W. R. i O. P. w szeregu wynajmowanych lokali w znacznym stopniu utrudniało jednolitą i sprężystą działalność Ministerstwa. Dość powiedzieć, że w okresie czasu od 1917 r. do 1920 r. niemal pięćdziesiąt razy przeprowadzano biura Ministerstwa z miejsca na miejsce.*).

Pierwsza inicjatywa wzniesienia gmachu wyszła w r. 1922 od prof. A. Ponikowskiego, ówczesnego Prezydenta Ministrów.

Wówczas polecono Wydziałowi Budownictwa Szkol-

nego opracować program szczegółowy budowy, ogłosić konkurs na gmach i wszcząć starania dookoła uzyskania terenu pod budowę.

Trudności w uzyskaniu placu oraz ciężkie późniejsze położenie finansowe państwa odwlekły jednak wykonanie tych zamierzeń. Wykonano tylko w Wydziale Bud. Szkolnego pod kier. Z. Mączyńskiego program i szkic budowy. W r. 1925 wskutek chwilowej i dobrej koniunktury finansowej postanowiono akcję pchnąć dalej. Tym razem, mając na względzie pośpiech, uchwalono pominąć drogę konkursu, a opracowanie projektu powierzyć autorowi wykonanego już w biurze szkicu gmachu, jako najbardziej odpowiadającemu potrzebom Ministerstwa.

Projekt ten rozpatrzono i zatwierdzono we wrześniu 1925 r. i nawet zawarto umowę z autorem projektu

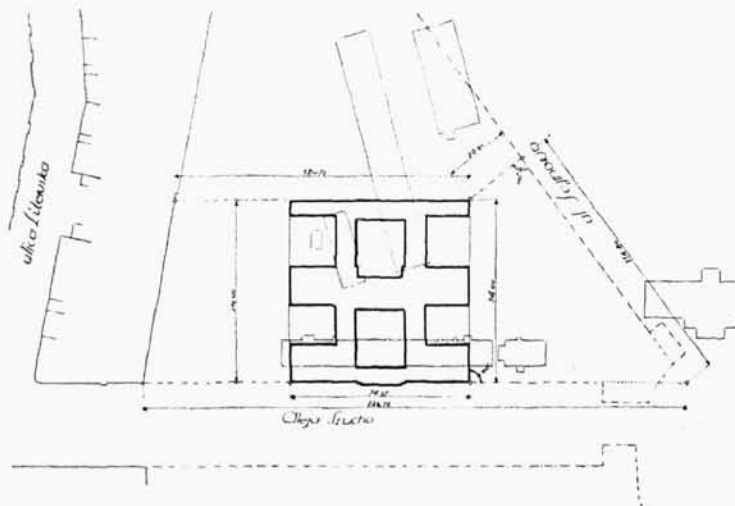
*) Szczegóły zaczerpnięte z artykułu dr. M. Pollaka p. t. „Nowa siedziba Ministerstwa W. R. i O. P. w NNr. 1 i 2 czasopisma „Oświata i wychowanie”.



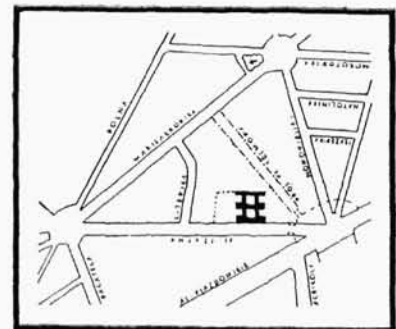
Elewacja główna.

Marmury dostarczył i wyk. „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szklą” (Katowice-Warszawa). Urządzenie półek w Archiwum wyk. f. „H. Zielesiński” właśc. inż. K. Kubacki (Warszawa). Telefony automatyczne wyk. f. „Ericsson” Polska A. S. Elektryczna w Warszawie. Boazerje jesionowe wyk. f. „Z. Szczerbiński i S-ka” S. A. w Warszawie. Wyprawy „TERRAZYT” wykonała f-ma „Terrazyt” (Warszawa).

Fot. Photoplat.

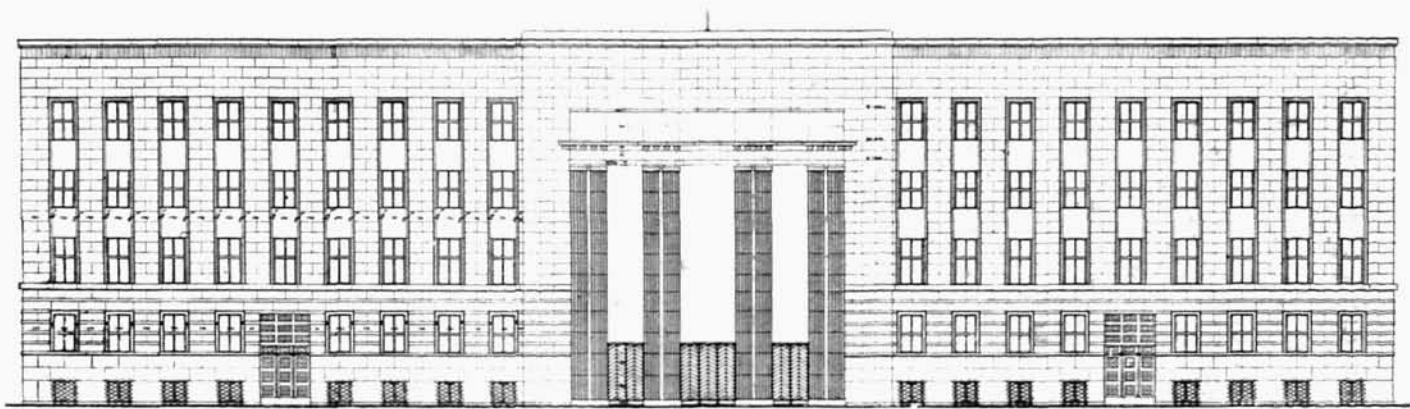


Plan sytuacyjny, 1:3000.

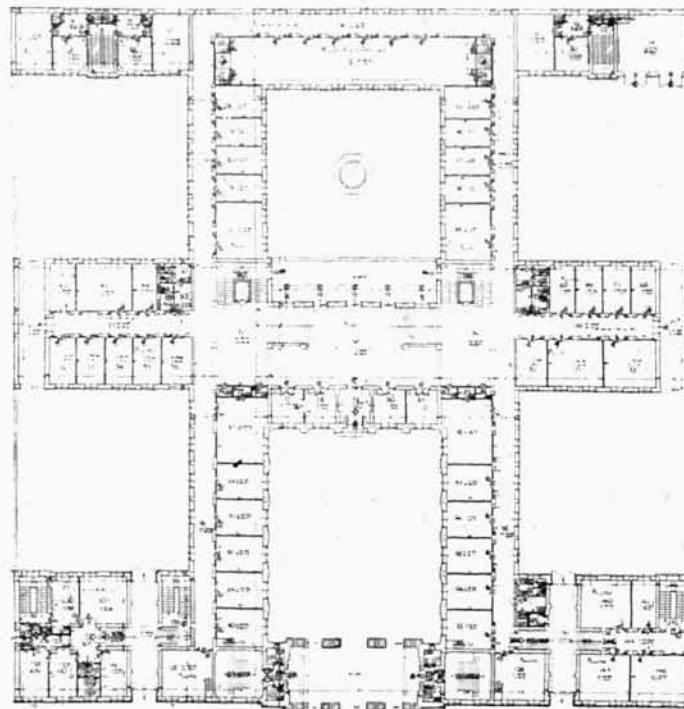


Sytuacja. 1:20000.

2—4. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.



Elevacja główna. 1:400.



Rzut parteru 1:800.

5 – 6. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

jako przyszłym kierownikiem budowy. Projekt ten publikowaliśmy w Nr. 3 *Arch. i Bud.* 1925 r. Ponowny brak kredytów na ten cel, jak i trudności w uzyskaniu placu budowy znowu utraciły całą sprawę. Ruszenie jej z martwego punktu i realne pchnięcie naprzód w połowie 1926 r. zawdzięczamy prof. K. Bartłowi, ówczesnemu wicepremierowi i ministrowi W. R. i O. P. On to przeprowadził przekazanie terenu koszar litewskich pod budowę gmachu Ministerstwa i, uważając istniejący projekt gmachu za wykonany na podstawie zbyt szerokiego programu, polecił program zmienić, ograniczyć wyłącznie do pomieszczeń biur Ministerstwa i ogłosić

konkurs powszechny na projekt gmachu, który też w tym roku ogłoszono.

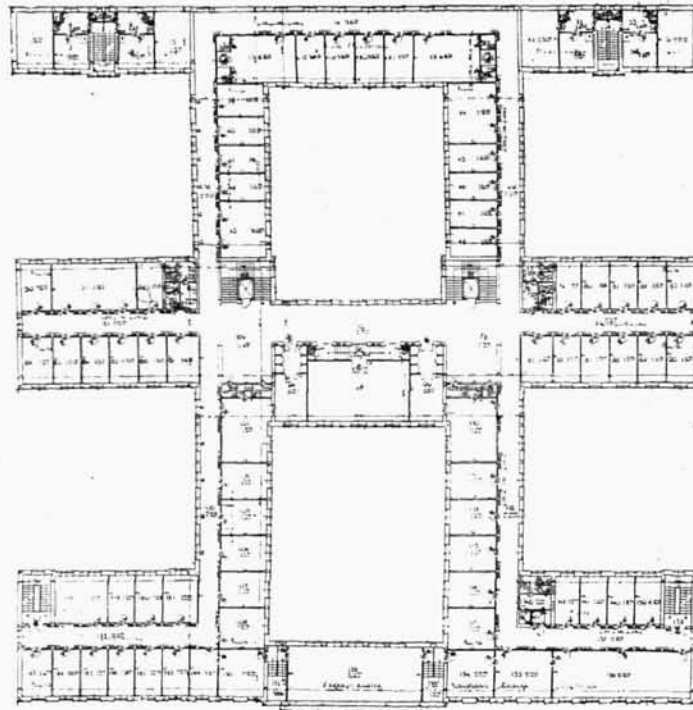
Laureatem konkursu, na który nadesłano 54 prac, okazał się arch. Zdzisław Mączyński, któremu też ostatecznie powierzono wykonanie projektu i przeprowadzenie budowy w połowie 1927 r.*).

Budowa gmachu trwała do 19 grudnia 1930 r. Gmach stanął frontem przy al. Szucha i posiada 6 podwórz. Ogólna powierzchnia zabudowy wy-

*) Plan konkursu reprodukowaliśmy w Nr. 7 *Arch. i Bud.* 1927 r.



Przekrój podłużny. 1:400.



Rzut 3 piętra. 1:800.

7—8. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

nosi 5 476 m², sama powierzchnia gmachu (bez podwórzy) wynosi 2 971,06 m².

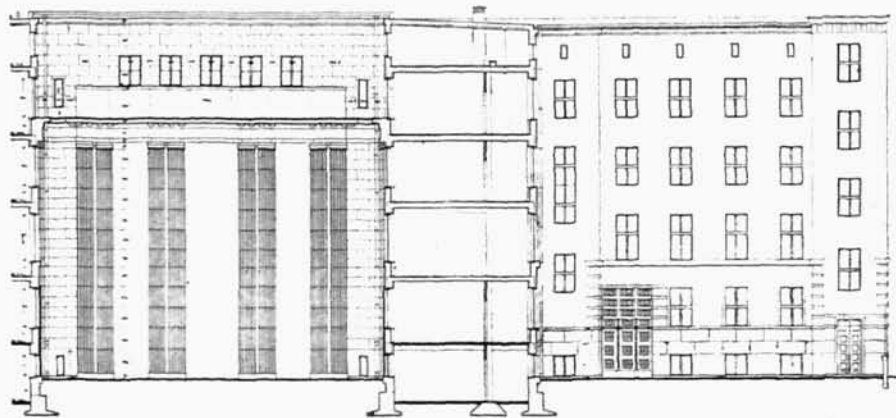
Objętość budynku wynosi 56 367 m³.

Koszt budowy, razem z kosztem placu i rozbiórką istniejących na nim budynków, wyniósł ponad 6 000 000 zł.

Główna elewacja gmachu od alei Szucha posiada osiowy podział, zaakcentowany pośrodku olbrzymimi (niemal do wysokości 4-go piętra) propy-

lejami, których silnie podkreślone piony równoważy po obu bokach poziome zębrowanie pasma parterowego. Okna 3-ch wyższych kondygnacji ujęte są w wąskie wspólne obramienia kamienne (motyw obecnie coraz bardziej się rozpowszechniający). U góry elewację zamyka płytki i skromny gzyms. Fasada wyłożona jest śląskim dolomitem, o przyjemnym ciepłym odcieniu. Całość wywołuje wrażenie spokoju i powagi.

Nazbyt może wydłużone proporcje słupów przy



Przekroje poprzeczne przez dziedziniec główny. 1:400.



9 — 10. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

połączeniu ich parami mniej rażą, natomiast zmuszają wchodzącego między nie do mimowolnego podniesienia głowy, przywodząc na myśl cel i przeznaczenie gmachu. Przy tych olbrzymich kanelowanych słupach krata tylko wydaje się zbyt wątłą i architektonicznie cokolwiek jakby za mało się tłumaczącą.

Elewację szpeci jedynie ogromny orzeł nad architrawem propylejów. Przykry w rysunku, nacięty w kamieniu na podobieństwo tłoczonych w skórze wzorów B. Lenarta, przez swój całkiem pozbawiony zmysłu architektury charakter zdobniczy odcina się rażąco od całej fasady gmachu. Architektura dziedzińca głównego jest powtórzeniem wątku propylejów. Tylko w pilastrach, ustawianych teraz pojedynczo, bardziej razi ich wydłużenie, podkreślone jeszcze przez zachowanie kanonicznych części głowic i architrawu, które w stosunku do wysokości słupów wydają się nikłe i wątłe. Całość jednak, spięta u góry klamrą szerokiej attyki, również jak i fasada, jest poważna i spokojna, ma coś z tego, co nazywamy monumentalnością. Mocne również w wyrazie są latarnie ściennie, okalające dziedziniec.

Cecha prostoty i powagi charakteryzuje całe wnętrze, ograniczone do form ściśle architektonicznych, gry płaszczyzn pionowych i poziomych.

Hall — obszerny (szatnia tylko zbyt mała) dobrze oświetlony, w sposób przejrzysty skierowuje ruch na boki i piętra, dokąd prowadzą ciekawe w koncepcji schody otwarte, trójbiegowe, związane z przestronią wnętrza.

Kondygnacje rozwiązane są systemem korytarzowym, z korytarzami przeważnie jednostronnie oświetlonymi. Trzeba tutaj przyznać, że niema w gmachu tym miejsc ciemnych, co jest bezwzględnie wielką zasługą autora.

Na każdym piętrze znajdują się, wiążące obie klatki schodowe, obszerne widne poczekalnie.

Naogół w rzutach uderza przejrzystość i celowy racjonalizm układu.

Surową prostotą architektury wnętrz dopełnia ich rozwiązanie barwne. Hall jest utrzymany w tonie ciepło-szarym (marmurowe okładziny słupów, ścian i posadzki), urozmaiconym granatem chodnika i bielą stropu. Korytarze są malowane żółto, który to kolor zaczyna być u nas barwą „ministerjalną” (vide nowy gmach M. R. P.).



11 – 12. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.
Fragmenty podwórca głównego.

Fot. Photoplat.

Na osi głównej gmachu znajduje się w głębi podwórcz z obszernym basenem, okolonym kwietnikami i zielącami. Ściany podwórca spokojne, ożywione tylko grą dobrych w rozmieszczeniu i proporcjach otworów okiennych i ciepłym tonem wyprawy, wywołują wrażenie zaciszne i miłe jakiegoś cortile. Śliczne są widoki tego podwórca z hallu i poczekalni piętrowych.

W podwórczach bocznych uderza doskonała w rysunku krata.

Wrażenie powagi budowy potęguje jeszcze wielka solidność wykonania, widoczna w każdym szczególe. Wybór architekta okazał się więc dla architektury gmachu szczęśliwym.

Mniej szczęśliwą była myśl powierzenia projektów wewnątrz bardziej reprezentacyjnych części gmachu (poczekalnie, pokoje konferencyjne, gabinet Ministra i t. p.) osobie, wyłonionej przez konkurs, specjalnie w tym celu ogłoszony.

Nieraz już na tem miejscu podkreślaliśmy, że często pożądana jest *uspółpraca* architekta z malarzem lub meblarzem. Natomiast *powierzenie* projektów części wewnątrz w nowobudującym się gmachu osobie, niezwiązanej z architektem-autorem, któremu się przecież zaufało *całą architekturę* gmachu!, wpro-





Propylee podwórca głównego.

Fot. Photoplat.

13. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.



Fragmenty dziedzińców bocznych.



Fot. Photoplat



Brama wjazdowa do dziedzińca bocznego.



Wejście do mieszkań z bocznej bramy.

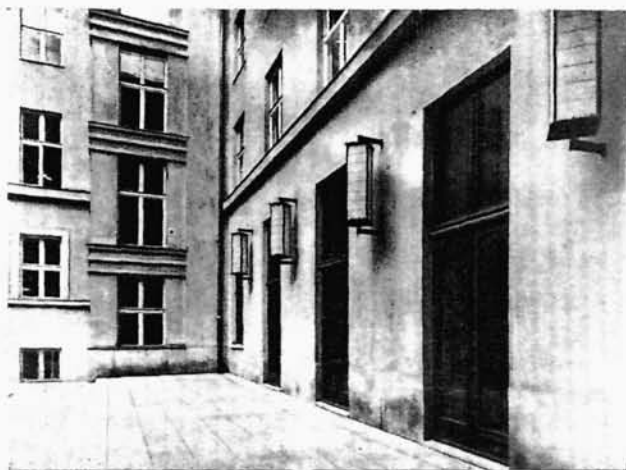
14—17 Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

18 — 19. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa).
Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.



Fragmety podwórca z basenem

Fot. Photoplat.



wadza tylko do budowli niepokój i dysharmonję. Przecież dopiero od punktu, w którym praca architekta się kończy, t. j. gdy architektura uzyskała już swój wyraz plastyczny, — zaczyna się zdobnicza troska dekoratora. Oczy dekoratora szukają „wolnego“ miejsca, aby przykleić do nich sztukaterje,

pseudokasetony, rozety, laskowania, doczepiać do ścian boazerje, objąć je tkaninami, czyniąc wnętrza dusznymi, ale zato bardziej pstremi i t. d. To cieszy serce dekoratora...

Tak np. rażą swem niepotrzebnym i obcym w charakterze „zdobnictwem“ rozety, doklejone do sufitu po obu stronach hallu, w porównaniu ze szlachetnością stropu samego hallu, stropu nie garniowanego sztukaterją, z wyraźnymi konstrukcyjnymi liniami skrzyńców. I tak na każdym piętrze... ❏

*

Pokoje dla urzędników są przeważnie w wymiarach 5×3 m (dla jednego urzędnika); pokoje dla referentów, dyrektorów i ministra są większe. Minister i podsekretarz Stanu mają mieszkania w lewym skrzydle frontowej części gmachu.

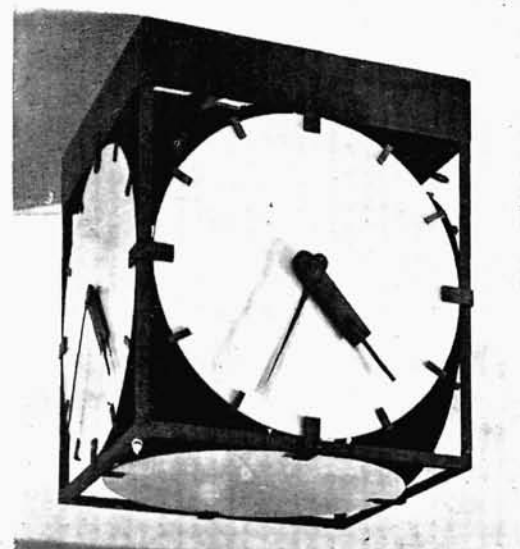
Dla interesantów przewidziane jest wejście główne przez propyleje i pierwsze podwórze na osi budynku, prowadzące do hallu, skąd schody i windy prowadzą do wyższych kondygnacji.



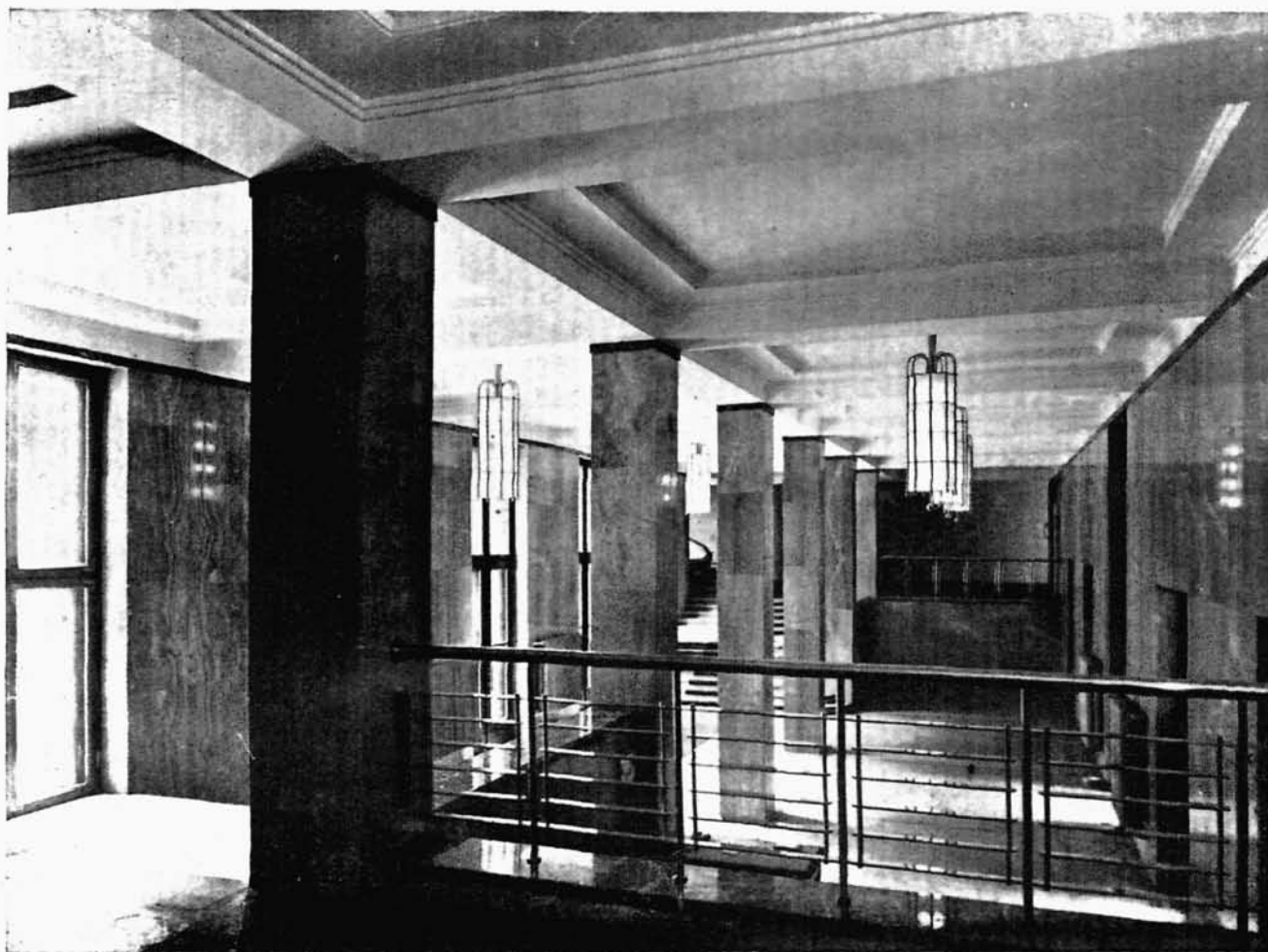
Widok z wysokiego parteru na hall.

Fot. Photoplat.

Zegar w hallu.



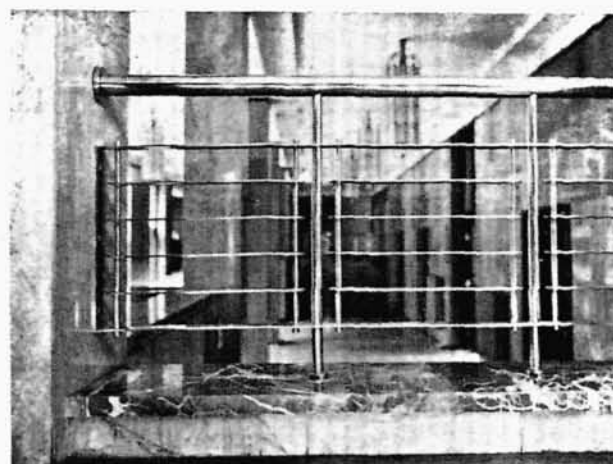
20 — 21. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.



Hall.

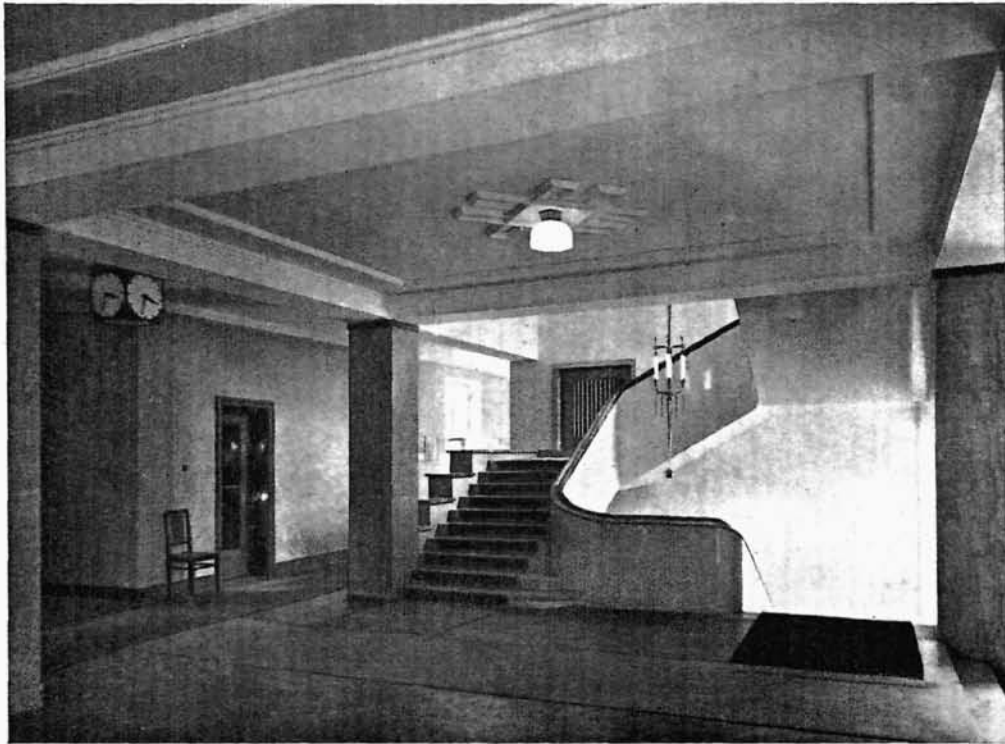
Fot. Photoplat.

Marmury wyk. „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szkła“ (Katowice-Warszawa).



Krata w hallu.

22—23. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach M. W. R. i O. P. w Warszawie.



Fot. Photoplat.

24. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie. Wejście z hallu na kondygnację parterową.

(Ozdoba sztukatorska sufitu wg. proj. W. Jastrzębowski; świecznik w klatce schodowej projektował E. Bartłomiejczyk).

Dla urzędników przeznaczony jest wejście bezpośrednie, pod słupami propylejów po lewej i prawej stronie, gdzie też znajdują się specjalne szatnie w postaci szafek po 150 po każdej stronie.

Lokale o reprezentacyjnym charakterze uwzględniają łatwą komunikację między ministrem a podsekretarzem Stanu i możliwość utworzenia wspólnego obszernego apartamentu.

Na parterze mieszczą się: Departament Wyznań, Wydział Budżetowo-Rachunkowy, Kancelaria Główna oraz część Wydziału Organizacyjno-programowego Departamentu Szkolnictwa Ogólnokształcącego.

Na pierwszym piętrze: Gabinety Ministra i Podsekretarza Stanu, ich sekretarjaty, sala posiedzeń, Wydział Prezydjalny, Budownictwa Szkolnego, Wychowania Fizycznego i Higjenu Szkolnej, Prawny

i Sprawozdawczy Departamentu Ogólnego oraz biuro przepisywania.

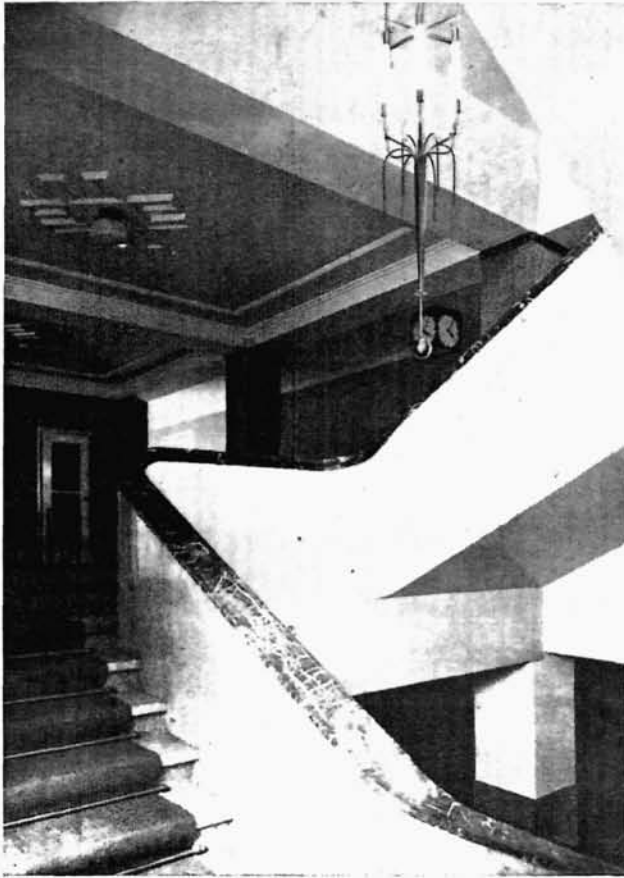
Drugie piętro: Departament Szkolnictwa Ogólnokształcącego.

Trzecie piętro: Departament Szkolnictwa Zawodowego, Nauki i Szkół Wyższych, Sztuki, oraz biblioteka Ministerstwa z czytelnią.

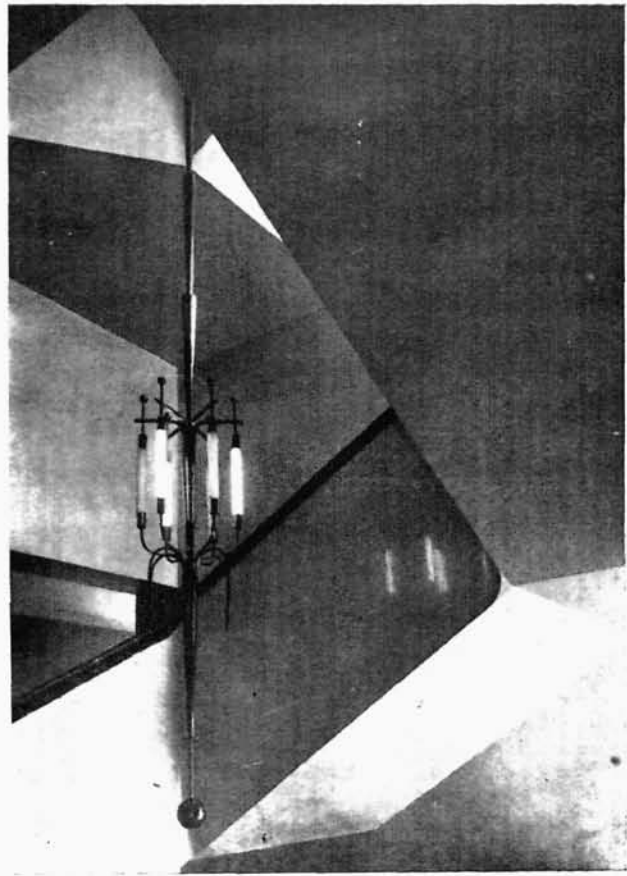
W suterrenach: magazyn materiałów piśmiennych, Pracownia Oświaty Pozaszkolnej, składnica akt, magazyn Wydziału Sprawozdawczego, stołownia dla urzędników, kotłownia i skład opału.

Całość jest wykonana wyłącznie z materiałów krajowych z wyjątkiem parapetów okiennych (marmur włoski) i częściowo słupów oraz okładzin ścian (marmur czeski).

S. W.



Fragmety bocznych klatek schodowych.



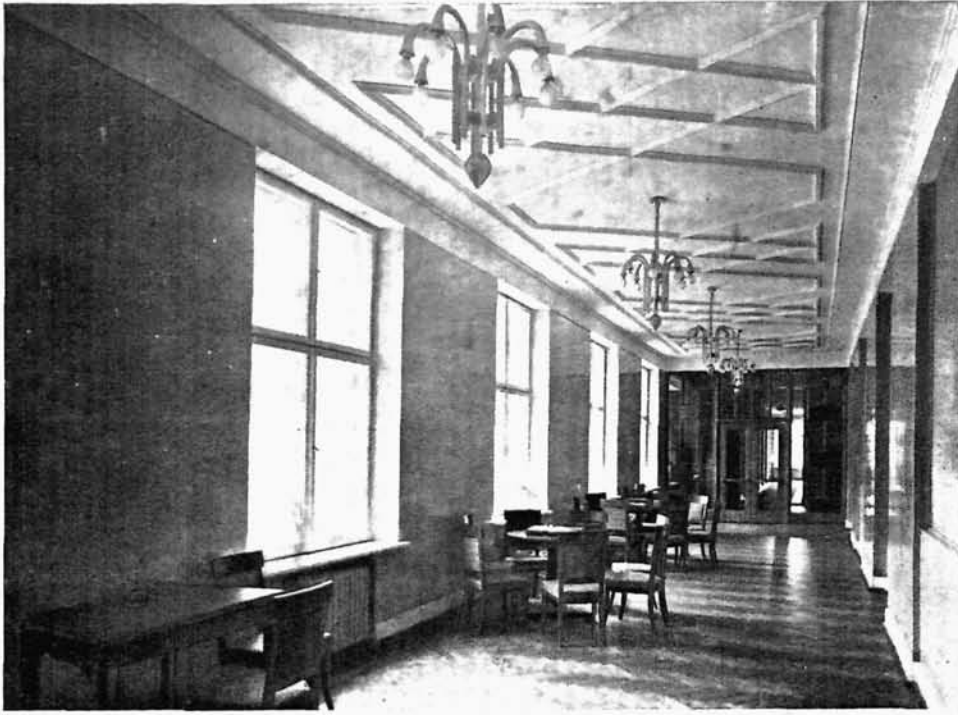
Fot. Photoplat.

Wejście do poczekalni na II piętrze.

Boazerje jesionowe wyk. f. „Z. Szczerbiński i S-ka” S. A. w Warszawie.



25 — 27. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.



Poczekalnia na I piętrze.

Fot. Photoplat.

Boazerje jesionowe wg. projektu
W. Jastrzębowskiego wyk. f. „Z.
Szczerbiński i S-ka” S. A. w War-
szawie.



Poczekalnia na II piętrze.

28 — 29. Arch. Zdzisław Mączyński (Warszawa). Gmach Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.
Sufity i ściany ozdobione przez art.-mal. W Jastrzębowskiego (Warszawa).



Fot. Photoplat.

1. Projekt. arch.: Romuald Gutt i Józef Jankowski; kierownik robót arch. Franciszek Lilpop (Warszawa). Wejście główne do gmachu biurowego Z. U. P. U. w Warszawie.

GMACH ZWIĄZKU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Opis techniczny gmachu.

Gmach wykonany: mury zewnętrzne z cegły, licowane cementówką, wewnątrz szkielet żelazny (slupy i belki), z wyjątkiem podziemi i ambulatorjum, gdzie konstrukcja żelbetowa. Stropy żelbetowe (na belkach żelaznych), posadzki z klepki dębowej na asfalcie. Westibul i główna klatka schodowa wykonana w marmurze. Fragmenty elewacji przy głównym wejściu obłożone granitem.

POWIERZCHNIA UŻYTKOWA.

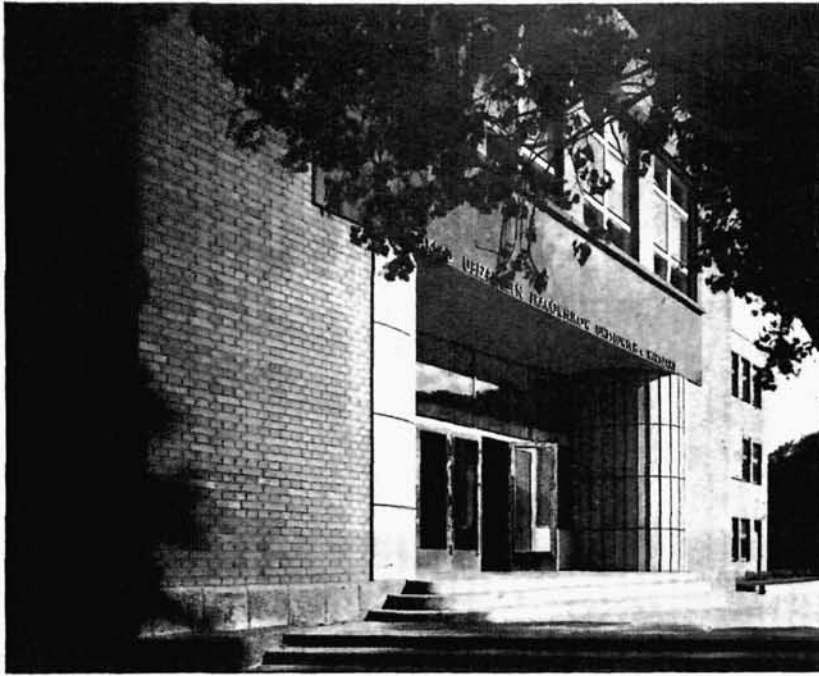
1. Gmach biurowy

Sutereny. Szatnia urzędników, kotłownia, opał, skarbiec i archiwum 1059 m²
Niski parter. Westibul, garaże, 3 mieszkania dozorców, brama, drukarnia, jadalnia urzędników i archiwum 1070 m²

Wys. parter. Biura 959 „
I piętro. Sala posiedzeń, gabinety reprezentacyjne i biura 1142 „
II piętro. Biura 1152 „
III piętro. Biura 1152 „
IV piętro. Biura 1152 „

2. Budynek mieszkalny

Sutereny. Piwnice gospodarcze i pralnia 238 „
Niski parter. Mieszkania 247 „
Wys. parter. Mieszkania 247 „
I piętro. Mieszkania 247 „



Wejście główne.

Fot. Photoplat.

3) Budynek ambulatoryjny.

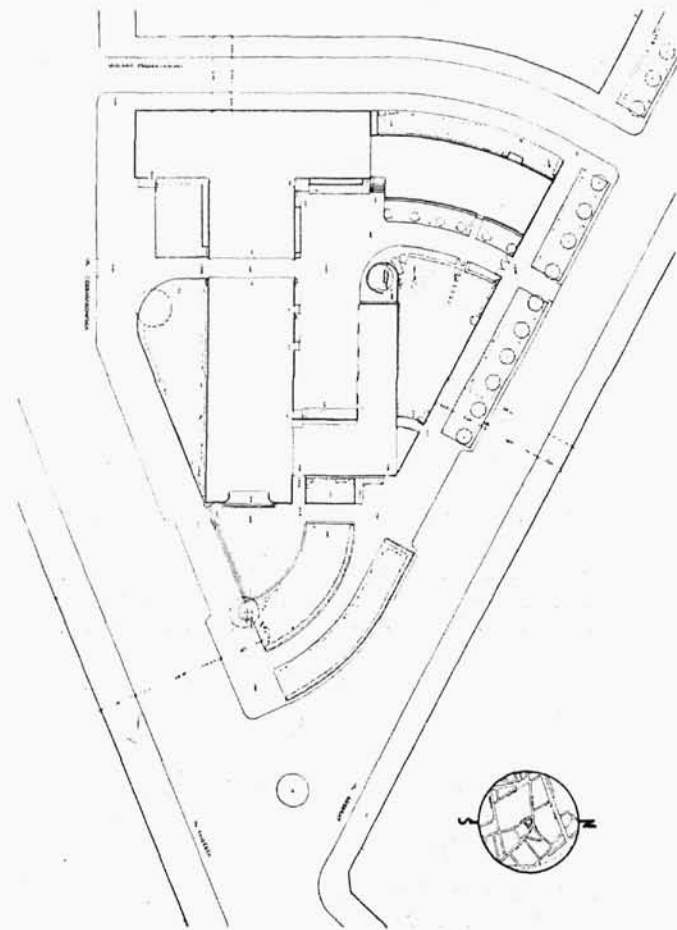
Niski parter.	172 m ²
Wysoki parter.	249 „
I piętro.	137 „

Gmach biurowy: powierzchnia zabudowania — 1315 m²; kubatura — 25980 m³.

Budynek mieszkalny: powierzchnia zabudowania — 320 m²; kubatura — 3080 m³.

Budynek ambulatoryjny: powierzchnia zabudowania — 335 m²; kubatura — 2510 m³.

Razem: powierzchnia zabudowania — 1970 m²; kubatura — 31540 m³.



Sytuacja.

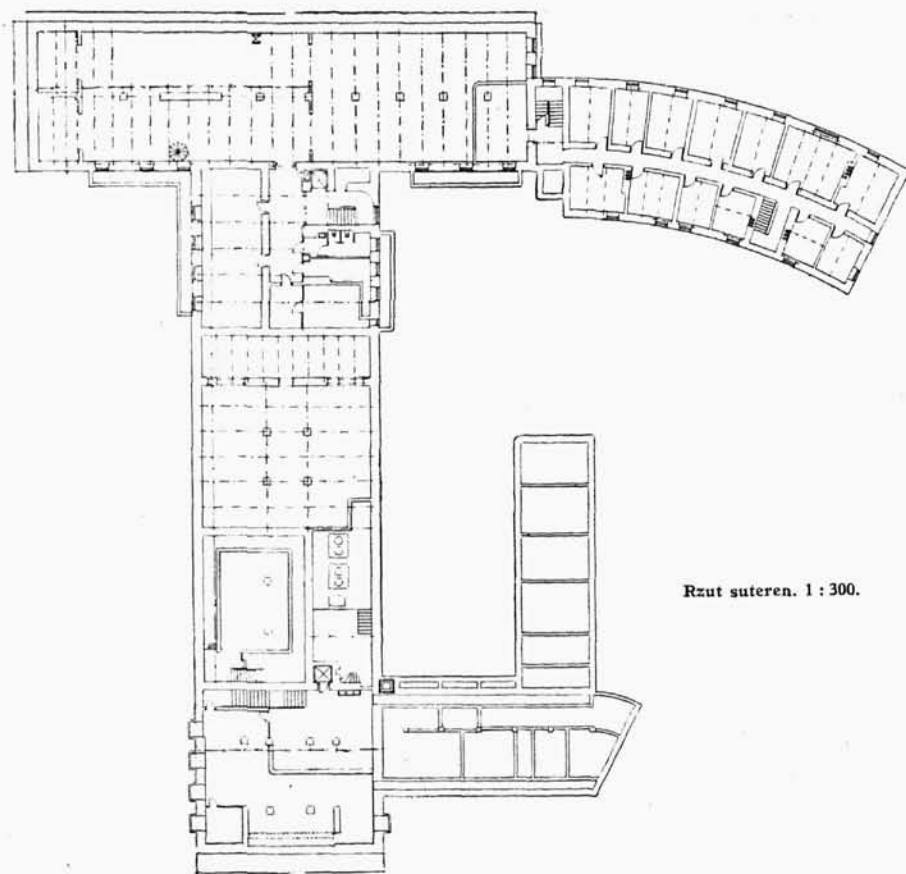
2—3. Proj. arch.: R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót arch.: F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.



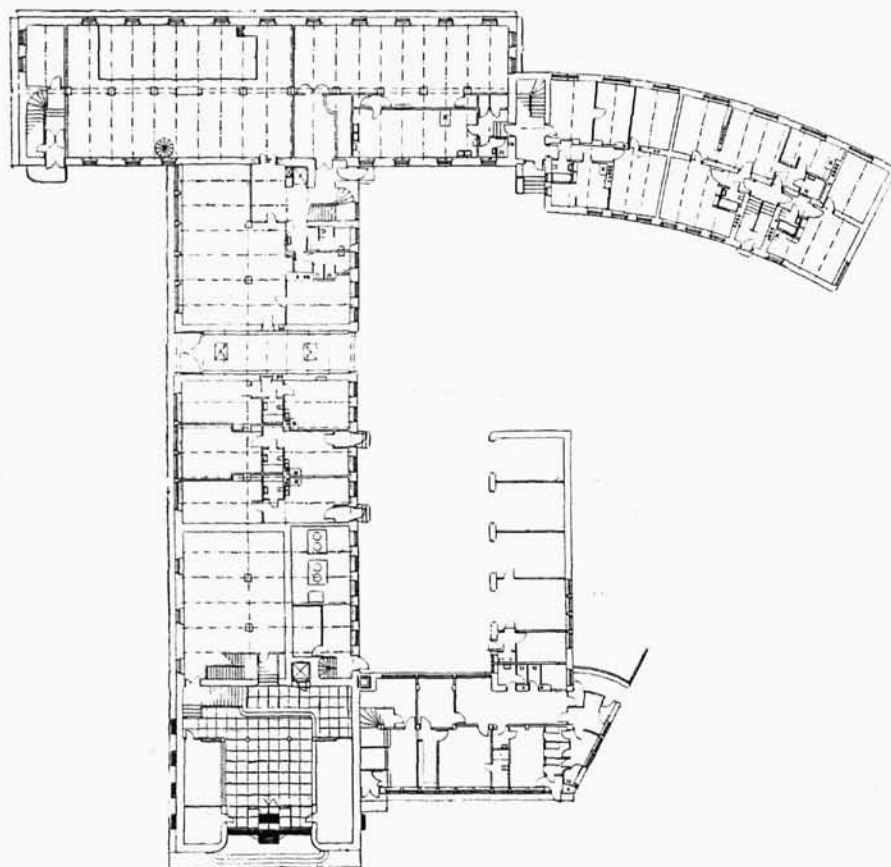
Fot. Photoplat.

Budowę gmachu wyk. f. „Francisz “ Roth” Przedsiębiorstwo Budowlane (Warszawa). Instalacje wodociągów i kanalizacji przyg. wody gorącej i gazu wyk. f. „Wisła” M. Strasburger i K. Sasaki w Warszawie. Instalacje dźwigowe wyk. f. „Moc” (Warszawa). Armatury elektryczne wyk. Polskie Zakłady Philips S. A. (Warszawa).

4. Proj. arch.: Romuald Gutt i Józef Jankowski; kier. robót arch. Franciszek Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie. Widok od ul. Książęcej i Rozbrat.



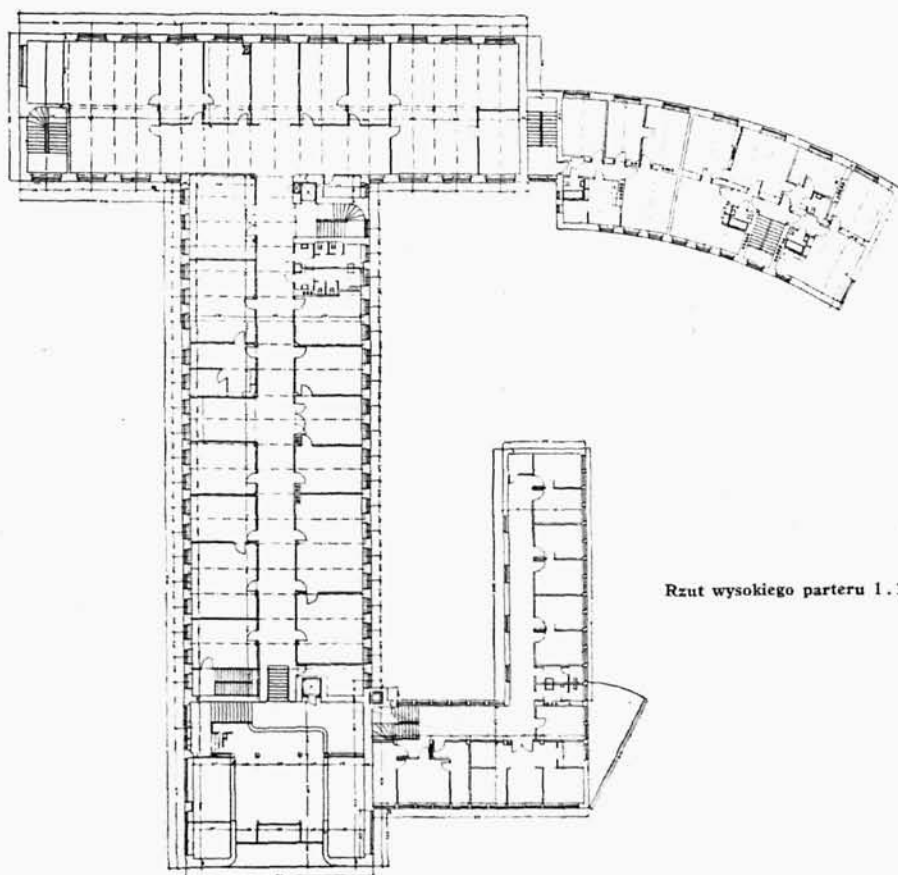
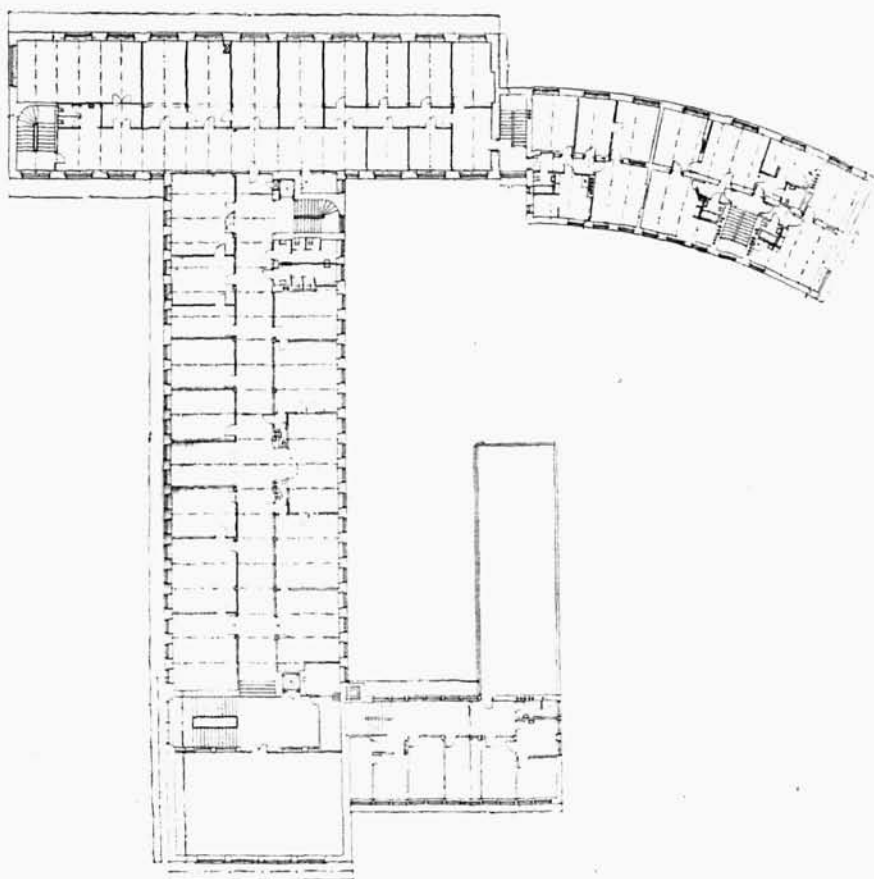
Rzut suteren. 1 : 300.



Rzut niskiego parteru 1 : 300.

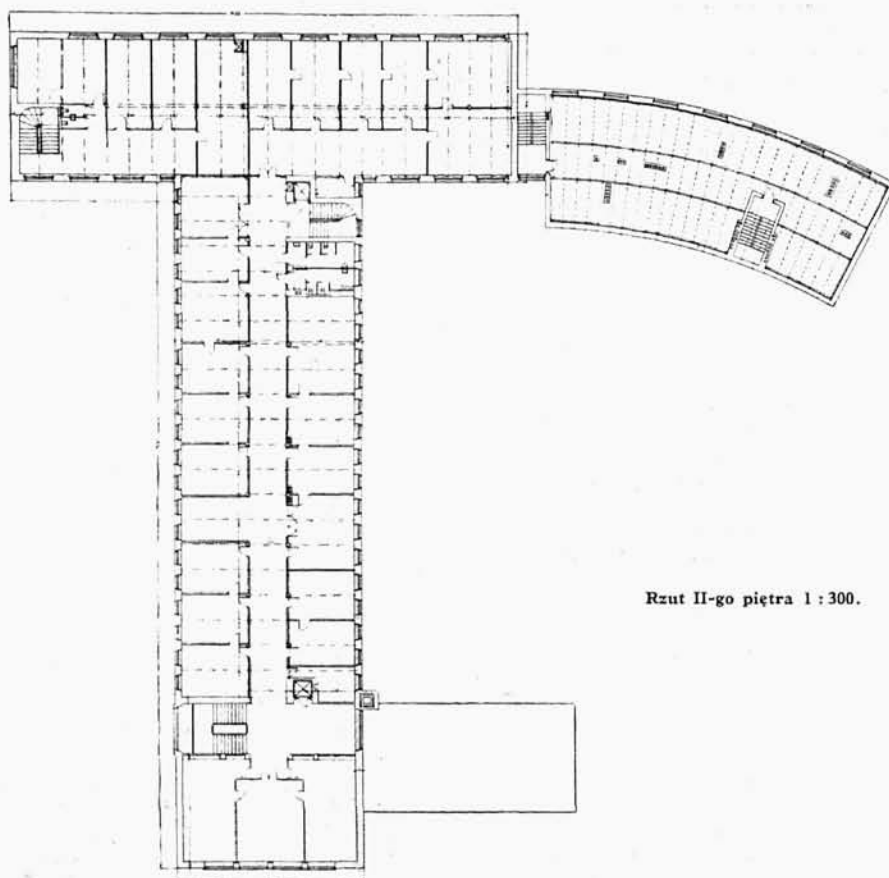
5 — 6. Proj. arch. R. Gutt i Józef Jankowski; kier. robót arch. F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z.U.P.U. w Warszawie.

Rzut I-go piętra 1 : 300

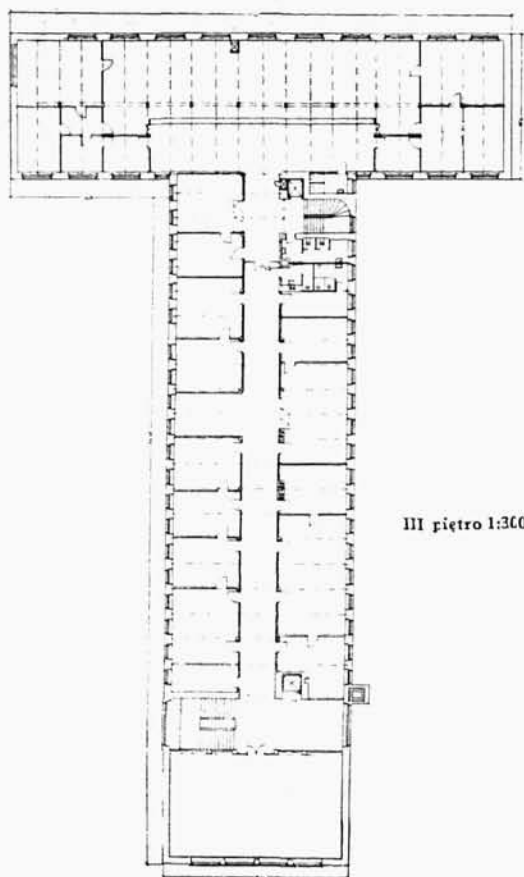


Rzut wysokiego parteru 1 : 300.

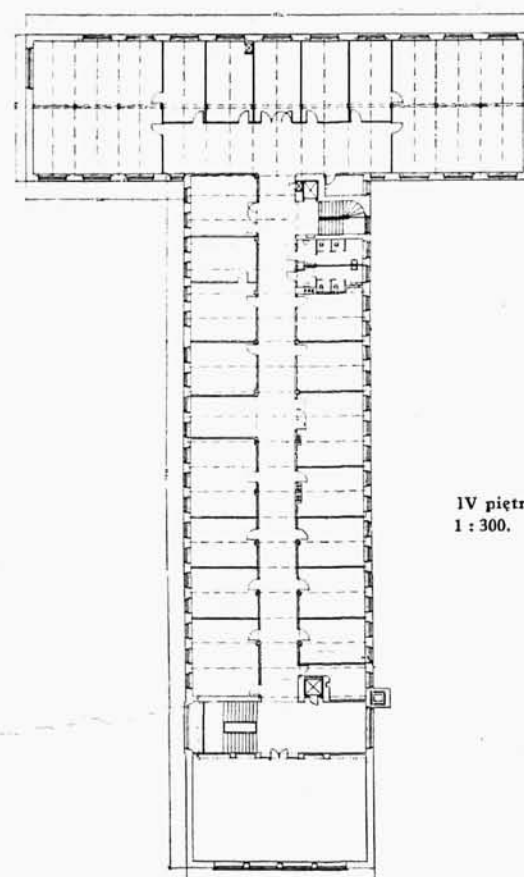
7—8. Proj. arch. R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót arch. F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.



Rzut II-go piętra 1 : 300.

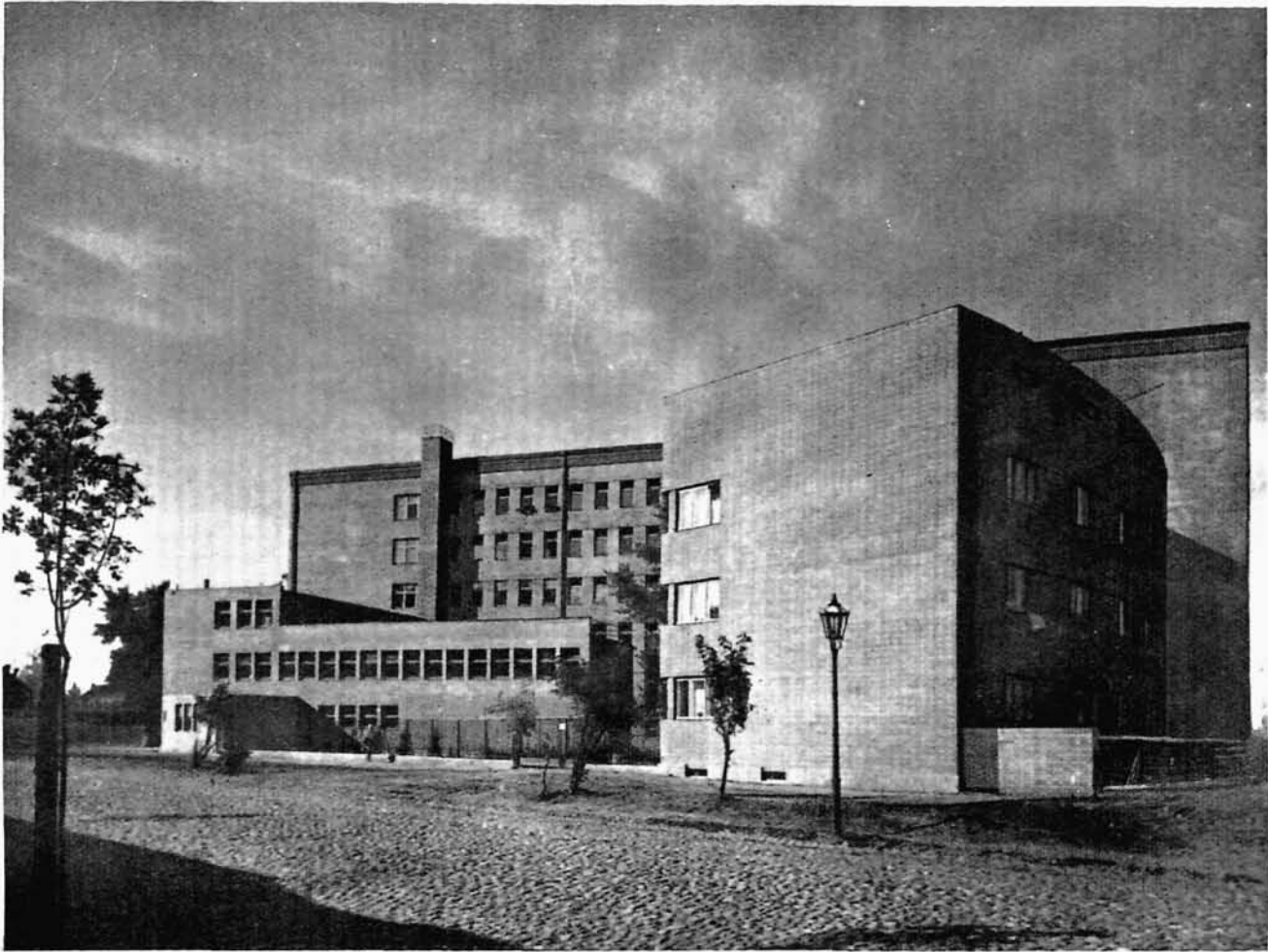


III piętro 1:300.



IV piętro
1 : 300.

9 — 11. Proj. arch.: R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót arch. F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.



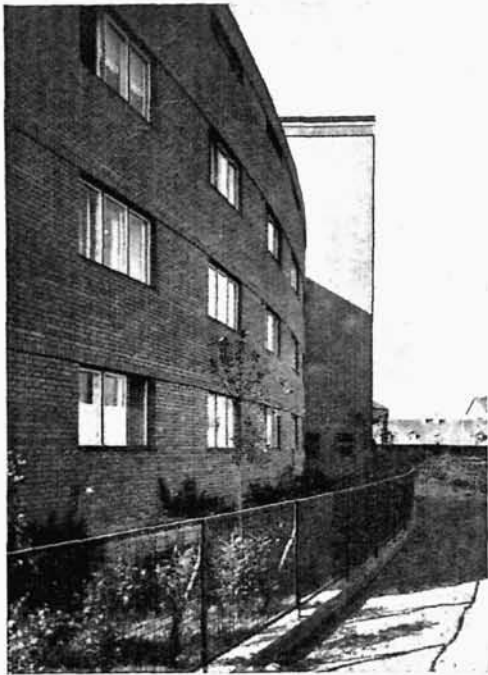
Widok gmachu od ul. Rozbrat.

Fot. Photoplat.

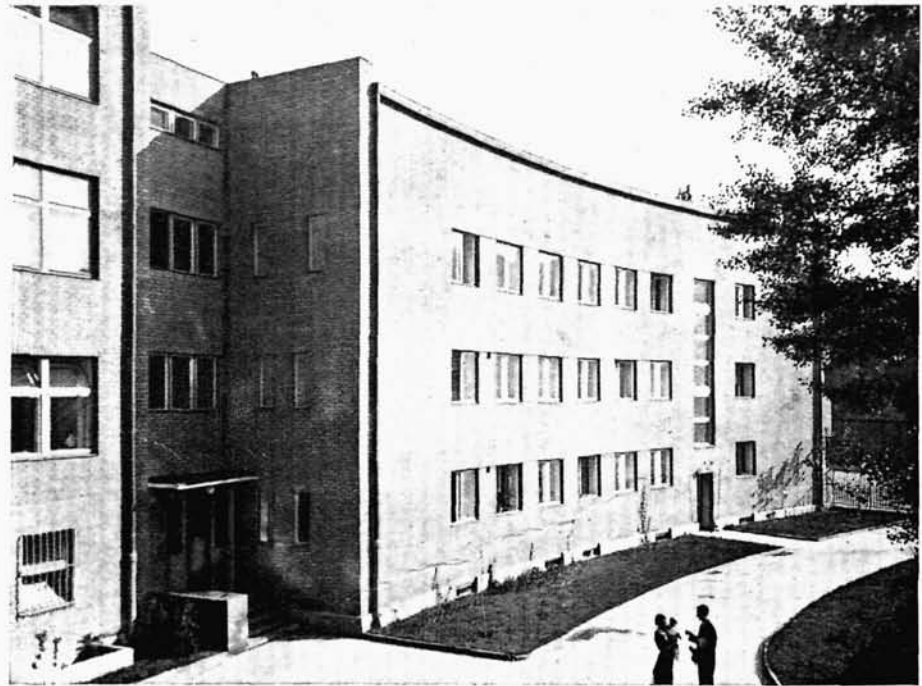
Budowę gmachu wyk. f. „Franciszek Roth” Przedsiębiorstwo Budowlane (Warszawa).
Instalacje wodociągowe i kanalizacyjne oraz przyg. wody gorącej i gazu wyk. f. „Wisła”
H. Strosburger i K. Sasaki w Warszawie. Armatury elektryczne wyk. Polskie Zakłady
Philips S. A. (Warszawa) Instalacje dźwigowe wyk. f. „Moc” (Warszawa).

12. Proj. arch.: Romuald Gutt i Józef Jankowski; kier. robót arch. Franciszek Lilpop. (Warszawa). Gmach biurowy
Z. U. P. U. w Warszawie.

Fragment osiedla mieszkaniowego.



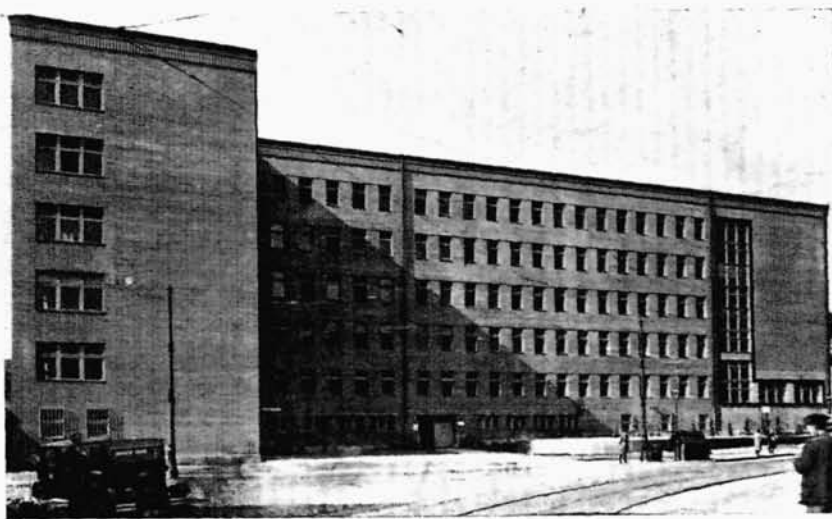
Skrzydło mieszkaniowe. Widok od dziedzińca.



13 — 16. Proj. arch.: R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót arch. Franciszek Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.



Fot. Jan Malarski.



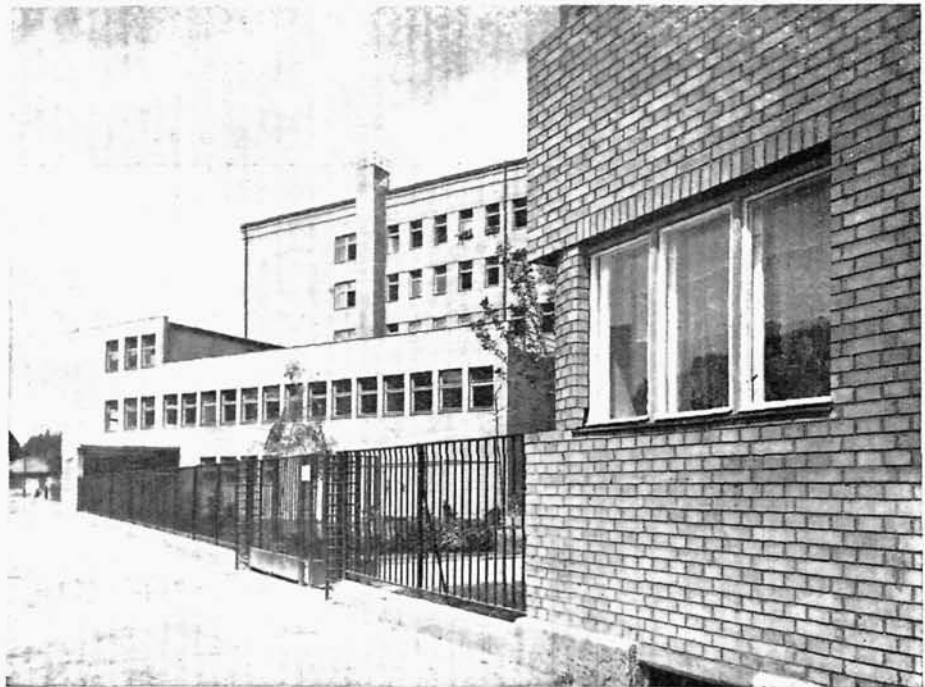
17 — 18. Widok gmachu biurowego
Z. U. P. U. od ul. Książęcej.



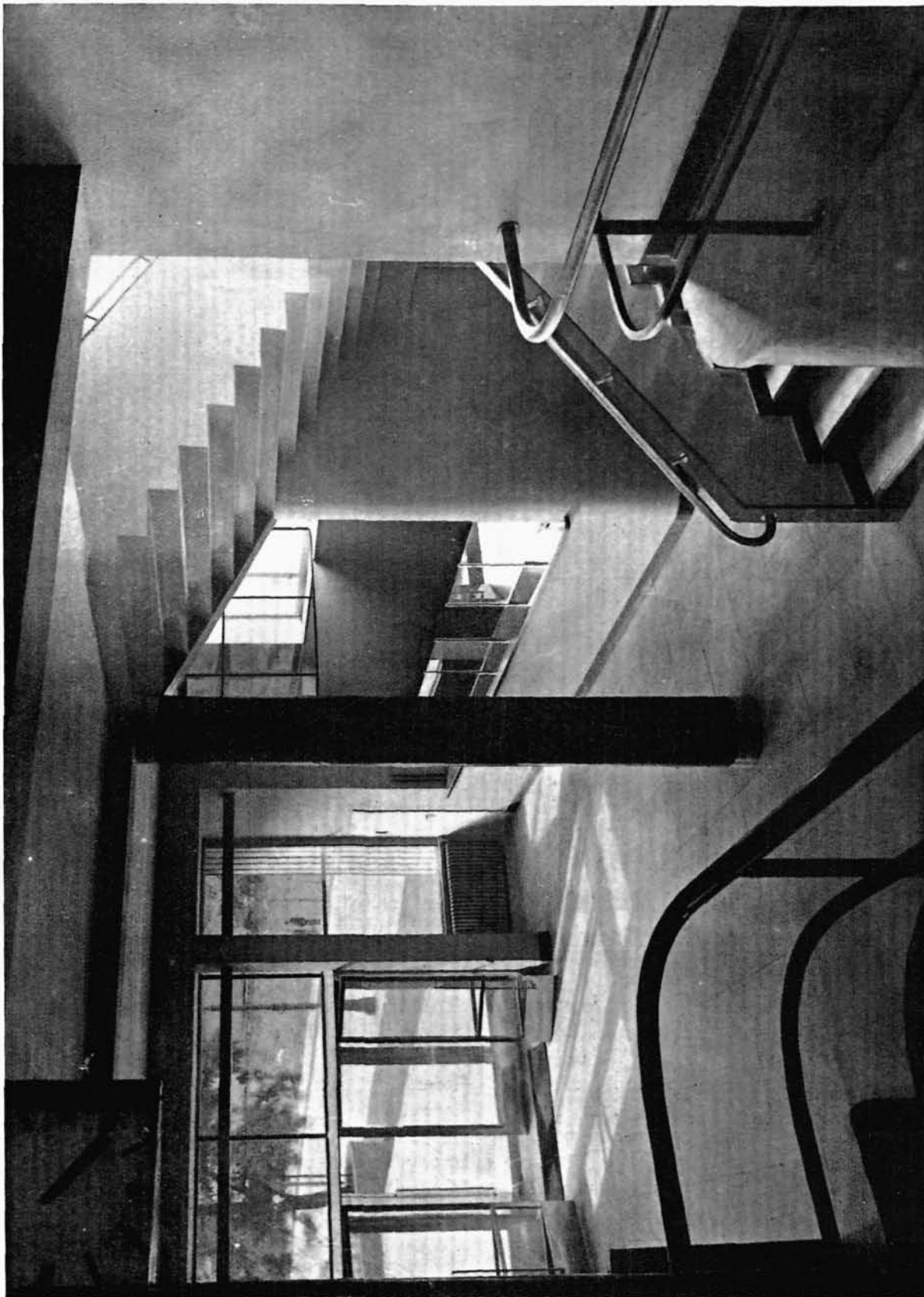
Dziedziniec.

Fot. Photoplat.

Widok od ul. Rozbrat.



19 — 20. Proj. arch.: R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót arch. F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.

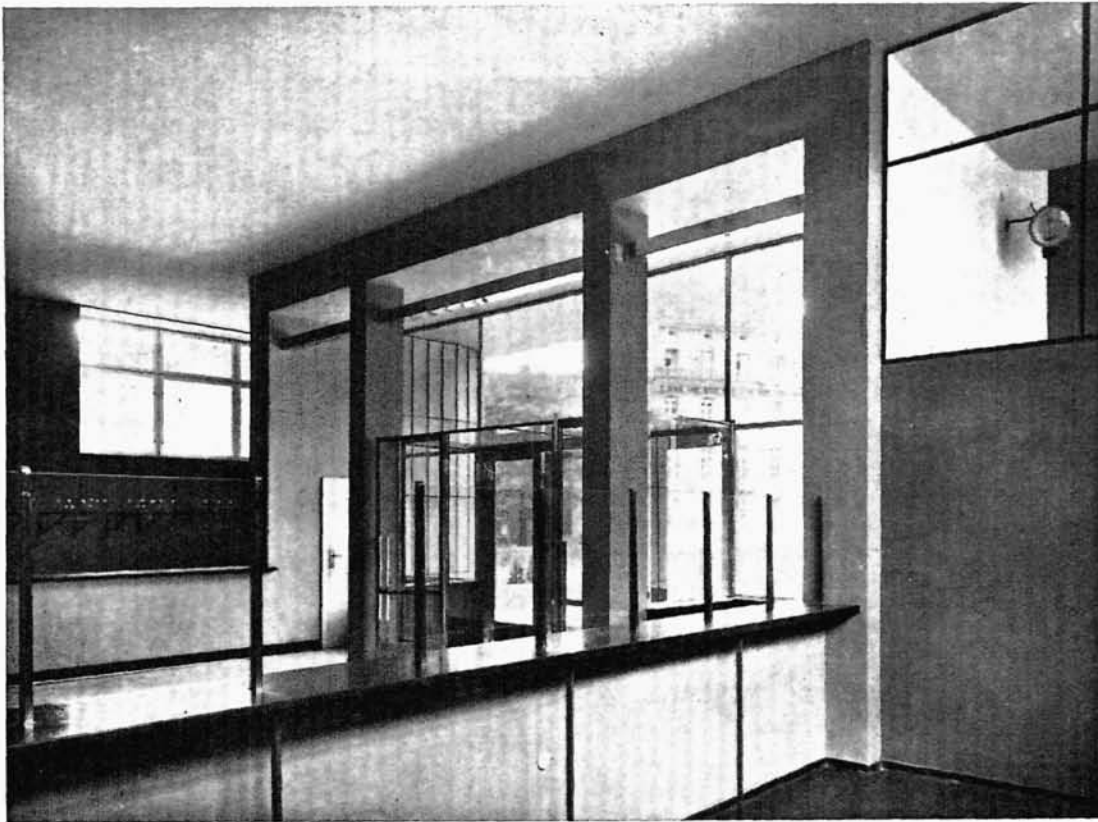


21 x 30

Westibul.

Fot. Photoplat.

21. Projekt arch.: Romuald Gutt i Józef Jankowski; kier. robót arch. Franciszek Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.



Westibul. Widok na drzwi frontowe.

22. Proj. arch.: R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót arch. F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie

EDGAR NORWERTH

ARCHITEKTURA GMACHU BIUROWEGO Z. U. P. U. W WARSZAWIE

Kiedy się napotyka w mieście nowopowstały gmach, ogląda się go z zaciekawieniem i ocenia się jego integralną wartość zewnętrzną, poddając się mimowoli czysto obywatelskim reakcjom przyjemności lub przykrości.

Plastyka powierzchni zewnętrznych, gra otworów, sylweta brył, kardynalnie zmieniająca obojętny dotąd wyraz dzielnicy, monumentalność akcentu — a nadewszystko wykończenie techniczne — to są te haczyki, za które przedewszystkiem czepia się uwaga przechodnia, dając mu syntezę wzrokowego wrażenia.

Odczuwamy prawdziwą wdzięczność dla architektów za dbałość o szczegóły realizacji, za jakąś misternie pomyślaną niespodziankę, za niebanalność ujęcia.

Lecz z chwilą, kiedy redakcja fachowego pisma zwraca się z prośbą o zreferowanie budynku — blogi stan pasywnej i „nieodpowiedzialnej” kon-

templacji mimowoli „z urzędu” zmienia się na stan analitycznie złośliwego krytycyzmu. Zaczyna się wyszukiwanie błędów i usterek, szperanie w niedociągnięciach i zagłębianie się w filozoficzne rozumowania kompozycyjne.

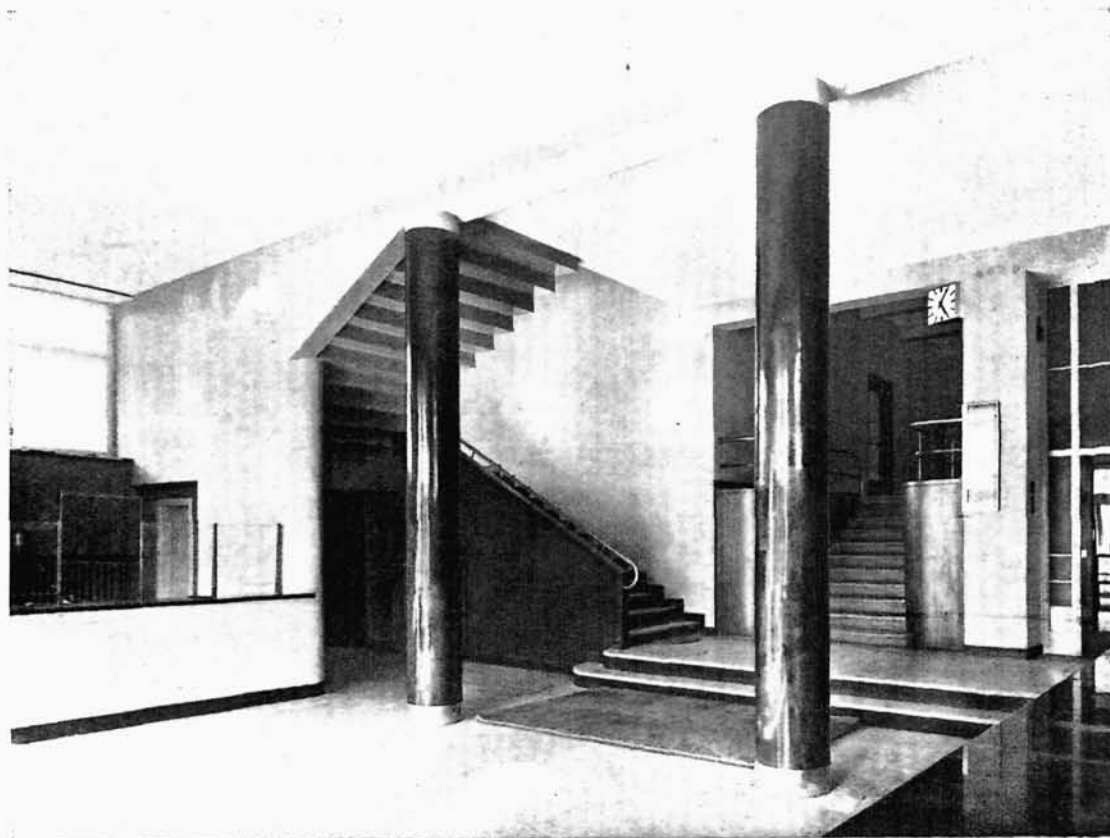
To też i w tym wypadku przeszedłem przez te stadja normalnej zmiany nastroju.

Ogólne wrażenie bezprzecznie dobre. Świeżość założenia, nienuzająca różnorodność perspektyw, ostre sylwetki nieordynarnie zestawionych bloków.

Autorzy mieli do rozporządzenia wielki plac, otoczony trzema ulicami. Unikając banalnego zabudowania wzdłuż ulic, przyjęli koncepcję otwartej sytuacji, rozmieszczając bloki w sposób, nie dający zamkniętego podwórza.

Świadomie zrzekając się podtrzymania ciągłości istniejących zarysów okalających plac ulic, kompozycja dąży do zaakcentowania momentu ich połączenia. Z punktu widzenia urbanistycznego —

Fot. Photoplat.



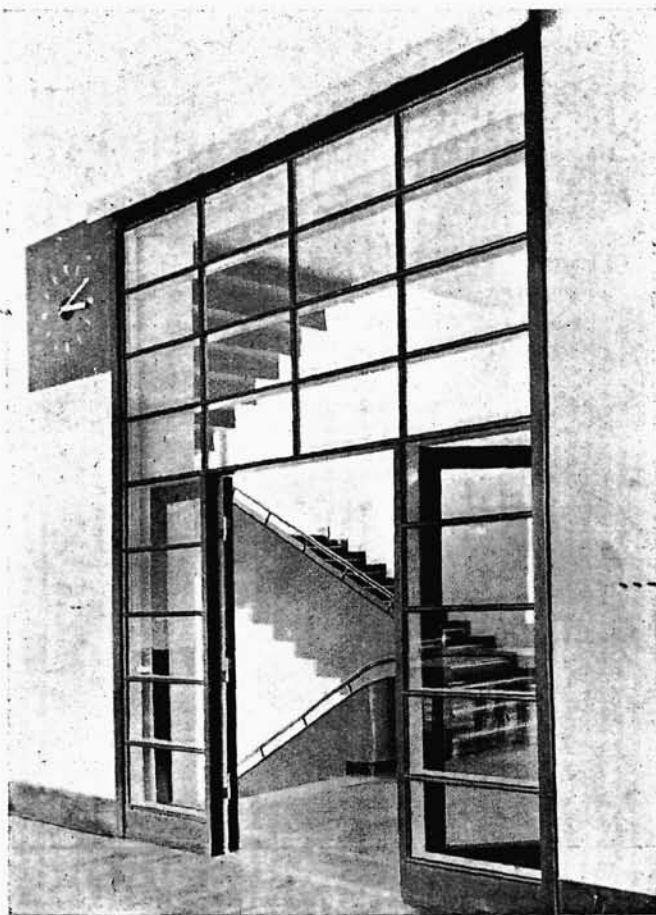
Westibul.

Budowę wyk. f. „Franciszek Roth“ Przedsiębiorstwo Budowlane (Warszawa). Instalacje dźwigowe wyk. f. „Moc“ (Warszawa). Armatury elektryczne wyk. Polskie Zakłady Philips S. A. (Warszawa). Instalacje wodociągowe i kanalizacyjne oraz przyg. wody gorącej i gazu wyk. f. „Wisła“ H. Strasburger i K. Saski w Warszawie.

Korytarz I piętra.



23 - 24. Proj. arch.: R. Gutt i J. Janowski, kier. robót arch. F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.



Drzwi sali konferencyjnej.

Fot. Photoplat.

25. Proj. arch.: R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót arch. F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.

uksztaltowania ulicy — nie można odmówić słuszności tej koncepcji. Energiczna zmiana jednostajnego rytmu ulicy w miejscu jej spotkania się z inną, mocne zaakcentowanie tego momentu zmiany w znacznym stopniu podnosi architektoniczną wartość skrzyżowania. Dążenie do wykorzystania nadającej się możliwości musi być uznane za zasługę autorów. Samo zaś wykonanie tej zasadniczo prawidłowej koncepcji budzi pewne zastrzeżenia.

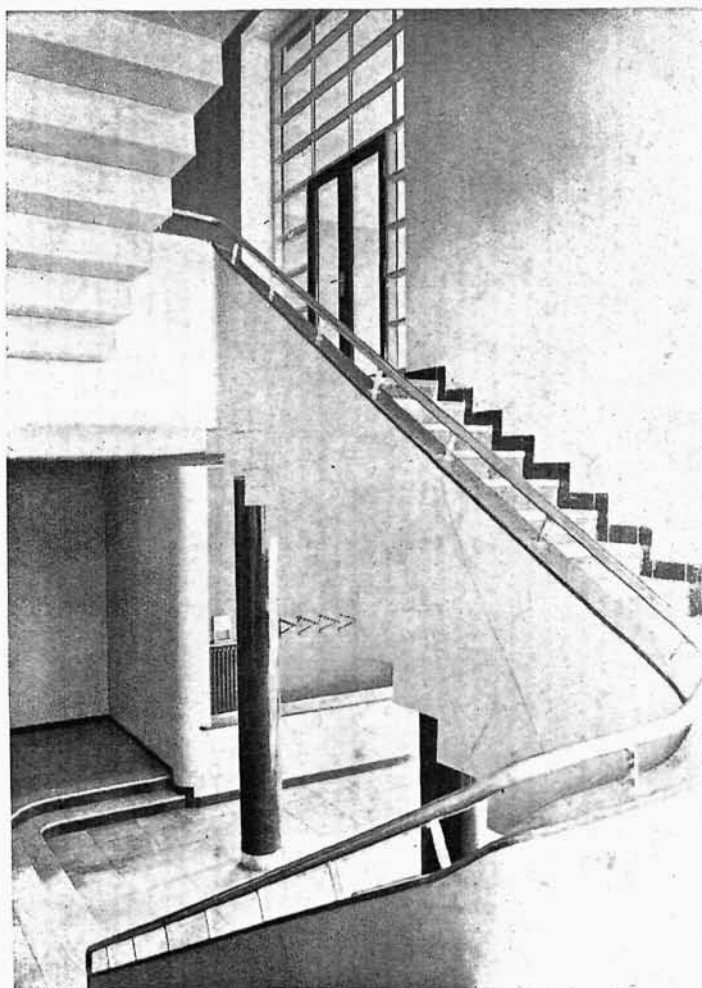
Kompozycja jest w zupełności dobra dopiero wtedy, kiedy wszystkie jej składniki są doskonale ze sobą zharmonizowane. A więc ulica, budynek, otaczający go plac. Zharmonizowanie — to znaczy współdziałanie, wzajemne podtrzymywanie się architektoniczne wszystkich części składowych, ich kompozycyjna nierozłączność.

W danym wypadku kompozycja nie zupełnie do-

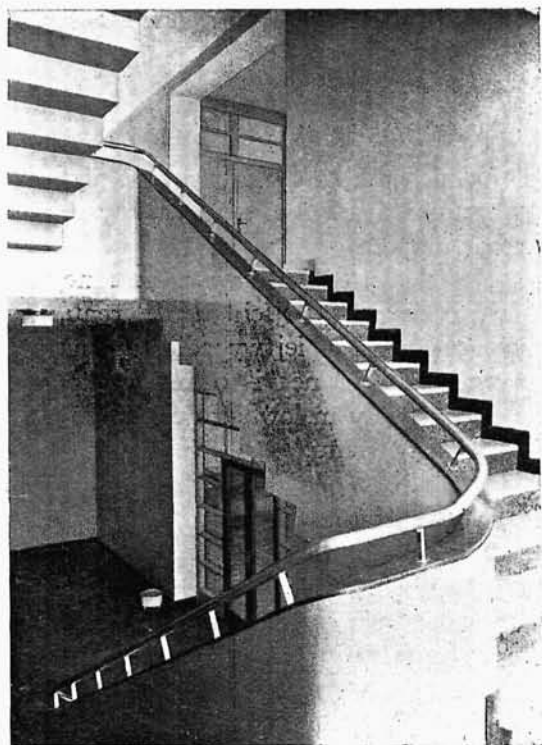
pisuje. Jej słabe miejsce leży w chwiejności przeprowadzenia zasadniczej myśli i w mało zdecydowanym zarysie form.

Przedewszystkiem więc ulica. Ulica, jako element kompozycyjny, formuje się poziomymi linjami chodników i pionowym ograniczeniem bocznych ścian. Te dwa elementy zasadnicze muszą być w ten lub inny sposób ustosunkowane. Zmianie rytmu górnej linii ulicy — gzymsu okalającej ją ściany — musi coś odpowiadać w linii chodnika. Inaczej bowiem następuje rozdźwięk, który najbardziej może być widoczny od strony ul. Rozbrat, gdzie starannie zachowanej linii chodnika, silnie zaakcentowanej kratą parkanu, z jednej strony chwyta się blok mieszkalny, z drugiej zaś mały dzióbek wejścia do ambulatorjum. Tak ostrożne podtrzymanie biegu chodnika nie chce się pogodzić z gwałtowną zmianą

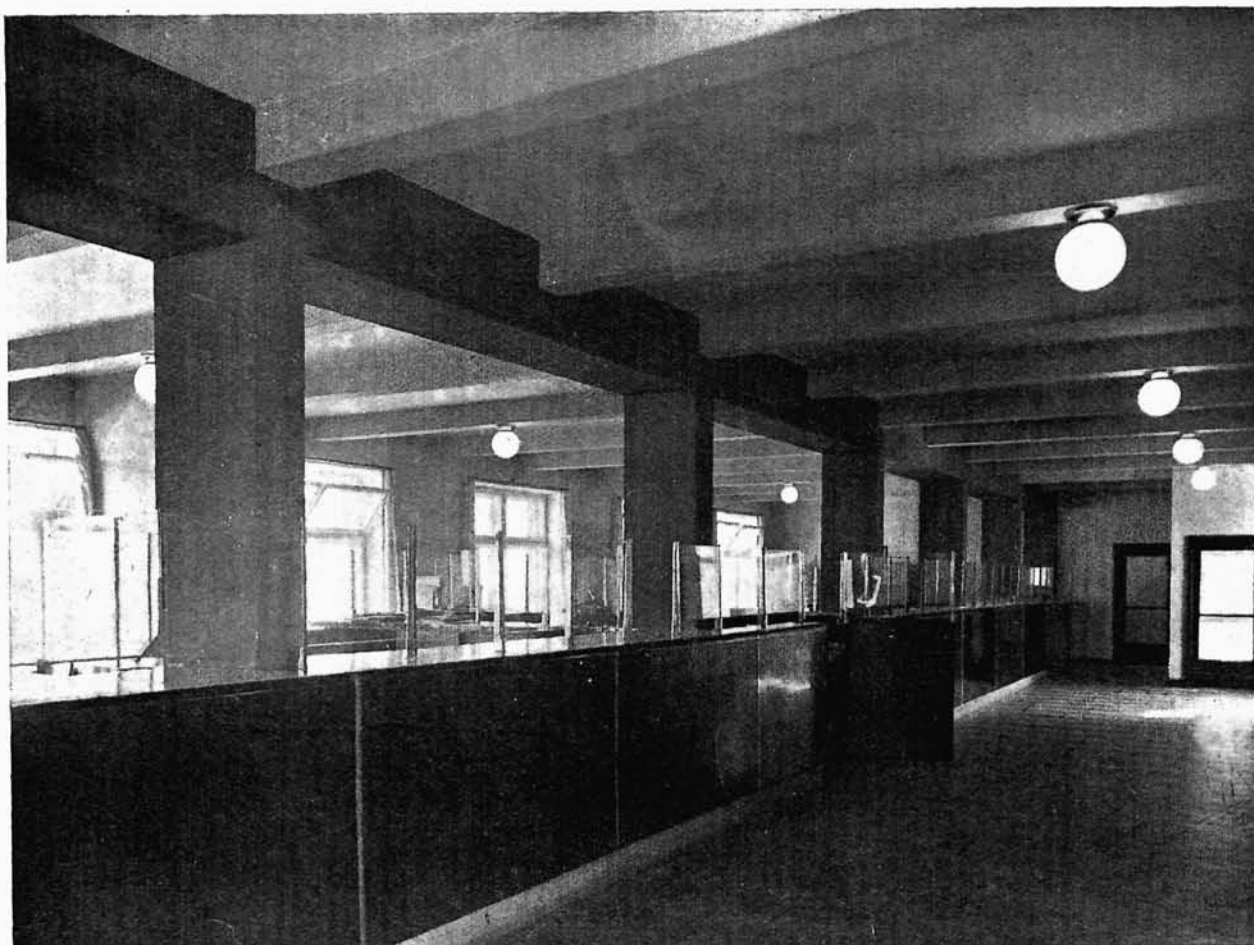
Fragmenty głównej klatki schodowej.



Fot. Photoplat



26—27. Proj. arch.: R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót arch. F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.



Biura.

Fot. Photoplat.

28. Proj. arch.: R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. J.U. w Warszawie.

kierunku muru ambulatorjum, który z linią ulicy spotyka się pod ostrym kątem. Nie wiem, jakby należało zrobić, żeby było dobrze, ale jest w tem niedociągnięcie.

Od strony ul. Książęcej spotykamy tę samą rozbieżność między linią chodnika a linią ściany głównego bloku. Przy chodniku tworzy się trójkątny klin, który z kompozycji zupełnie zdecydowanie wypada, nie pomagając ulicy, ani też domowi. Sam kształt jego, jako forma, w danym wypadku też nie jest szczęśliwy, a zasianie go zieloną trawką również trudno uważać za fortunny pomysł.

Właściwie, tego nie można nawet nazwać „pomysłem”, ponieważ potrosze staje się to utartym zwyczajem. Jednakże wartość jego estetyczna nasuwa wielkie wątpliwości. Któż bo nie lubi zielonej trawki? Ale w sielankowym zestawieniu takiego zni-

comego trawniczka z' potężną bryłą 5-o piętrowego budynku, zatracą się monumentalność gmachu i jego powiązanie z ulicą.

Znacznie lepiej wyszli autorzy z trudnego zagadnienia rozwiązania wejściowego terenu, które w naturze znacznie lepiej wypadło, niż na planie rysunkowym. Niebanalne i ostre w koncepcji, zupełnie dobrze łączy malowniczość założenia z akcentem głównego frontu.

Co się tyczy samego planu budynku, to i w nim nietrudno doszukać się braków w pewnej przypadkowości połączenia trzech bloków, mało między sobą powiązanych. Do bloku głównego, absolutnie symetrycznie założonego, luźnie doczepiono blok mieszkalny z jednej strony i piętrowy blok ambulatorjum od strony Rozbratu.

Może być i tak, oczywiście, ale krytyk, chociażby

Budowę wyk. f. „Franciszek Roth”. Przedsiębiorstwo Budowlane (Warszawa). Instalacje wodociągowe i kanalizacyjne oraz przyg. wody gorącej i gazu f. „Wisła” H. Strasburger i K. Saski w Warszawie. Armatury elektryczne wyk. Polskie Zakłady Philips S. A. (Warszawa). Instalacje dźwigowe wyk. f. „Moc” Warszawa.



29. Proj. arch.: R. Gutt i J. Jankowski; kier. robót arch. F. Lilpop (Warszawa). Gmach biurowy Z. U. P. U. w Warszawie.

Fot. Photoplat.

z punktu widzenia pedagogicznego, nie może pominać takiego braku całości kompozycyjnej. Zresztą ten brak jedności niezawodnie odbija się i na efekcie zewnętrznym, gdzie zupełnie widoczne są przypadkowe „przystawki” bocznych bloków, wyglądające jak dobudówki. Zresztą, powtarzam, jest to czysto teoretyczny pogląd, który w „praktycznej rzeczywistości” może łatwo ująć niespostrzeżony, zwłaszcza przy udatnym rozkładzie brył.

Ogólne „syntetyczne” wrażenie nowego gmachu jest dodatnie. Przy bliższym dopiero rozpatrzeniu, wylania się mało udatna forma okna klatki schodowej w głównym bloku od strony Książęcej, które niepotrzebnie zostało powiązane z oknami szatni. Wydaje się, że byłoby o wiele lepiej zachować je jako silny pionowy akcent, zamykający rytm okienek biurowych, i podtrzymać je dalej odrzuconem

jednym oknem szatni, tak samo czarną opaską obramionem, z wyrzuceniem okna środkowego.

Wnętrze gmachu dobre. Widne i szerokie korytarze, wygodne pokoje biurowe, jasny rozkład lokali. Dobrze rozwiązane przestrzenie archiwum, ze zbytnio może uwidocznioną konstrukcją. Gorzej natomiast wypadły sale publiczne, które przy znacznej wielkości powierzchni posiadają tę samą wysokość 3-ch metrów, co i reszta małych biurowych pokoi.

W każdym razie stolica szczęśliwie wzbogaciła się o nowy poważny i ciekawy budynek. Możemy z niego jeszcze raz wywnioskować, że nie bogactwo materiałów użytych, nie marmury, piaskowce, granity i andezyty stanowią o wartości architektonicznej budynku, lecz przede wszystkim i wyłącznie — ołówka architekta.

Zaprawy szlachetnej TERRAZYT
dost. składy „TERRAZYT”
w Warszawie.



1. Arch. Jerzy Gelbard, G. i R. Sigalinowie (Warszawa). Laboratorium farmaceutyczne „Asmidar” w Warszawie.

LABORATORIUM CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE „ASMIDAR” W WARSZAWIE

Bardzo ciekawym przykładem współczesnego rozwiązania budynku przemysłowego jest wzniesione obecnie przy ul. Grzybowskiej laboratorium „Asmidar”. Poziome podkreślenia pasm okiennych, oraz także zaakcentowanie części wejściowej gmachu nadało budynkowi charakter umiarkowanego modernizmu.

Budynek zajmuje ok. 6 000 m³.

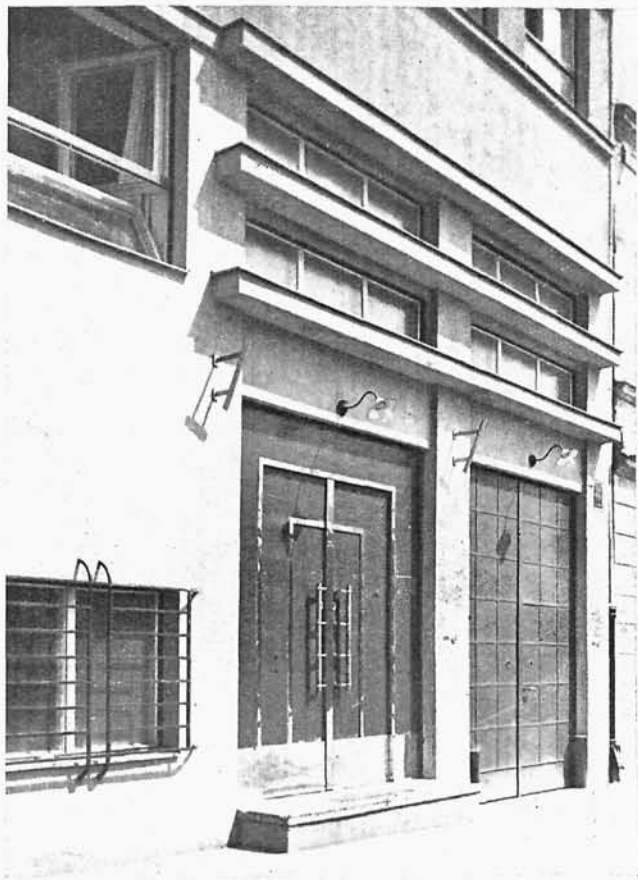
Konstrukcja: szkielet żelbetowy dwuprzęsłowy. Mała wytrzymałość terenu (0,75 kg na 1 cm²) wywołała konieczność kompleksu krzyżujących się ław żelbetowych (rys. 5). Szkielet wypełniono cegłą dziurawką (1½ cegły), zewnętrzne słupy i podciąg betonowe izolowano celoteksem.

Okna drewniane szwedzkie, drzwi płycinowe, posadzki ksyrolitowe. Budynek zaopatrzony we wszelkie instalacje ogrzewnicze, wentylacyjne (mechaniczne i naturalne), elektryczne, gazowe, suszarnię i wodę zimną i gorącą.

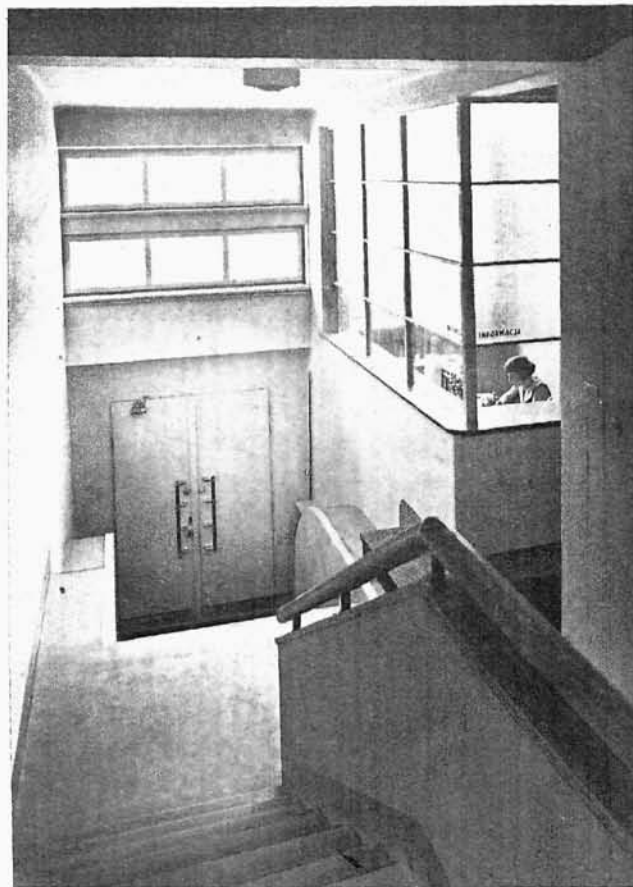
Z powodu przewidzianej nadbudowy jednego piętra, strop nad ostatnią kondygnacją jest płaski, izolowany szlako-betonem i podwójną warstwą papy. Wszystkie stropy są z podwójną płytą betonową.

Komunikacja pionowa odbywa się przez główną klatkę schodową i służbową z windą, obsługującą wszystkie kondygnacje i rampę. W suterrenach mieści się skład surowca, zmywalnia szkła z suszarnią, jadalnia, garderoby, szatnie robotników, mieszkanie dozorczy i szofera, kotłownia, pompy i in. Wysoki parter zawiera sale laboratoryjne, skład specyfików, ekspedycję z rampą, centralę telefoniczną, biura administracyjne i laboratoria analityczne. Na II-em piętrze — biura i salon próbek.

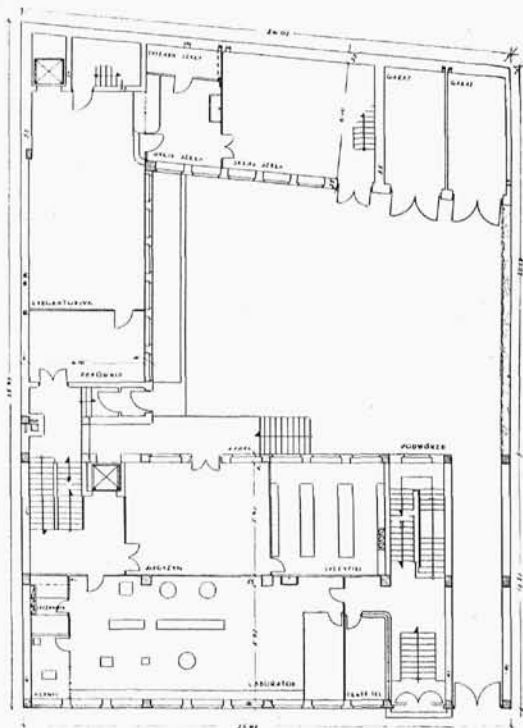
Wnętrze, utrzymane w kolorach szarym, kobalcie i złotym. Drzwi wejściowe oprawne w biały metal.



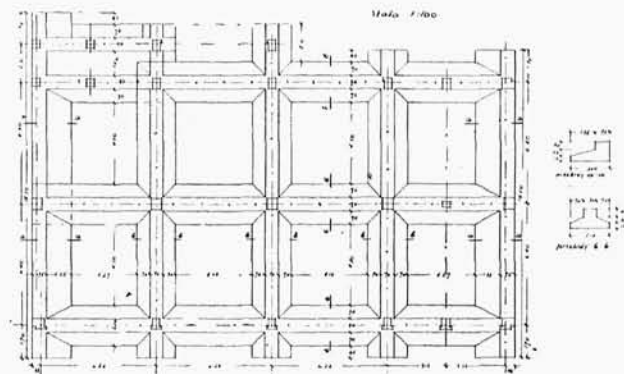
Główne wejście.



Hall wejściowy.



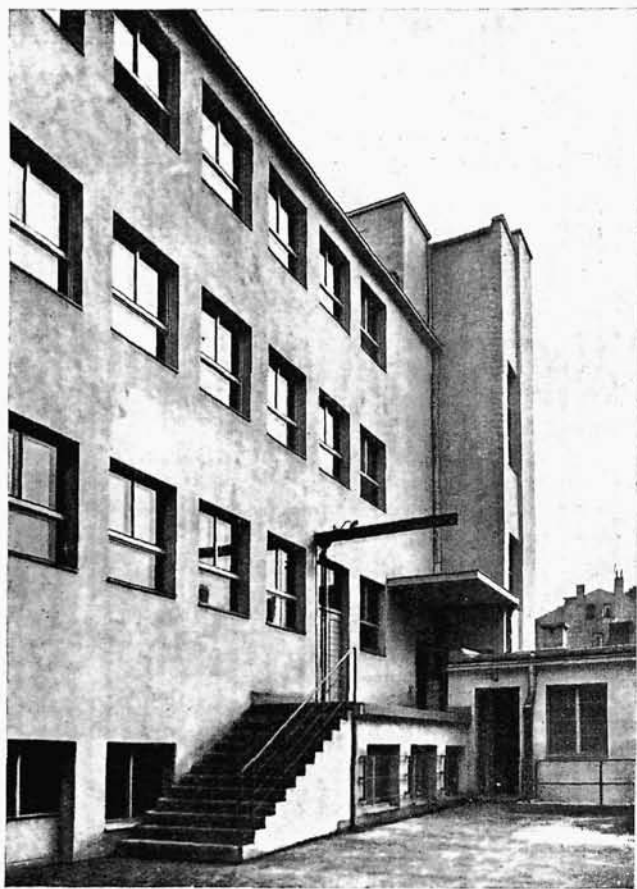
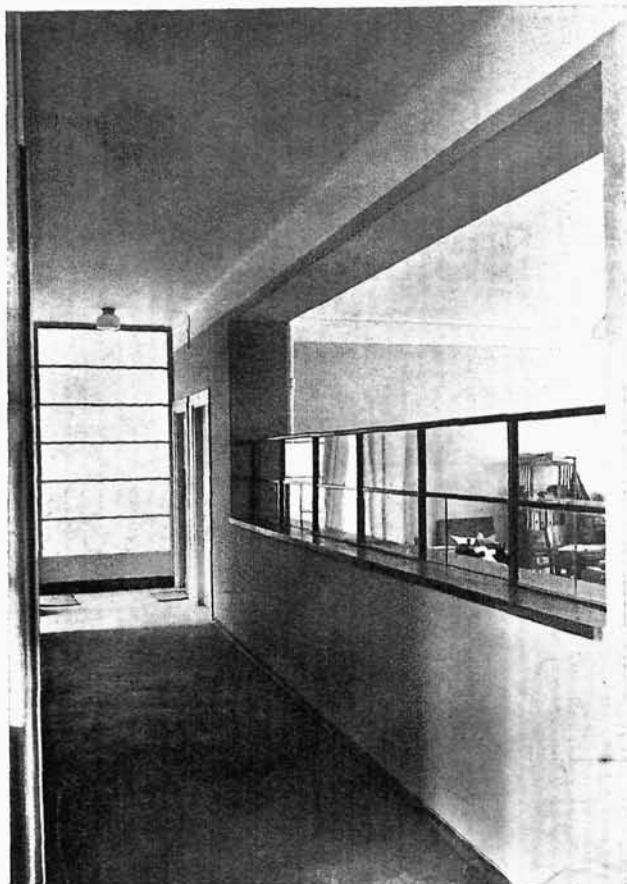
Rzut wysokiego parteru.



Fragment rzutu ław betonowych.

2—5. Arch.: Jerzy Gelbard, G. i R. Sigalinowie (Warszawa). Laboratorium farm. „Asmidar“ w Warszawie.

Fragment biur na I-em piętrze.



Elewacja od strony podwórza.

6—7. Arch.: Jerzy Gelbard, G. i R. Sigalinowie (Warszawa). Laboratorium farm. „Asmidar“ w Warszawie.



Fot. Jan Malarski.

Lokal kawiarni i cukierni „kolorowej“ nasuwał dość duże trudności dla zaprojektowania wnętrza. Długi i wysoki, z rozszerzeniami i wnękami, musiał być przez odpowiednie podziały architektoniczne zasadniczo zmieniony. Przedewszystkiem więc oddzielenie narożnej cukierni, o kształcie nieforemnym, pozwoliło na otrzymanie lepszej formy wnętrza kawiarni.

Barwne zaznaczenie ściany tylnej i sufitu skróciło i obniżyło wnętrze kawiarni. Przeniesienie osi ruchu, niesymetryczne traktowanie oświetlenia i użycie wnęk okiennych na ławy-kanapki odjęło charakter lokalu wąskiego.

Całość została wykonana środkami skromnymi, ściany malowane klejowo i wyklejone obiciem „salubrą“ w części dolnej, meble politurowane w kolorach niebieskim w cukierni i czerwonym w kawiarni.

Arch. Stefan Sienicki przy współpracy malarskiej art.-mal. Jacka Dąbrowskiego. (Warszawa), Wnętrze „Cukierni Kolorowej“, przy ul. Żórawiej w Warszawie.



Projekt przebudowy magazynu w Alejach Jerozolimskich dla firmy „Franaszek” został dostosowany z konieczności do dawnego założenia. Dawny magazyn miał własną fasadę, wysuniętą w formie niezależnego obudowania w parterze, nie liczącego się z podziałem architektonicznym fasady i stwarzającym sztuczną symetrię z wejściem pośrodku. Ta zasada sztucznej symetrii nie była przeprowadzona w dawnym wnętrzu i przez to nie odpowiadała fasadzie magazynu.

Projekt przebudowy mógł logicznie wyjść z zasady wnętrza, odpowiadającego fasadzie domu i przebudować sztuczną fasadę magazynu, jednak na życzenie firmy musiał być dostosowany do dawnego założenia symetrycznego. Założenie symetryczne dla magazynu obić jest racjonalniejsze, gdyż pozwala na dwukrotny rozdział wchodzącej publiczności do łóż, z których ogląda się i wybiera przedstawione na stalugach próbki obić.

Wobec tego należało w projekcie przewidzieć maksymalne podkreślenie symetryczności, by zgubić asymetrię otworów, odpowiadających podziałowi fasady. Zostało to przeprowadzone zarówno w fasadzie magazynu przez ujęcie całości gzymsem, odcinającym parter od górnej fasady domu, podkreśleniem wejścia, jak i we wnętrzu przez całkowitą przebudowę, zgodnie z zasadami sztucznej symetrii.

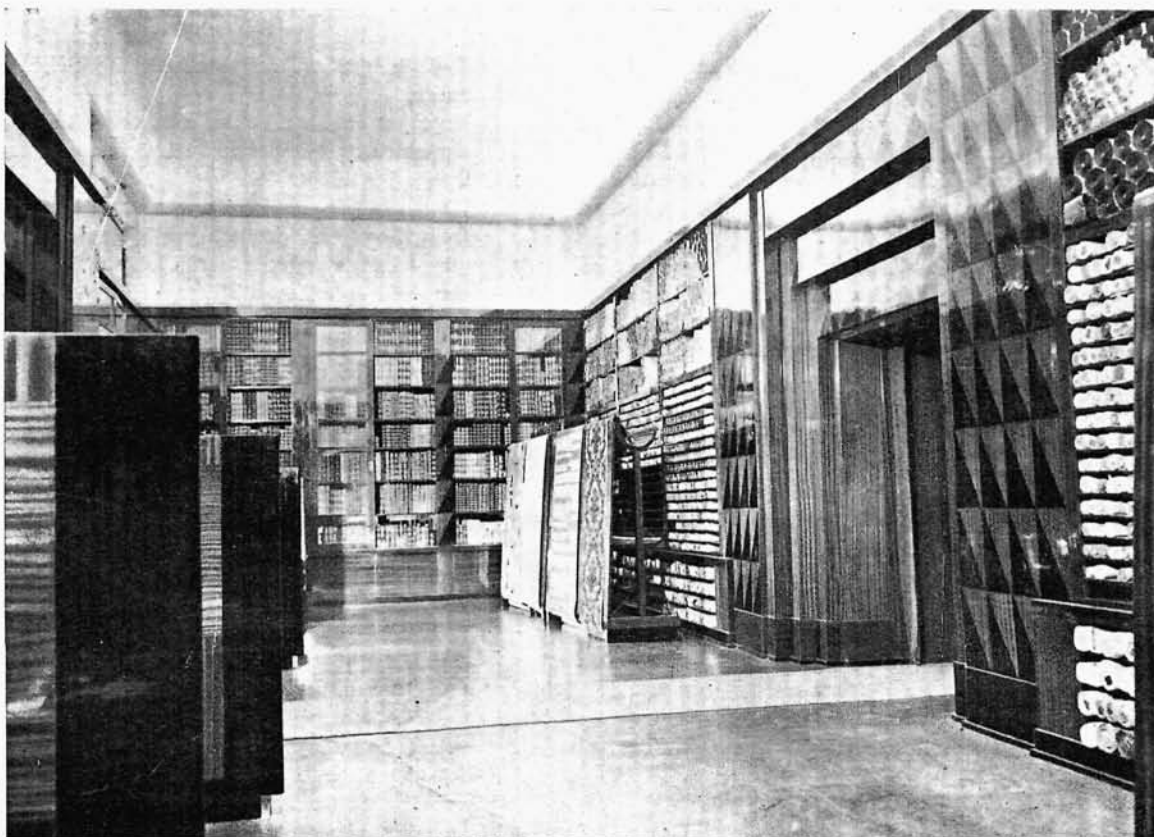
W celu podkreślenia symetrii we wnętrzu — zostały usunięte podciągry, które ukryto w stropie, i poprzecinane filary konstrukcyjne, przy zastosowaniu blindaży, ukryto za boazerją. Wreszcie dla otrzymania jednolitego wrażenia ponad szafami zamieszono sztuczną ściankę wraz z gzymsem dla oświetlenia — tworzącą z szafami ukrytą płaszczyznę.

Urządzenie wnętrza zostało wykonane w mahoniu politurowanym, częściowo z podziałem płaszczyzn palisandrem. Oświetlenie neońowe wyk. f. „T. Jarosz” w Warszawie.

Arch. Stefan Sienicki (Warszawa). Fasada magazynu firmy „Franaszek”.



Fot. Photoplat.



Arch. Stefan Sienicki (Warszawa). Wnętrze magazynu firmy Franaszek.

„TAK MA BYĆ: oto plan Voisin“, oczyszczający centrum Paryża, waloryzujący słońce: plan Voisin nie kosztuje pieniędzy, on je robi!”



LE CORBUSIER O WIELKIEM MIEŚCIE — — DOKTRYNIE NOWOCZESNEGO MODERNIZMU

Na Wystawie Budowlanej w Berlinie trzy wielkie napisy, namalowane na ścianach: „Dla przedłużenia tradycji Paryża. Manifest młodego pokolenia”, „Plan Voisin Paryża”, „Wielkie miasto: doktryna nowoczesnego urbanizmu”, sygnalizowały o miejscu, w którym znajdował się dział grupy Le Corbusier'a, utworzony w myśl zasady: „Bardzo dobrze jest konserwować, lepiej — dążyć naprzód”.

Szereg dużych fotografii i schematów uwidoczniały urbanistyczny stan katastrofalny Paryża, zaś fotografie z dużych, wykonanych dla filmu, makiet znanego planu „Voisin” Paryża oraz 18 tablic pod tytułem „Miasto Promieniejące” ilustrowały doktrynę nowoczesnego modernizmu. W ostatnim numerze miesięcznika *L'architecture d'aujourd'hui* — (Nr. 7) Le Corbusier bacznie i żywo omawia ideologiczne podstawy tej doktryny, które w mniemaniu, że zainteresują naszych czytelników, podajemy poniżej w obszernym streszczeniu*).

„Cóż to za doktryna?

Doktryna jest wiązką prawd, zbiegających się w punkcie celowej realizacji. Prawdy te zrodziły się z analizy, zostały odkryte na skutek niewątpliwej intuicji; zostały skoordynowane, powiązane ze sobą, ożywione wspólnym tchnieniem pewnej potęgi twórczej; wszystkie zmierzają ku jedności.

Doktryna może stworzona „na księżycu”, lub „dla księżycy”. Tutaj, nasza doktryna jest stworzona dla Paryża.

Gdzie, czym jest ten Paryż?

Jest on obecnie zlepkiem 4-ch milionów mieszkańców (być może wkrótce ośmiu, lub tylko dwóch), pędzonych działaniem zmechanizowanego wieku ku przygodzie najzupełniej nowej, niespodziewanej, nieprzewidzianej; zlepki ten jest tak nieorganizowany, że wszędzie wybucha kryzys: groźby socjalne, groźby rewolucyjne; przesilenie biologiczne: kompromisowa higiena, choroby, kryzys moralny, smutek, przygnębienie, anormalny tryb życia dla wielu (nie tylko dla dziesięciu lub stu, lecz dla milionów mieszkańców). Świat współczesny nie ma miasta ani mieszkania, ani sprzętu miejskiego, w nowej zmechanizowanej epoce pozbawiony jest niezbędnego zaopatrzenia.

Kto na tem cierpi?

*) Załączone do artykułu zdjęcia wykonane są z Nr. 7 m. *L'architecture d'aujourd'hui*.

Miljony istnień.

Kto nie cierpi?

Parę setek na tysiąc uprzywilejowanych mieszkańców.

Kto ocenia Paryż obecny i decyduje o jego przyszłości?

Ci, którzy nie cierpią.

Cóż zatem się dzieje?

Dzieje się to, iż nowa epoka zastępuje dawną. Dzieje się, iż pędzimy życie, zasadniczo odmienne od życia naszych przodków.

Życie ludzkie upływa w mieszkaniu; miliony mieszkań tworzą miasto.

Paryż jest starym miastem, starą wazą, której zawartość przelewa się przez wszystkie brzozy, i która nie może pomieścić w sobie zalewającej ją fali.

Jak można się rozejrzeć w okolicznościach tak wielorakich, tak skomplikowanych, przy tak przyspieszonym tempie? Dzień każdy przynosi nowe wypadki, mniej lub więcej trudne do rozwiązania; obowiązki są szalone. Władze miejskie dzielą się na dwa klany: „Tem Lepiej” i „Tem Gorzej”.

„Tem Lepiej” znajdują, że perspektywy Champs-Elysées i Champ de Mars są pełne wdzięku.

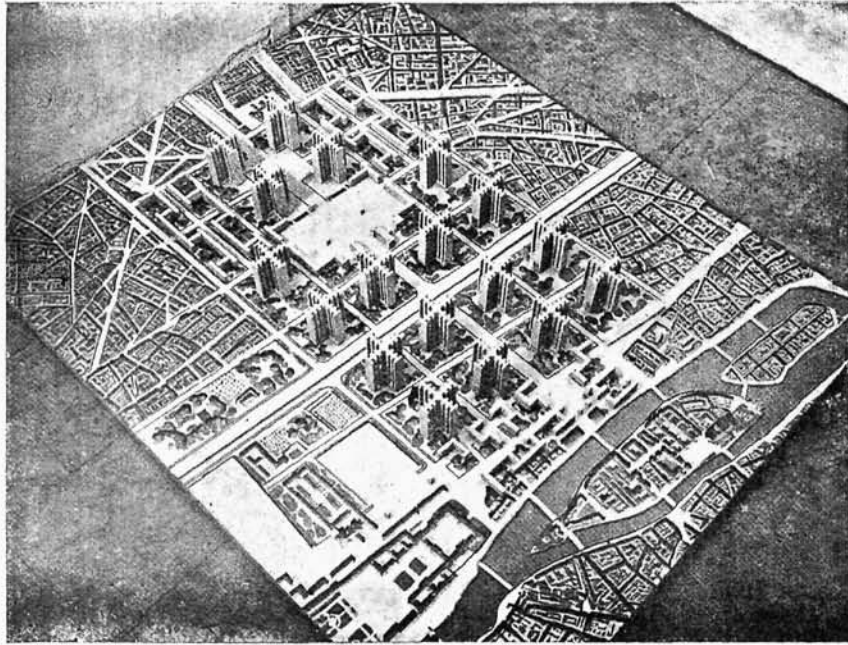
„Tem Gorzej” sądzą, że sytuacja jest okropna, że trzeba wszystkiego poniechać, trzeba przenieść Paryż na wieś. Stworzono więc dla nich mistykę miast-ogrodów, mistykę „Regjonu Paryskiego”, i zawodowcy, którzy nie proszą o nic lepszego, mówiąc sobie: „do diabła, trzeba żyć w swojej epoce i przewidzieć rzeczy wielkie”, ogłosili „regjon paryski” o średnicy 100-kilometrowej!!!

Wówczas zachwyty ustają.

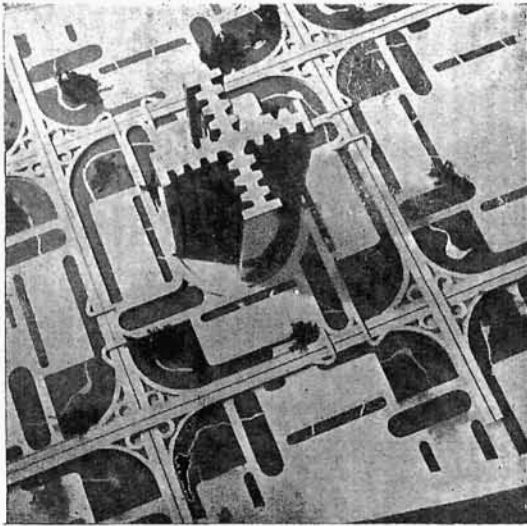
Próbowano więc iść jeszcze dalej, niż miasta ogrody i stworzono „miasta satelity”: Paryżanie, zrobimy z was prowincjonalów, i będziecie żyć równie spokojnie w waszych nowych miastach satelitach, jak mieszkańcy Meaux, Pontoise i Wersalu.

Człowiek, starający się coś dojrzeć poprzez zamęt walki, zapytuje siebie: jeśli Paryż się zdecentralizuje, jeśli Paryż się zdeurbanizuje, Paryż straci swą właściwą formę, którą jest koncentracja, i w niedalekiej próbie wypadków historycznych pozna, że fenomenom koncentracji odpowiadają wyżyny, wznoszone przez rozum i że wszędzie, gdzie dochodzi do rozproszenia, następuje rozluźnienie i zmierzchnienie.

Plan Voisin. Centrum Paryża (makieta).



Drapacz nieba: powierzchnia zab. 5%, powierzchnia wolna—95%. Ruch samochodowy na autostradach (działka 400 m × 400 m).



Tak więc nic nie zostaje przyjęte. Doszedłszy do takich rezultatów, rozmyśla się. Nawet lepiej, czuje się (są ludzie, którzy czują, i inni, którzy nigdy nic nie czują, przez całe życie) czuje się, że nowej współczesnej epoce wiedza ofiarowała środki i narzędzia nowe i że jest czymś zupełnie fałszywym marzyć o wtłaczaniu w wąz w stylu Ludwika XIV tego, co należy do życia nowoczesnego. Ta waza w stylu Ludwika XIV zaledwie zdołała znieść już niebezpieczną dla niej grę „szybkości zwykłych” (szybkość ludzkich i końskich kroków); jakże więc można pragnąć, żeby epoka „szybkości zdwudziestokrotnionych” (samochód) mogła się zwięzić do treści szybkości zwykłych?

Doszliliśmy do tego: na jednej i tej samej ulicy mamy szybkości: 4 klm (piesi), 40 klm (wozy ciężarowe, tramwaje, autobusy), 100 lub 150 klm (samochody)!

Władze miejskie rozwiązują kwestję przez coraz ciaśniejsze przegrody i coraz lepiej wyszkoloną i liczniejszą policję. Redukuje się wszystko do 16 klm przeciętnie. Mimo to pieszych się przejeżdża. I człowiek w wielkim mieście, wiedziony przez zmechanizowaną

erę ku nowemu rytmowi i zdwudziestokrotnionym szybkościom, skazany jest na duszenie się w ucisku powolnego tempa. Marnotrawstwo jest nieobliczalne!

Skądinąd też wyniszczanie zdrowia fizycznego staje się oburzające. Nie oddycha się już w miastach. Zaczęliśmy prowadzić siedzący tryb życia i nasze mięśnie, nasze narządy oddechowe, nasz system nerwowy zwolna zanikają.

Era mechanizacji obdarzyła nas nowymi środkami: techniką nowoczesną. Czy mamy się upierać, gwooli występniemu akademizmowi, przy ignorowaniu tych środków? Użyjemy ich.

Niezbitymi obliczeniami i rysunkami byliśmy w stanie wykazać, czym winno być miasto nowoczesne.

*

Czem winno być miasto nowoczesne?

Mieszkanie jest najpierwszym celem naszych zabiegów. Mieszkać! Żyć!

Uświęconą podstawą wszystkiego jest: szacunek absolutny, nietykalny wolności osobistej (staramy się wywalczyć utraconą wolność osobistą).

Kamienne miasto dzisiejsze, — nieludzką pustynię, — zgniłe od wewnątrz, o suchych ulicach, napelnionych gazem automobilowym, wstrząsane hałasem, pragnęlibyśmy zmienić w *Miasto Zielone*. *Zielone Miasto* jest miastem, wybudowanym na 12% powierzchni danego gruntu. 88% pokrywają parki: parki te z zasadzonymi drzewami, zasiane trawnikami, pełne są terenów sportowych.

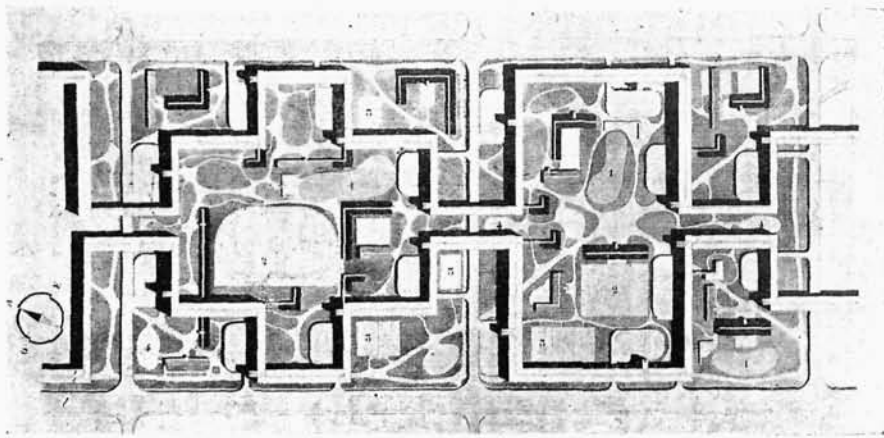
Szkoły (żłobki, przedszkola, szkoły powszechne) znajdują się wśród zieleni.

Ponieważ domy są zbudowane w powietrzu na słupach, 12% gruntu, które pokrywają, będą z kolei wolne i utworzą kryte podwórza i wygodne pasáže.

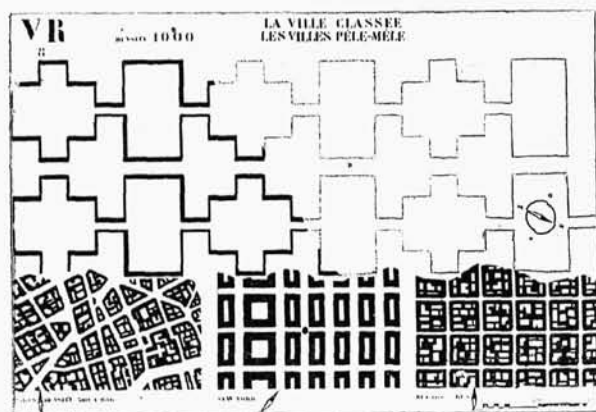
100% terenu przypadnie w ten sposób pieszym, 100%!

Na tym gruncie *piechur nie spotyka nigdy samochodu!* Samochody znajdują się w powietrzu na autostradach, autostrady te, na wysokości 5 m nad ziemią, są jednokierunkowe, przedzielone szeroką przestrzenią, wynoszącą w każdym przedziale 400 m na 400 m: dla wprowadzania samochodów do garaży, od autostrad odchodzą rozgałęzienia, skierowane do drzwi.

Garaże znajdują się *nawprost drzwi domów*.



Miasto Promieniejące. 1000 mieszkańców na 1 ha. Powierzchnia zab. 12%. Dla pieszych 100% powierzchni. Ruch automobilowy na autostradach.



Zestawienie porównawcze dzielnic mieszkalnych zabudowy Miasta Promieniejącego Paryża obecnego, New Yorku i Buenos-Aires z zachowaniem jednej skali.

Miasto Promieniejące.

Dom nie będzie zamieszkały przez tradycyjne 6 do 12 małżeństw; otrzyma on 2 700 mieszkańców. Za drzwiami wejściowymi podnosi się nie jedna winda, zwykły przedmiot zbytku naszych dzielnic burżuazyjnych, lecz sieć elektrycznych pionowych wind, uruchomianych dniem i nocą przez obsługę, podnoszącą na piętra każdą z 2 700 osób.

Wówczas ulice, któreśmy skasowali na gruncie miasta i zastąpili alejami cieniściego parku, odnajdujemy wewnątrz domów, ułożone jedno nad drugim piętro nad piętrzem, w 12 piętrach do 50 m wysokości; na każdą z tych wewnętrznych ulic wychodzą drzwi mieszkań.

Dając 12 pięter, 12% gruntu zabudowanego, 88% zieleni, — Miasto Zielone, tutaj „Miasto Promieniejące”, dozwoli pomieścić 1 000 mieszkańców na hektarze; tak więc, 1 000 mieszkańców na hektarze, zamiast 6 do 800 w przeludnionych dzielnicach Paryża, lub 300 w miastach ogrodach, lub 150 według pieszczonych marzeń najbardziej fanatycznych zwolenników regionu paryskiego; zużywamy sam nawet teren Paryża *intra-muros*, zainstalujemy w Paryżu 4,5, lub 6 milionów mieszkańców w Zielonym Mieście, w Mieście Promieniejącem, i zmore, ponęty, omamienie okolic podmiejskich znikną.

Gdy okolica podmiejska wkroczy do Paryża, jednocześnie również ustana trudności transportu.

Jeśli zaludnienie Paryża, zamiast się rozpraszać, skoncentruje, Paryż zyska potencjalną energię i ducha obywatelskiego, coś przecie

warte w chwili obecnej, gdy zmechanizowane współczesne społeczeństwo powinno wiedzieć, czym jest i do czego służy.

W „Zielonym Mieście” o 1 000 mieszkańcach na hektarze każdy osobnik rozporządza 14 m² mieszkania. Mówimy tu o mieszkańcu proletarijusz, nie o bogaczu. Plany mieszkań, przewidujące 14 m² na osobę, są wykonane; są to klejnoty komfortu, jest to życie odnowione, jest to rozpoczynająca się nowa egzystencja. 28 m² dla małżeństwa; 42 m² dla małżeństwa z jednym dzieckiem; 56 m² dla małżeństwa z dwojgiem dzieci, i t. d....

Plany są wykonane, operujemy danymi realnymi.

Żeby nieść ratunek miastu nowoczesnymi środkami technicznymi, obalamy liczne utarte przesady. Ulica znika: śmierć ulicy. Stwarzamy wspólność obsługi: koniec marnotrawstwa. Zorganizowanie mechanizacji po wywołanym kryzysie, srożącym się dzisiaj, obdarzy nas nowym dniem roboczym. Będziemy mieli wówczas wolne godziny. Co robić z wolnymi godzinami, dziś, w obecnym Paryżu? Socjolog, moralista, mąż stanu wiedzą, że byłaby to katastrofa; nic nie przygotowano na taki wypadek. W „Mieście Promieniejącem” wolne godziny znajdą swą strawę — sport, odzyskiwanie zdrowia fizycznego i nerwowego, ocalenie ciała, — i rozmyślanie. Technika nowoczesna daje nam dwie rzeczy całkowicie nowe: izolację dźwiękową mieszkań i z drugiej strony, wewnątrz nich — „dokładny oddech” (czyste powietrze, prawdziwe powietrze). Czy wówczas wiele się zmieni w architekturze i miastach? A jeśli, wiele rzeczy musiało się zmienić, co należy uczynić?”. MoBoWo.

URBANISTYKA W Z. S. R. R.

Oparto na reprodukcjach i artykułach, umieszczonych w czasopiśmie „Das Neue Frankfurt”, „Stroitelstwo Moskwy” oraz „Sowremennaja Architektura”.

I. Zagadnienie rozmieszczenia ludności.

1. Zagadnienie dezurbanizacji.

W związku z ogólnymi zamierzeniami, dotyczącymi szybkiej rozbudowy przemysłu i rolnictwa, na czoło zainteresowań w dziedzinie urbanistyki w Z. S. R. R. wysuwa się sprawa racjonalnego rozmieszczenia przemysłu, gdyż rozmieszczenie osiedli mieszkalnych uważane jest za zagadnienie wtórne, zależne od powyższego. Liczne artykuły poświęcone są sprawie dezurbanizacji, a tem samem możliwościami zastąpienia dotychczasowego skupiania przemysłu, rozrzuconiem jego ognisk po większych połaciach kraju.

Miasto przemysłowe powstało jako skutek rozdziału procesów wydobywania surowców i jego obróbki. Dotychczasowe ośrodki przemysłowe powstawały w miejscu skrzyżowania kierunków ruchu surowców ze sobą oraz z kierunkiem ruchu energii, przewożonej przeważnie w postaci węgla.

Postępy elektryfikacji kraju, a tem samem zasadnicza zmiana systemu transportu energii, łatwość jej przenoszenia i rozdziału na dowolną ilość drobnych nawet ośrodków pracy, umożliwiają skierowanie energii ku źródłom surowców. W ten sposób nowe warunki stwarzają nowy schemat rozmieszczenia produkcji i umożliwiają:

- 1) zastąpienie nieekonomicznego transportu surowca, zawierającego znaczny odsetek odpadków, transportem fabrykatów lub półfabrykatów,
- 2) rozluźnienie ośrodków przemysłu, t. j. zarazem uniknięcie rozwoju dotychczasowych anormalnie zgęszczonych miast przemysłowych, oraz ich uzdrowotnienie,
- 3) zbliżenie wsi do miast, to znaczy podniesienie poziomu kulturalnego i zdrowotnego wsi.

Schemat powyższy pozwala zarazem na uniknięcie transportów powrotnych jako skutku „monokultury” pewnych połaci kraju lub nawet całych państw. Przykład: Egipt produkuje bawełnę. Obróbka surowca następuje w Anglii. Gotowe tkaniny wracają do Egiptu. Elektryfikacja Egiptu wykluczy konieczność przewozu bawełny do Anglii lub angielskiego węgla do Egiptu. Powyższe zjawisko zachodzi również z bawełną, produkowaną w obrębie Z. S. R. R.

Dotychczasowy schemat produkcji, oparty na istnieniu szeregu dużych miast przemysłowych jako węzłów kierunku ruchu surowców i energii, zastąpiony będzie równomierną siecią, łączącą poszczególne niewielkie ośrodki przemysłu. Wyjątek będą stanowiły jedynie te zakłady przemysłowe, które ze względu na charakter swej produkcji, muszą stanowić większe zespolone jednostki.

Wyzyskiwanie i łączenie we wspólną sieć wszelkiego rodzaju źródeł energii elektrycznej, od największych do najmniejszych, oraz łatwość jej przenoszenia i dzielenia rozwiązuje zarazem zagadnienie, możliwego w dalekiej przyszłości, wyczerpania źródeł energii wodnej oraz węgla.

2. Dyskusja pomiędzy Le Corbusier'em a Ginzburgiem.

Niezmiernie charakterystyczną jest dyskusja o zasadach dezurbanizacji pomiędzy Le Corbusier'em i arch. Ginzburgiem.

List Le Corbusier'a: „Nie podzielam entuzjazmu, którym w tej chwili otacza się w Rosji proste pozornie słowo „dezurbanizacja”. W słowie tem są zawarte wyraźne sprzeczności, gdyż zjawiska socjalne są zbyt skomplikowane. Dezurbanizacja opiera się na złej

interpretacji zasad Lenina, który twierdził że „dla uratowania chłopów należy przerzucić przemysł na wieś”, a bynajmniej nie powiedział, iż „uczynić to należy dla uratowania mieszkańca miast”. To są różne pojęcia. Wieśniak nie rozkoszuje się oglądaniem kwiatów lub słuchaniem skowronka. Tem się zajmuje mieszczuch.

Mieszkańcy wszystkich krajów dążą do życia kolektywnego, gdyż tylko w ten sposób mogą korzystać z produktów przemysłu i zdobyczy intelektualnych. Rozum ludzki rozwija się tylko w zbiorowisku ludzi, gdyż jest owocem koncentracji. Rozrzuconie pozbawia ludzi tych walorów. Statystyka międzynarodowa wykazuje, iż śmiertelność spada właśnie przy życiu kolektywnym.

Nowoczesna architektura pragnie rozwiązać olbrzymie zagadnienie: zorganizować kolektywne życie. Byłem pierwszym, gdy przepowiadałem, iż miasto winno się zamienić w olbrzymi park. Lecz dla umożliwienia realizacji tego kosztownego luksusu zmuszony jestem zwiększyć gęstość zaludnienia z 800 ludzi do 3 200 na 1 ha. Widzimy więc tysiączne trudności, związane z realizacją wniosku, który czyniłem i czynię, że „człowiek dąży do urbanizacji”.

Jeden z projektów dezurbanizacji Moskwy przewiduje szalasy w lesie ze słomy. To jest wspaniałe... lecz tylko dlatego, aby tam spędzić jeden dzień wypoczynku w końcu tygodnia”.

Odpowiedź Ginzburga:

„Jest Pan dla nas nie tylko mistrzem architektury, lecz człowiekiem, który potrafi radykalnie i z gruntu rozwiązywać zasadnicze problemy organizowania życia ludzkiego.

Twierdzi Pan, że wszyscy lepsi architekci Francji, z Perretem na czele, uważali za wskazane przenieść życie ludzkie poza obręb miasta. Sam Pan pragnie żyć wśród zieleni, na łonie natury. Pragnie Pan dać człowiekowi idealne warunki fizyczne egzystencji. Jest to zadanie, które my pragniemy rozwiązać radykalnie. Uważa je Pan za nierozwiązalne, gdyż mimo swego całego talentu odczuwa Pan brak sił do zwalczania sprzeczności, zawartych w kapitalizmie dzisiejszym.

Dąży przeto Pan w swych pracach jedynie do konsekwentnych i uporczywych prób pozbawienia urbanizmu jego najbardziej ostrych, drażliwych stron. Jest Pan wśmienionym chirurgiem nowoczesnego miasta i pragnie Pan to miasto uleczyć. Podnosi Pan miasto na słupy, aby rozwiązać problemy ruchu i przestrzeni. Tworzy Pan ogrody na dachach. Mimo to pragnie Pan jedynie uleczenia miasta, to znaczy zachowania go w postaci, stworzonej przez kapitalizm.

Jesteśmy w Rosji w bardziej sprzyjających warunkach. Nie wiąże nas przeszłość. Wiemy, że nowoczesne miasto jest śmiertelnie chore, lecz nie pragniemy go leczyć. Przeciwnie, wolimy je zniszczyć i zastąpić nowymi socjalistycznymi formami osiedlenia ludzkości, pozbawionymi wewnętrznych sprzeczności, jako dziedzictwa kapitalizmu.

Mówi Pan o statystyce śmiertelności. Lecz śmiertelność na wsi dlatego jest większa, iż są to tylko nędzne wioski, pozbawione lekarza, podstaw kultury i dostatecznego odżywiania.

Pisze Pan, iż kultura się rozwija wyłącznie w punktach koncentracji wielkich mas. Tak, ale w społeczeństwie kapitalistycznym. Lecz my dążymy do rozpowszechnienia tej kultury na całą naszą ludność, nie tylko na jej większe ugrupowania. Nie myślimy jednak o przrzucaniu 100 000 000 naszych wieśniaków do miast. Dążymy przeto do zachowania kulturalnych dobrodziejstw koncentracji

z zachowaniem dekoncentracji tej ludności. Dążymy do nowej formy osiedlenia, do skasowania granic między miastem a wioską.

Cieszymy się, iż powołuje się Pan na autorytet Lenina, twierdząc, że myślał on o uratowaniu chłopów przez przerwienie ludności na wieś, lecz nie myślał o ratowaniu mieszczan. Myli się Pan. Zarówno Lenin, jak Engels i Marks myśleli o jednym i drugim, gdyż było to dla nich jedną i drugą stroną tegoż problemu.

Lenin twierdził: „Nowe rozmieszczenie ludzkości dąży do zlikwidowania ciemnoty wsi i jej oderwania od kulturalnego świata oraz przeciwnaturalnego skupienia olbrzymich mas w miastach”.

Engels: „Rozdział miasta i wsi skazał ludność wsi na tysiąclecia ciemnoty i tępoty, a mieszkańców miast na niewolniczą pracę jednostronną, tak iż skazało się wieśniaków na niedorozwój umysłowy, a mieszczan — na niedorozwój fizyczny”.

Marks: „Przeciwstawienie miasta i wsi zamienia jednych ludzi w ograniczone zwierzę miejskie, a drugich — na takież zwierzę, lecz wiejskie”.

Twierdzi Pan o nieudanych próbach Perreta wyniesienia mieszkańca poza miasto. Jest to zrozumiałe, gdyż dążył on do oderwania i wyrzucenia poza miasto jednego członka. My wyносimy z miasta — same miasto, t. j. całkowity organizm i cały jego system odżywiania, zaopatrzenia, kultury.

Pisze Pan, iż chłop nie słucha skowronków i nie rozkoszuje się kwiatami. Nie stać go na to istotnie, lecz dążymy ku temu, aby mu to umożliwić przez ulżenie pracy i podniesienie poziomu kultury. Wiemy, iż nie mamy jeszcze rozwiązań tego najtrudniejszego z zadań. Lecz musimy to zadanie rozwiązać, gdyż jest to naszym obowiązkiem architektów, którzyby zarazem pragnęli stać się budowniczymi socjalizmu”.

3. Dezurbanizacja a obawy polityków.

Powyższa dyskusja doskonale charakteryzuje różnicę w ujęciu zagadnienia dezurbanizacji na Zachodzie i w Rosji.

Jeszcze może bardziej interesującym szczegółem; nie pozbawionym pewnej pikanterji, jest fakt, iż kwestja dezurbanizacji wywołała wśród grupy prawowitnych polityków Z. S. R. R. pewne obawy, iż jest to poniekąd niebezpieczne, gdyż przez skasowanie miast i zamieszkałych w nich zwartych grup proletariatu, pozbawia się państwo dyktatury robotniczej, głównej jego opoki. Proletariat roztopi się w masach słabo uświadomionego włościanstwa i panami sytuacji mogą się łatwo stać zamożniejsi chłopcy — kulaki...

Oczywiście w związku z przebudową radykalną struktury wsi, obecnie groźba powyższa upada.

4. Zasady budowy miast socjalistycznych wg. książki N. Milutina „Socgorod“ („Socjalisticeskij Gorod“).

Ośrodkiem powstawania miast kapitalistycznych był przeważnie rynek, to jest przecięcie się kierunków handlu. Ośrodkiem powstawania miast socjalistycznych winien być ośrodek wytwórczości. Dawne miasta powstawały niezależnie od posiadania obok surowców energii itp. Powstawanie obecnych miast winno być unormowanym, świadomym procesem, pozbawionym wszelkiej przypadkowości i zgubnych wpływów „dziedzictwa historii”, jako czegoś obowiązującego, niepodlegającego krytyce.

Zasady tak zwanej przez autorów sowieckich „anarcho-kapitalistycznej” metody budowy miast winny być odrzucone, jako nieodpowiadające zagadnieniom przebudowy gospodarstwa i życia społeczeństwa w myśl zasad socjalistycznych. W Rosji nie powinny krępować względy historyczne oraz konieczność liczenia się z istniejącymi obecnie miastami chociażby z tego powodu, iż całkowita wartość majątku, znajdującego się w posiadaniu sowieców miejskich i wiejskich (t. zn. większość budynków mieszkalnych oraz użyteczności publicznej, urządzenia komunikacyjne, sanitarne,

itp.) wynosi zaledwie 11 000 000 000 rubli, wobec 15 — 20 miliardów r. b., przewidzianych przez plan piatiletki na same budownictwo „nieprzemysłowe”. Nie należy przeto powtarzać błędów, popełnionych niejednokrotnie już w Z. S. R. R., a mianowicie należy uniknąć strat i niedorzeczności, związanych z „rozbudową” istniejących fabryk lub miast, jak nieraz rozbudowywało się istniejące warsztaty do wymiarów dużej fabryki, mimo szeregu wad w jego usytuowaniu i rozplanowaniu.

Unikać przeto należy ślepego, pozbawionego głębszych studiów, wyboru dotychczasowych miast, jako ośrodków rozbudowywanego przemysłu (a zatem i osiedli mieszkaniowych), gdyż istniejące miasta wyrażają nieraz jedynie nieaktualne obecnie centra administracyjne (miasta powiatowe), handlowe lub przemysłowe. Szczególnie szkodliwe jest nagromadzenie w jednym miejscu różnych zakładów przemysłowych, niepowiązanych ze sobą wspólnością procesu produkcji.

Nowe budownictwo przemysłowe winno być realizowane jako nierozdzielny pod względem gospodarczym zespół, poświęcony produkcji („produktowniowy kombinat”), zapewniający najbardziej ekonomiczne wyzyskanie surowców, odpadków, energii i t. p. Zarazem każde przedsięwzięcie przemysłowe winno być mądrze zespolone ze strefą mieszkalną oraz odpowiednimi źródłami apro wizacji.

Tem samem przy wyborze miejsca „nowego budownictwa” dążyć należy nie do zakładania nowych „centrów” przemysłowych i innych, lecz do tworzenia „punktów” produkcji. Dopiero na podstawie tych punktów tworzy się zespół zaludnienia (t. j. miasto, osiedle), posiadający odpowiednie instytucje, poświęcone zaspokojeniu różnych potrzeb w dziedzinie kultury, życia, wychowania (miejsca rozrywkowe, kluby, szkoły, sklepy i t. p.). Tylko tego rodzaju metoda tworzenia ośrodków zaludnienia i przemysłu odpowiada zadaniom rozmieszczenia ludności zgodnie z racjonalnem rozmieszczeniem produkcji.

Osią gospodarstwa kapitalistycznego jest rynek i jego prawa; osią gospodarstwa socjalistycznego winny być planowość i produkcja.

Oczywiście zasady powyższe bynajmniej nie wykluczają wykorzystania istniejących osiedli, a tembardziej dróg komunikacyjnych. Niejednokrotnie istniejące osiedla i ośrodki przemysłowe odpowiadają stawianym warunkom. Jednakże powiększanie istniejących miast winno być wykonywane (jeśli to się okaże istotnie koniecznym) metodą tworzenia osiedli-satelitów, lub też drogą przeplanowywania tych osiedli, ewentualnie ich części. Przed opracowaniem projektu regulacji, to znaczy przed ustaleniem zasad racjonalnej przebudowy istniejących osiedli, winno być zakazane czynienie większych wkładów budowlanych.

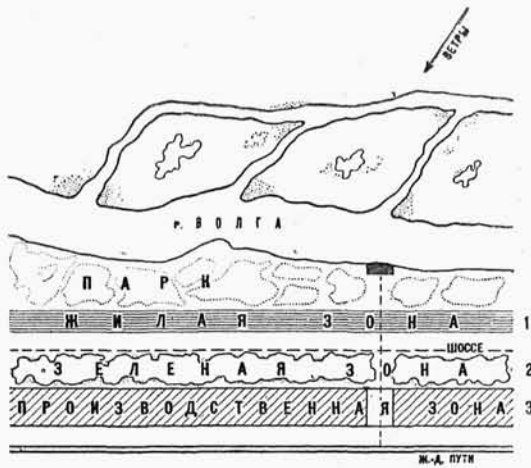
Powyższy sposób ujmowania powstających miast, jako zespołu „punktów produkcji”, następcza następujące wnioski:

1) konieczność odpowiedniego powiązania komunikacyjnego odpowiednich punktów produkcji ze sobą oraz z magistralami transportowymi;

2) strefa mieszkaniowa winna być rozwijana równolegle do strefy przemysłowej, oraz winna być oddzielona od niej pasem zieleni minimum 500 m. szerokości; tylko w ten sposób daje się zmniejszyć odległość pomiędzy mieszkaniem a miejscem pracy do 10—20 minut drogi pieszej, to znaczy unika się konieczności stosowania kosztownego transportu, a zarazem zapewnia się mieszkańu dobre warunki zdrowotne;

3) kolej winna być położona poza strefą przemysłową (zabezpieczenie rozbudowy przemysłu), natomiast magistrała ruchu kołowego winna być położona pomiędzy strefami przemysłową a mieszkaniową (zabezpieczenie łączności wzdłuż strefy mieszkaniowej;

4) tereny gospodarstwa wiejskiego (ogrody, sady, fermy mleczne i t. p.) winny się znajdować poza strefą mieszkaniową (ulatwienie kanalizacji mieszkań, transportu produktów i t. p.);



1. Schemat osiedla przemysłowego (fabr. traktorów pod Stalingradem) wg. N. Milutina.

1. Strefa mieszkaniowa. 2 - Szosa i pasmo zieleni. 3 - Strefa przemysłowa i kolej. Klasyyczny przykład równoległego układu stref.

5) specjalne zakłady naukowe winny się znajdować obok odpowiednich warsztatów pracy, jak fabryk, rolnictwa, szpitali itp.;

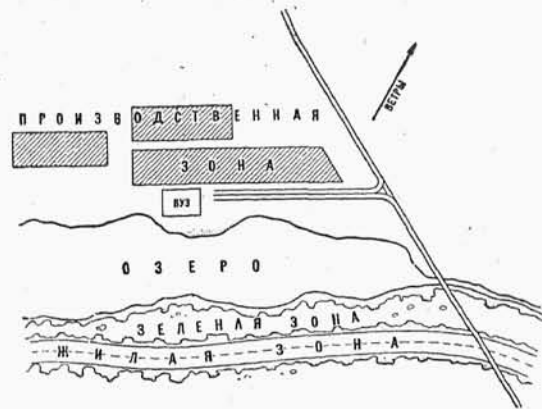
6) szpitale winny się dzielić na ośrodki zdrowia, ambulatorja, położone w strefie mieszkaniowej, i szpitale, wyrzucone poza granice osiedla w najbardziej zdrowe otoczenie;

7) szkoły powszechne winny być umieszczone obok strefy mieszkaniowej i burs dla dzieci.

W ten sposób schemat nowych miast wg. prof. Milutina zawiera (rys. 1):

- 1) pas terenów kolejowych,
- 2) strefę przemysłową,
- 3) pas zieleni i magistralę ruchu kołowego,
- 4) strefę mieszkaniową, zawierającą:
 - a) pas budynków użyteczności publicznej, jak jadalnie, budynki administracyjne i t. p.,
 - b) pas budynków mieszkalnych,
 - c) pas żłobków, przedszkoli, szkół, burs i t. p.,
- 5) strefę parków z ośrodkami sportu, rozrywek i t. p.,
- 6) strefę „sowchozów” (pola irygacyjne, ogrody, fermy mleczne i t. p.).

Nieraz jednakże warunki terenowe uniemożliwiają zastosowanie powyższego równoległego układu stref mieszkaniowej i przemysłowej. Oderwanie tych stref od siebie wprowadza konieczność zapewnienia pracownikom odpowiednio szybkiego transportu do miejsca zatrudnienia (rys. 2).



2. Schemat Magnitogorska wg. projektu Strojkomu R. S. F. S. R.

Dążenie do lepszej izolacji mieszkań od fabryki. Przykład odmiany schematu, spowodowanej brakiem terenów na osiedle mieszkalne obok strefy przemysłowej.

5. Budowa nowych ośrodków przemysłu oraz rozbudowa istniejących.

Realizowane projekty urbanistyczne odzwierciedlają ściśle panujące poglądy, dotyczące zagadnień nowego rozmieszczenia produkcji. Większość powstających zakładów przemysłowych ulokowana jest poza obrębem istniejących miast.

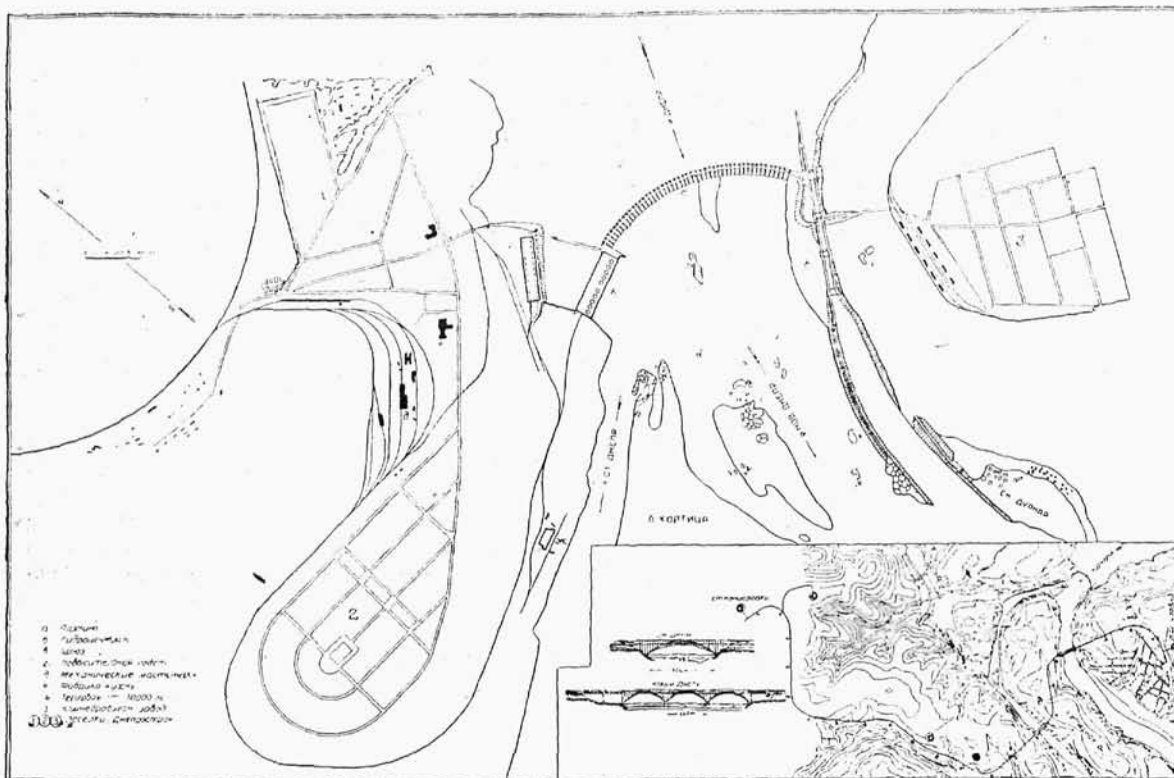
3 miljardy rubli przeznaczają się na budowę powstających odnowa 11 ośrodków przemysłu (Czelabińsk, Nowosibirsk, Berezniaki, Bobriki, Magnitogorsk, Kuznieck, Kemerowo, Ridder, Dnieprostroj, Kazmedstroj i Karaganda). Zaledwie 1,3 miljarda rb. przeznaczają się na rozbudowę przemysłu istniejących ośrodków (Moskwa, Leningrad, Iwanowo-Wozniesiensk, Charków i Dniepropietrowsk). Wreszcie jeden miliard rubli przeznaczono na nowe ośrodki przemysłu, tworzone jednak obok dawnych miast przemysłowych, (Rostow, Jarosław, Niżni-Nowgorod, Lipieck, Stalingrad, Swierdłowski).

Powstają również nowe stolice republik związkowych, jak Stalinabad, stolica nowej republiki Tadżykistanu o 50 000 mieszkańców, powstała z małej osady Dziuszambe, posiadającej zaledwie 500 mieszkańców.

Elektryfikacja kraju zostaje przeprowadzana przez budowę szeregu elektrowni okręgowych. W okręgu moskiewskim buduje się szereg elektrowni, opartych na użyciu, jako paliwa, torfu i węgla brunatnego. Powstają elektrownie Szaturka (180 000 kw.), Kaszyr (180 000 kw.), Bobriki (300 000 kw.), Chamowniki (150 000 kw.),



3. Widok fabryki traktorów, budowanej pod Stalingradem.



4—5. Dnieprostroj.

i t. p. Wznosi się również szereg elektrowni, opartych na eksploatacji energii wodnej, jak Wołchowstroj i Dnieprostroj.

Olbrzymią skalę wznoszonych elektrowni najlepiej ilustrują dane Dnieprostroju, uzyskanego przez spiętrzenie wody Dniepru o 37 m, przez wybudowanie nowej tamy długości 1 klm. Niezależnie od wyzyskania 350 000 HP energii elektrycznej, rozwiązana zostaje kwestja usplawnienia Dniepru, gdyż słynne „porogi” zostają zatopione przez spiętrzoną wodę, zapomocą zaś szluz została umożliwiona żegluga pomiędzy dolnym (370 klm.) a górnym biegiem rzeki (2 200 klm.) (rys. 4—6).

Realizacja Dnieprostroju spowodowała spiętrzenie wody na długości 160 klm. odcinka rzeki oraz zatopienie ca 16 000 ha terenu i 40 osiedli. Zarazem okazało się konieczne skasowanie linii kolejowej z mostem przez Dniepr i przeniesienie jej poniżej tawy.

Przy budowie pracuje ca 15 000 robotników i 19 lokomotyw; kierownikiem robót jest inż. A. Winter, konsultantem technicznym — amerykanin inż. H. Cooper.

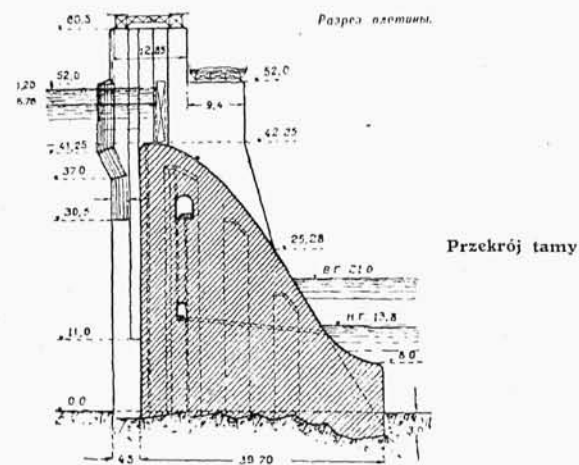
6. Kwestja przebudowy układu rodzinnego społeczeństwa na układ kolektywny.

Przed zilustrowaniem projektów nowych osiedli uważam za niezbędne podanie paru szczegółów realizowanej w Z. S. R. R. przebudowy ustroju rodzinnego gospodarstwa na ustrój gospodarstwa kolektywnego.

Ustało w Z. S. R. R. wznoszenie budowli, opartych na własności prywatnej, pałaców, pałacyków, willi, wreszcie kamienic, projektowanych wyłącznie z punktu widzenia maksymalnej dochodowości.

Ciągłą obawą architektów rosyjskich jest obawa przed zaszczepieniem rozwiązań „burżuazyjnych” w budownictwie „proletariackim”. Rewizji ulega pogląd na jednostkę mieszkalną w związku ze zmianą poglądów na sam układ rodzinny społeczeństwa.

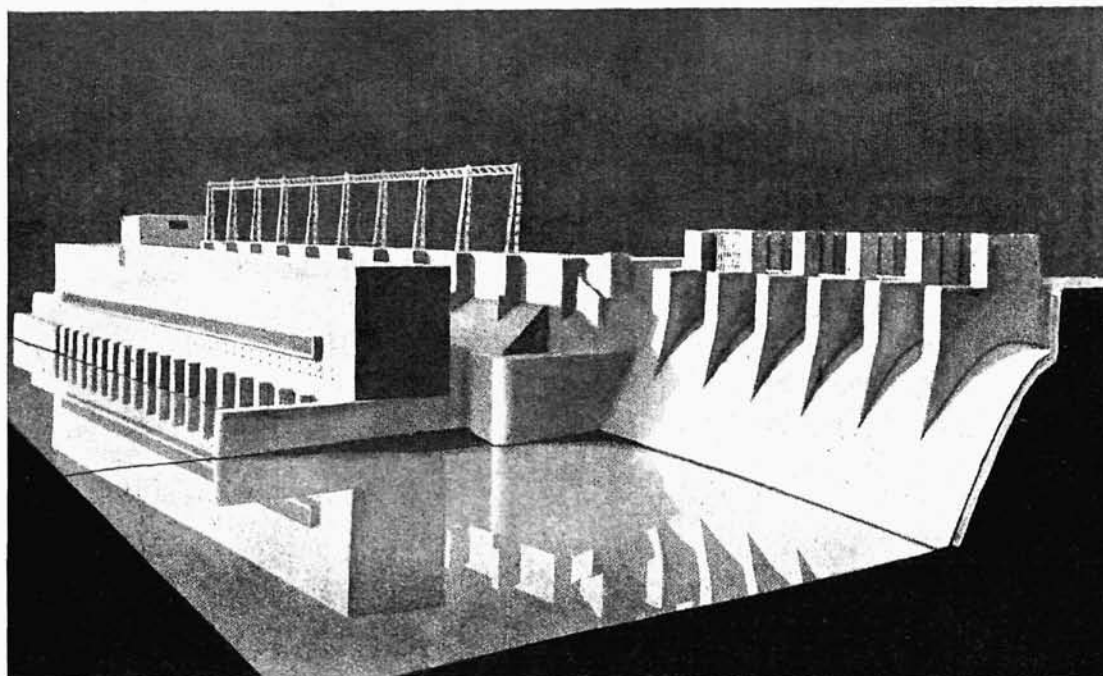
Rodzina, jako jednostka gospodarcza, zdaniem licznych autorów sowieckich, jest instytucją przestarzałą, która była celową je-



dynie przy dawnych warunkach życia i pracy społeczeństwa (ustrój patriarchalny i t. p.). Za szczególnie nieekonomiczne i przez to szkodliwe, uważa się prowadzenie odrębnej rodzinnej gospodarki, jak kuchnia, pranie i t. p. Jako skutek „piatiletki” wystąpił brak rąk zdolnych do pracy. Wobec powyższego postanowiono wciągnąć połowę kobiet do pracy fabrycznej lub rolnej, gdyż pozostała połowa wystarczy do obsłużenia fabryk — kuchni i jadalni, fabryk — pralni, fabryk — cerowni i szwalni, żłobków, przedszkoli i t. p.

W ten sposób przez rozpad rodziny, jako jednostki gospodarczej, spodziewane jest uzyskanie następujących korzyści:

- 1) podniesienie dobrobytu mas robotniczych, gdyż praca kobiet będzie bardziej racjonalnie wyzyskana i lepiej wynagradzana,
- 2) zwiększenie ilości rąk pracy w przemyśle i rolnictwie,
- 3) zmniejszenie ludności miast i ośrodków przemysłowych,



6. Dnieprostroj. Model hydro-elektrowni i części tamy.

gdyż ilość kobiet, zajętych poza przemysłem (w gospodarstwie domowym), spadnie o blisko 50%.

4) zmniejszenie kosztów budownictwa mieszkalnego, przez skasowanie kuchni przy wszystkich mieszkaniach i zastąpienie ich znacznie tańszymi, bo bardziej wydajnymi kuchniami — jadłodajniami społecznymi.

Odbicie powyższych zasad widzimy w licznych projektach domów — komun lub bloków — komun, posiadających nieraz kilkaset pokoi sypialnych oraz wspólne sale jadalne, klubowe, gimnastyczne, czytelnie, żłobki, przedszkola i t. p.

Oczywiście projekty przebudowy społeczeństwa są obliczone na dalszą przyszłość, gdyż obecnie buduje się również znaczne ilości mieszkań, posiadających kuchnie i 2 — 3 pokoje, a nieraz buduje się nawet spółdzielnie, złożone z wyklętych burżuazyjnych „osobniaków”.

Znamienną jest uchwała Centr. Komitetu Komun. Partji z 1930 r., potępiająca próby zbyt radykalnego ujęcia zagadnień przez architektów sowieckich. „Niemożliwością jest przebycie jednym skokiem przeszkód, pochodzących z ekonomicznego i kulturalnego upośledzenia społeczeństwa. Do tego rodzaju nieiszczalnych obecnie utopij zaliczyć należy projekty, przewidujące natychmiastowe tworzenie na koszt państwa osiedli komunistycznych o kompletnem skolektywizowaniu wszystkich stron życia, jak to: odżywianie, wychowanie dzieci w oderwaniu od rodziców, administracyjny zakaz prowadzenia w rodzinach kuchni indywidualnych i t. p. Wykonanie tych utopij, nie liczących się z materialnymi zasobami kraju i stopniem przygotowania oraz upodobaniami i przyzwyczajeniami ludności, może spowodować olbrzymie straty i dyskredytowanie samej socjalistycznej idei przebudowy społeczeństwa. Architekci winni unikać obracania się w dziedzinie fantazji, gdyż prawidłowe rozwiązanie zagadnień może dać tylko architekt, istotnie znający tryb życia, upodobania i przyzwyczajenia szerokich mas społeczeństwa”.

N. Milutin podkreśla również w swem dziele, iż nie wskazane jest przymusowe wprowadzenie kolektywnego odżywiania, odrywania dzieci od rodziców i t. p. Przeciwnie, okres przejściowy wy-

maga jedynie wprowadzenia *możliwości* przebudowy życia rodziny w ten sposób, aby życzącym tego rodzicom umożliwić oddanie dzieci do żłobków i przedszkoli z bursami (z zagwarantowaniem nieskrępowanego dostępu rodziców do dzieci oraz natychmiastowego zwrotu dzieci rodzicom na ich żądanie). Kwestje instynktów rodzicielskich, wpływu rodziców na dzieci oraz nawzajem dzieci na rodziców nie podlegają dyskusji, i przeto zagadnienie zastąpienia wpływu wychowawczego rodziców wpływem kolektywu jest niezmiernie subtelne i może być osiągnięte dopiero w bardzo dalekiej przyszłości. Wskutek powyższego wszelkie mechaniczne załatwienie „w drodze nakazu” sprawy powyższej jest szkodliwe.

Należy przedewszystkiem zabezpieczyć możność życia higienicznego i wychowania pod kierunkiem fachowców dzieciom, dla których ulica jest wychowawczynią i żywicielką.

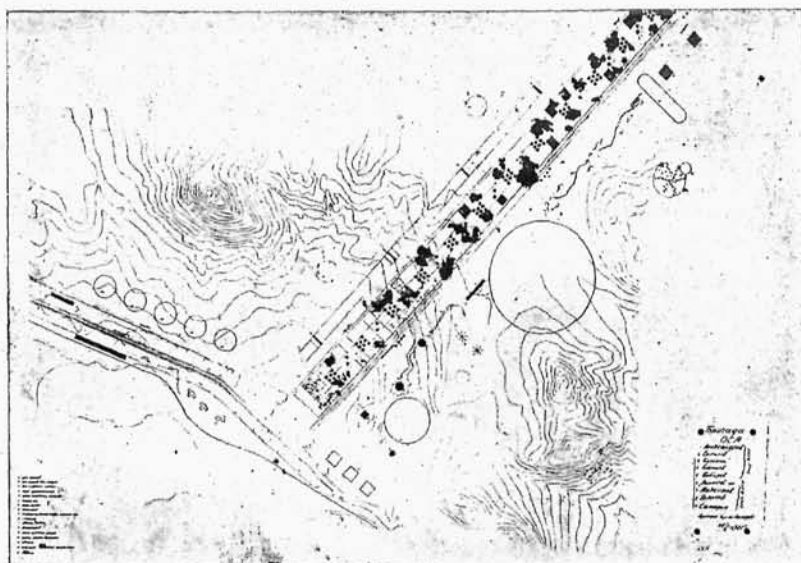
Dane statystyczne *wszystkich państw* wykazują w miastach ciągle wzrost liczby osób, nieprowadzących swego odrębnego gospodarstwa domowego. Należy przeto, zdaniem Milutina i innych autorów, popierać ten proces przez zakładanie racjonalnie zorganizowanych fabryk — kuchni (wzorem Lions'a w Londynie) z tem, iż na 20 — 50 pokoi mieszkalnych winna wypadać kuchnia pod-ręczna.

W ten sposób nowy typ miasta winien posiadać szereg bloków mieszkalnych oraz położone obok nich żłobki, przedszkola i t. p. Jest to również system, przyjęty przy projektowaniu nowych miast przez grupę arch. E. May'a.

II. Projekty nowych ośrodków przemysłowych.

1. Konkursy na rozplanowanie Magnitogorska, Kuzniecka i Stalingradu.

Realizowane projekty urbanistyczne odzwierciedlają zasadniczą dążność do planowego, pozbawionego wszelkiej przypadkowości, rozmieszczenia ognisk produkcji i związanych z nimi osiedli mieszkalnych. Szereg projektów urbanistycznych zostaje wykonanych przez specjalnie stworzoną ku temu dużą instytucję, grupującą wybitnych fachowców. Jest to Giprogor (Gosudarstwennyj



7—8. Grupa „OSA”. Projekt miasta Magnitogorska.

Dzielnica mieszkaniowa ciągnie się pasmem 25 klm. długości wzdłuż szosy, łączącej fabrykę z ośrodkiem gospodarstwa wiejskiego (sowchoz).

Piętrowe drewniane domy mieszkalne, mieszczące po 32 ludzi, rozplanowane są w szachownicę po 8 domów w jednej grupie.

Pomiędzy grupami domów żłobki, przedszkola, boiska. Budynki użyteczności publicznej—pomiędzy drogą a mieszkaniami.

Instytut Projektowania Gorodow). Szczególnie aktualne staje się całe zagadnienie wobec realizacji piatiletki i tworzenia nieraz na pustkowiach, wśród gór i stepów, szeregu wielkich ośrodków przemysłowych. Rozpisane zostają konkursy urbanistyczne na terenie Z. S. R. R. Projekty rosyjskich architektów, nadesłane na powyższe konkursy (rozplanowanie Magnitogorska, Kuzniecka, Stalingradu i t. p.) grzeszą nadmiarem literackości, pomysłami bezspornie oryginalnymi, lecz często niezbyt realnymi.

Projekt wypoczynkowego „Zielonego miasta” pod Moskwą, wykonany przez zespół O. S. A. (Objedinienie Sowremiennych Architektow) i projekt Magnitogorska (grupa pracowników Strojkomu Z. S. R. R.) przewidują dwa szeregi piętrowych drewnianych domków na słupach, z których każdy zawiera „cełę” mieszkalną 3×4 m, oraz W. C. Domki te ciągną się nieprzerwanym szeregiem na długości kilkunastu kilometrów, dzielone są co pewien czas brandmurami, oddzielone od szosy po obu stronach pasami zieleni 300 m szerokości. Co kilometr wypada przy szosie przystanek autobusowy obok „centrum” danego kilometra—domu, zawierającego restaurację, klub, feyżjera. Ponadto są żłobki, przedszkola i t. p.

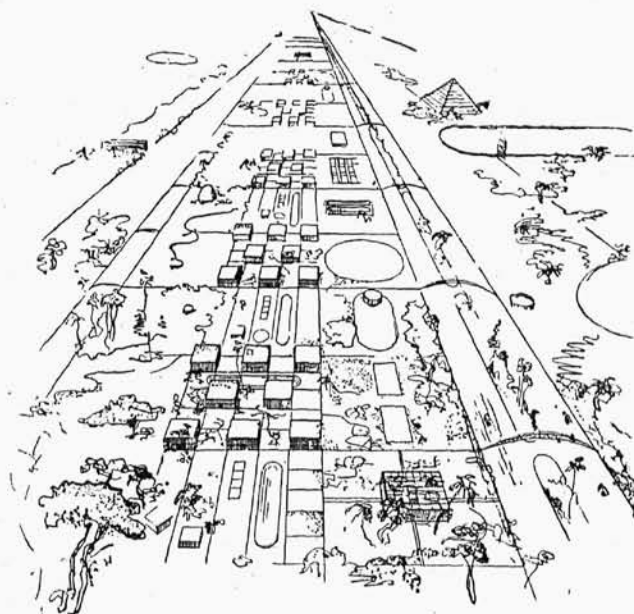
Projekt Magnitogorska, wykonany przez zespół „O. S. A.”, przewiduje podobny liniowy układ miasta, tylko domki piętrowe są ustawione w szachownicę, ciągnącą się również obok szosy przez 25 kilometrów (rys. 7—8).

Powyższe typy „liniowego” planowania miasta uznane zostały za nierealne ze względu na znaczne rozciągnięcie osiedli, a tem samym znaczne utrudnienia w dziedzinie transportu, ogrzewania, wreszcie zaopatrzenia w wodę i t. p.

Koncepcja ogólna uznana została za interesującą jako oparta na dążeniu do zespolenia człowieka z przyrodą przez sytuację i zastąpienie dwóch ścian szkleniem. Nie zbrakło złośliwych uwag o sentymentalizmie autorów „pastorali inżynierskiej”.

Grupa studentów Wchutein’u (Wyższy Chudożestwiennotekhniceskij Institut) pod kierunkiem arch. Bryllinga zaprojektowała bardziej zwarty typ zabudowy Magnitogorska w postaci 20 domów—komun. Każdy z tych domów posiada część klubowo-restauracyjną oraz parset cel mieszkalnych. Łącznie ze wszelkimi pomieszczeniami wspólnymi i pomocniczymi wypada na mieszkańca $60—80$ mtr² budynku (rys. 9—10).

Zbliżoną koncepcję wykazuje projekt architektów Ławrowa, Krutikowa i Popowa (rys. 13—15). Bloki mieszkaniowe otaczają park „wypoczynku i kultury” ze stadionem, klubem, kinem i t. p. Park ten łączy dzielnicę mieszkalną z fabryczną.



Realizacja projektów zabudowy powstających miast przemysłowych powierzona została grupie architektów niemieckich, pracujących pod kierunkiem Ernsta May’a.

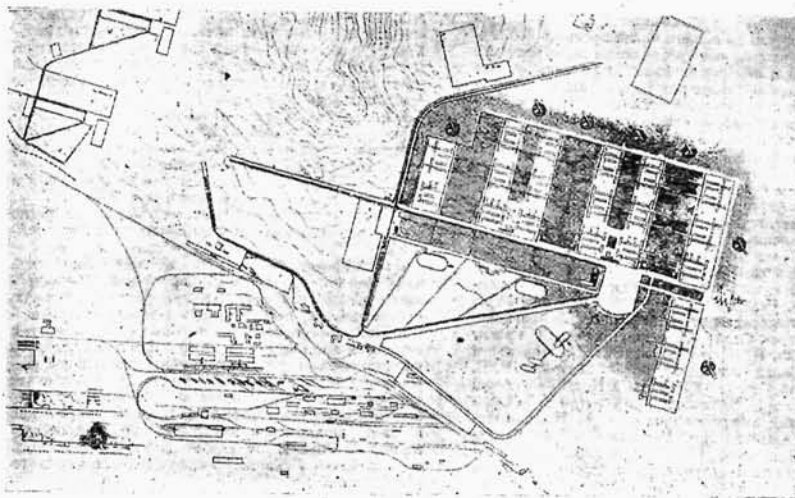
W skład tej grupy weszła większość dawnych współpracowników E. May’a z Frankfurtu, jak pani G. Shuette-Lihotzky, architektki: E. Kaufman, M. Hebebrand, Mart Stam, G. Schroeder, W. Schultz, W. Schwagenscheidt i inni.

Decydowała w tym wypadku zapewne chęć uniknięcia improwizacji i związanych z nią pomysłów, oraz oparcie się na wieloletnim doświadczeniu May’a we Wrocławiu i Frankfurcie. Przeważało poczucie odpowiedzialności przed decyzją realizacji tak doniosłych zamierzeń.

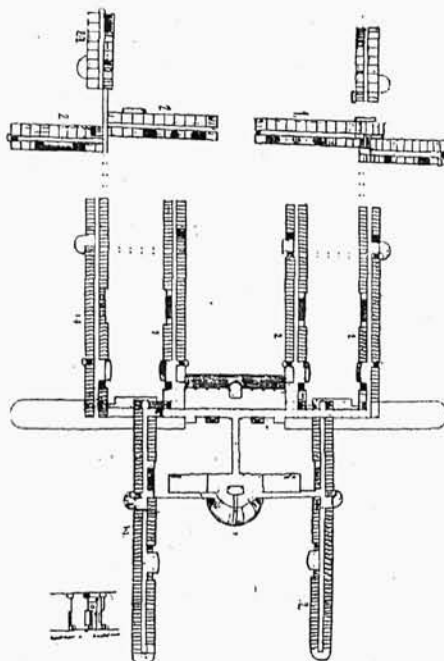
Grupie May’a zostało powierzono zaprojektowanie i zorganizowanie budowy osiedli, obliczonych na 700 000 robotników, częściowo z rodzinami. Osiedla miały być wykonane w ciągu roku (na 31.XII 1931) w powstających ośrodkach przemysłu Zagłębia Donieckiego i Kuznieckiego, Uralu i Karagandy.

Każde z osiedli stanowi jednolity organizm mieszkalny, przeznaczony tylko dla pracowników, obok położonych zakładów prze-

Plan sytuacyjny.



Plan domu-komuny.



9—10. Grupa studentów „Wchuteinu“ pod kier. arch. Bryllinga.
Projekt konkursowy rozplanowania Magnitogorska.

mysłowych. Odpada przeto podział miasta na dzielnice: handlową, robotniczą, will i pałaców. Stwarza to możliwość zupełnie jednolitego ujęcia planu i jego orientacji ku fabrykom oraz wspólnemu centrum kulturalno-oświatowemu i sportowemu.

2. Projekty, wykonane przez grupę arch. E. May'a.

Projekty grupy May'a cechuje niebywała konsekwencja w przeprowadzeniu zastosowanych zamierzeń, niebywała skala, prostota i zarazem jednolitość zespołu. Pierwszy rzut oka na plany nasuwa nam analogię z planami obozów rzymskich lub założeń egipskich. Kompozycja oparta na równoległym ustawieniu wszystkich budynków, oraz rytmicznym powtórzeniu zespołów budowli (rys. 17—21).

Projekty te są pozbawione wszelkich cech „malowniczości”, wszelkiego „sentymentalizmu” kompozycji. Wszystko jest jedynie owocem ścisłej logicznej myśli. Autorów nie poniosła tak zwana „wyobraźnia twórcza”.

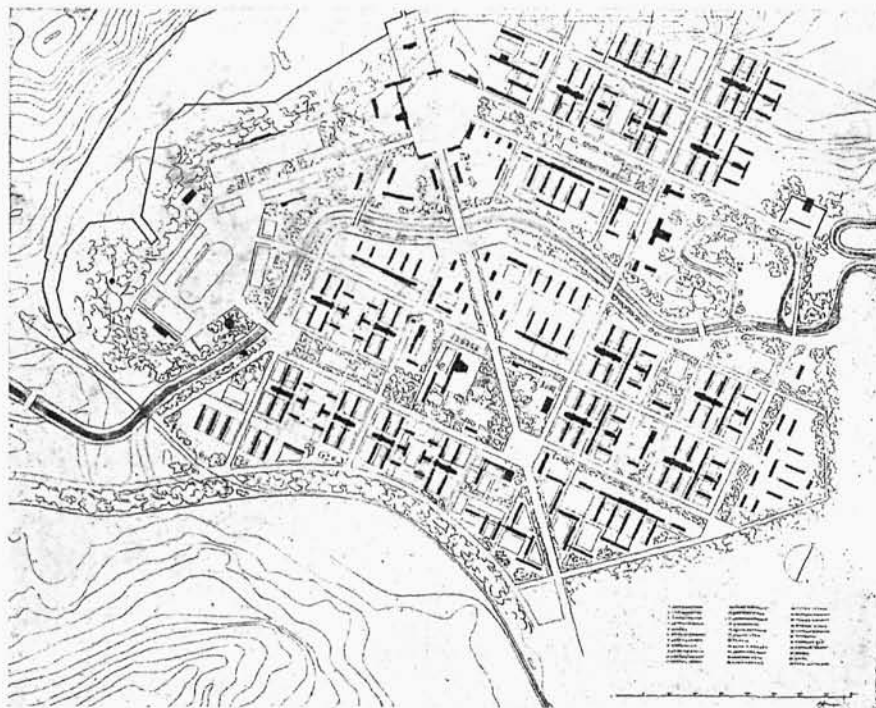
Przyszłe pokolenia mieszkańców zostały pozbawione dobrodziejstwa jeżdżenia lub chodzenia ulicami, założonemi łukami lub innymi uczuciowymi krzywymi 3-go stopnia, stanowiącemi nieumotywowane bogate i dekoracyjne (na papierze) założenia nowych dzielnic dobrze nam znanych miast....

Słowem, sumienie autorów nie dozwoliło im narzucić przyszłym pokoleniom mieszkańców czegoś, coby oparte było nie na rachunku lub ścisłym rozumowaniu, lecz na subiektywnych upodobaniach twórcy... Brak wszelkiego rodzaju „promienistych, reprezentacyjnych, eliptycznych, kolistych i półkolistych placów”.

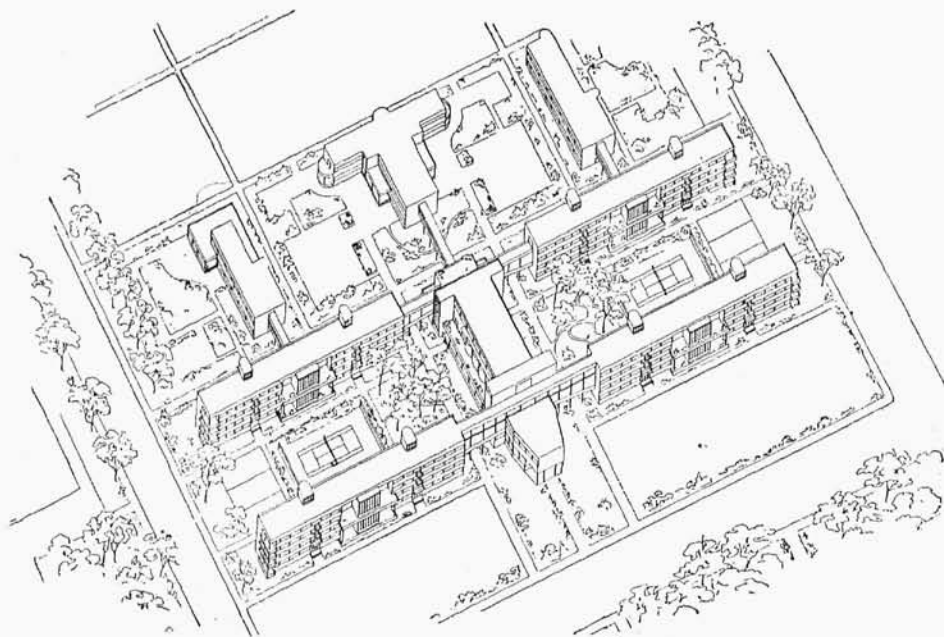
Tak więc tendencje purystyczne Adolfa Loos'a zastosowano do urbanistyki. Rehabilitacja wyklętej szachownicy, lecz z tem, iż dawny bezmyślny jej układ zostaje dostosowany do terenu.

Program miasta, jego założenia socjalne mogą się podobać lub nie. Stwierdzić jednakże musimy, iż konsekwencja w przeprowadzeniu tego programu jest zdumiewająca.

Plan sytuacyjny dzielnicy mieszkaniowej (ca 35.000 ludzi). Tereny fabryczne oznaczone grubą kreską w lewym górnym rogu. Obok pasmo zieleni i park sportowy. Przy głównej bramie fabrycznej plac reprezentacyjny z budynkami użyt. publicznej („dom sowietów“, sklepy, szkoła techniczna, straż ogniowa t. p.) W centrum osiedla „park rozrywek“ z budynkiem klubowym, kinem i in.



Widok domu-komuny. W centrum - jadalnia, sala zebrzań, sala gimnastyczna, czytelnia. 4 skrzydła zawierają pokoje dla 870 dorosłych osób. Za nimi żłobek, przedszkole i bursa na 240 dzieci. Całość zajmuje 3 ha. Na osobę wypada łącznie 70 m² budynku.



11—12. Arch.: bracia A. i L. Wiesninowie. Projekt konkursowy rozplanowania miasta Kuzniecka.

Istotnie, kształt miasta zniewoli jego mieszkańców do czucia się pionkiem, ziarnkiem kolektywu. O tem, że „wolno Tomku w swoim domku“ nikt nie będzie śmiał marzyć.

Domy wyglądają na planie jak parada żołnierzyków. Przyszły efekt całości? Może monotony, lecz niewątpliwie spokojny, a przeto monumentalny. Parada żołnierzy, ubranych skromnie, lecz jednakowo, jest w zespole bardziej efektowna, niż pochód odświętnie lecz „indywidualnie“ wystrojonych cywilów.

Przy oglądaniu przepysznej panoramy nowych dzielnic, wzniesionych pod kierunkiem May'a wzdłuż doliny rzeki Niddy pod Frankfurtem, widzieliśmy po prawej stronie panoramy bezkształtną masę stłoczonych, „indywidualnie“ komponowanych w XIX w. domków Hedderneimu, a obok rytmiczną, silną

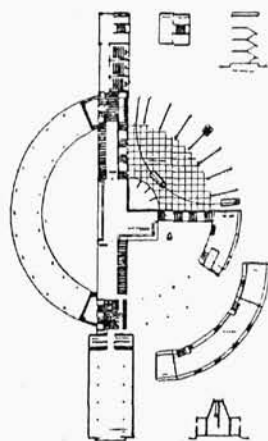
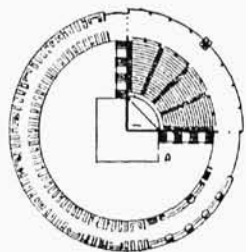
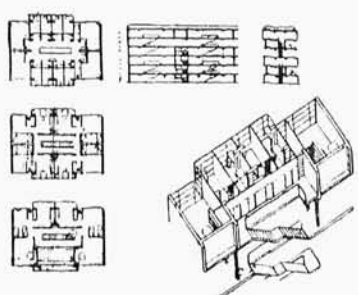
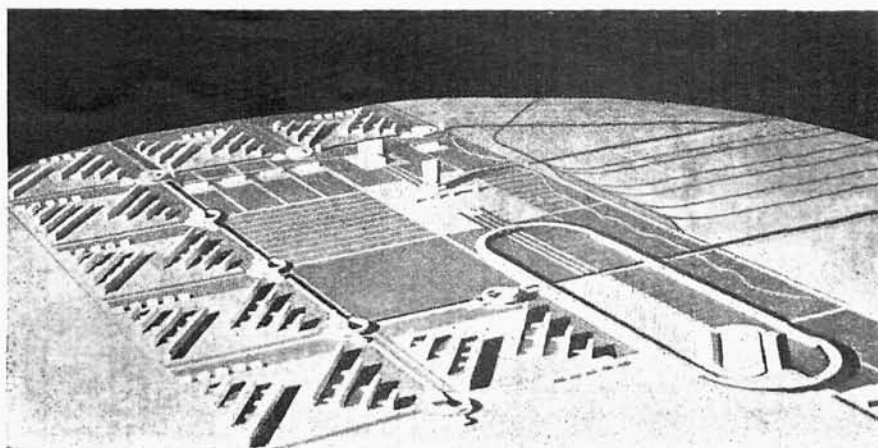
kompozycję „Roemerstadtu“, jednakże jeszcze ujętą w system krzywych ulic, wpisanych w rzeźbę terenu.

Tam była nazwa „Roemerstadt“, obecnie w Z. S. R. R. mamy charakter planu rzymskich obozów. Wreszcie po lewej stronie panoramy doliny Niddy kończył May swą ostatnią kolonję Westhausen, złożoną już wyłącznie z równoległych bloków mieszkalnych.

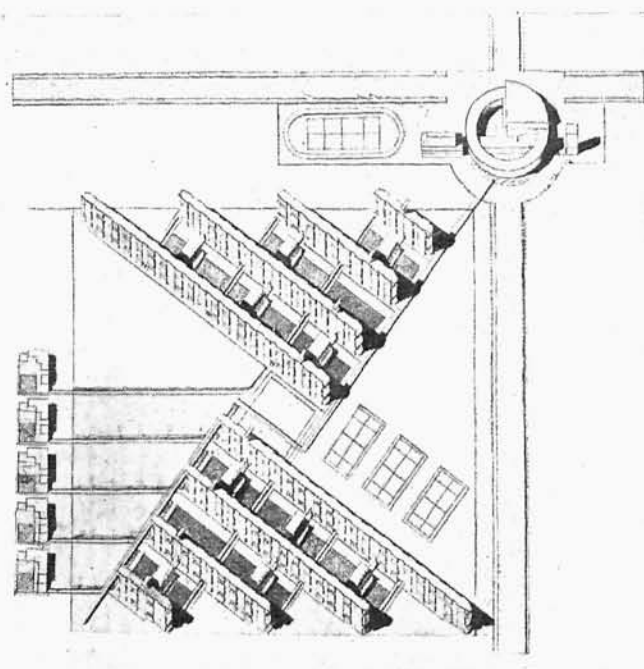
Najbardziej zbliżony do realizowanych projektów w Z. S. R. R. był projekt miasta-ogrodu Goldstein pod Frankfurtem n/Menem, rozplanowany przez E. May'a wspólnie z H. Boehmem (rys. 16).

Trudno, niestety, wskutek drobnej skali planów, braku profili terenu i t. p. zorientować się w detalach rozplanowania Magnitogorska i in. miast. Rzuca się w oczy tendencja założenia prostokątnego układu ulic wbrew nawet utartym sposobom wpisywania

Widok całości miasta.



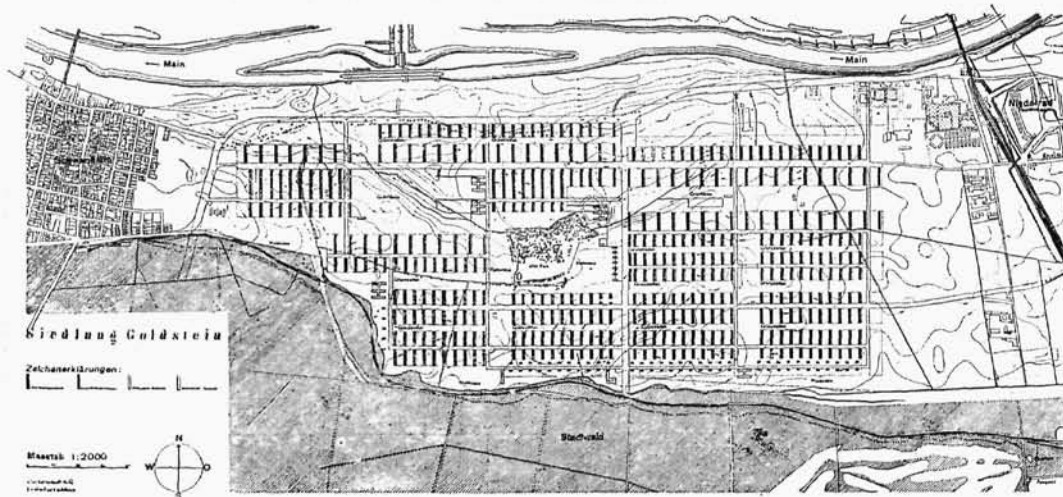
Detale bloku - komuny.



Blok - komuna.

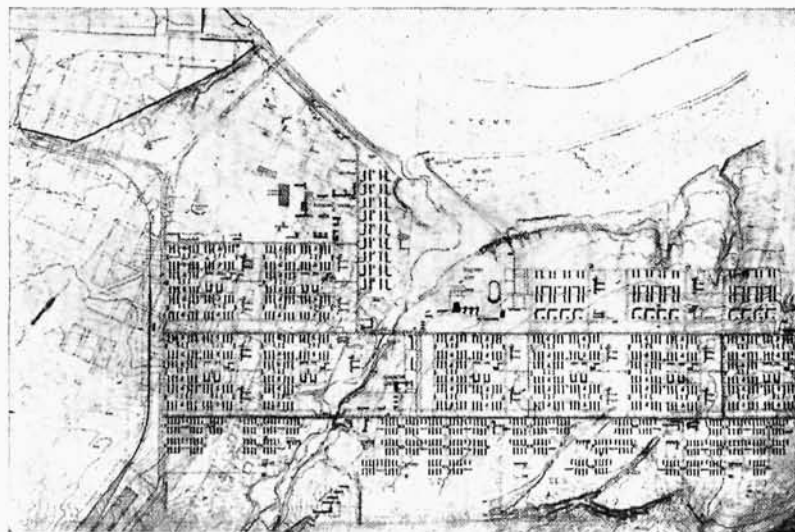
U góry: 3 odmiany rozplanowania jednego elementu mieszkaniowego: pokoje jednoosobowe (7m²), pokoje dwuosobowe (14 m²), lokale dwupokojowe i lokale trzypokojowe, stworzone przez łatwe połączenie ze sobą pokoi pojedynczych.

U dołu: plany budynku wspólnej użyteczności komuny. Na piętrze: jadalnia, audytorjum, korytarz spacerowy; na parterze: garaże, kuchnie, sala gimnastyczna, westibul.



16. Arch.: E. May i H. Boehm. Projekt osiedla Goldstein pod Frankfurtem n/Menem.

Układ przypominający późniejsze projekty realizowane w Z. S. R. R. Racjonalnie zaprojektowane osiedle, obok chaotycznie rozdrobnionego układu „prywatnych nieruchomości” osiedla Schwanheim. Zestawienie dwóch światopoglądów, dwóch odmiennych skal.



17. Grupa arch. E. May'a. Projekt miasta Szczegłowska.

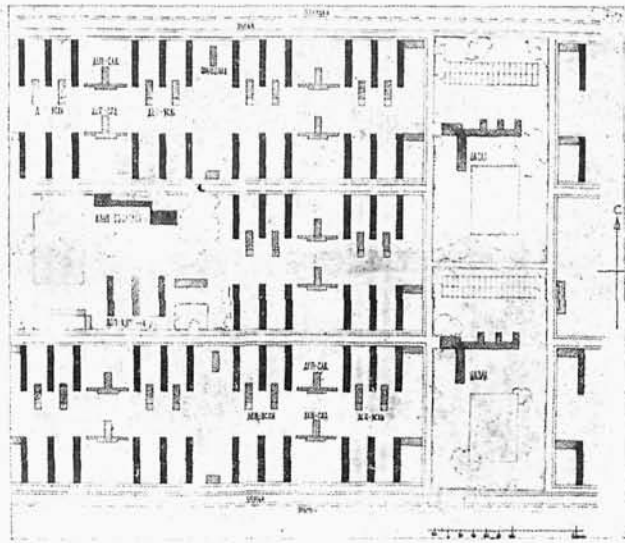
Po lewej stronie dawny projekt zabudowy.

się w rysunek warstwic. Jedyne przerwy zabudowy akcentują większe nierówności terenu. Ulice są niezmiernie wyraźnie podzielone na komunikacyjne i mieszkaniowe i służą tylko do ruchu a bynajmniej nie wpływają na usytuowanie budynków. Z zasady przeto budynki nie są orjentowane wzdłuż ulic, lecz stoją do nich prostopadle (Szczegłowski i Kuzniecki), lub jeśli jest to niemożliwe, pod kątem (Magnitogorski i Tigran). Osiągnięto przez to minimum ulic. Żłobki, przedszkola i szkoły są cofnięte od ulic wewnątrz

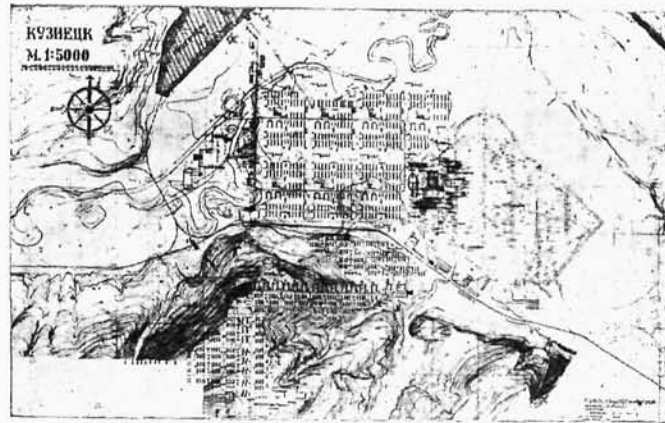
bloków i otoczone zielenią. Wszystkie domy mieszkalne orjentowane są oknami na wschód-zachód. Żłobki i przedszkola posiadają główne sale od strony południowej.

Zwraca uwagę znacznie większa skala założeń May'a w stosunku do konkursowych projektów na te same miasta. Wskazuje to na powiększenie programów miast.

Lokalne warunki zmusiły również do zaprojektowania miasta na innych terenach, niż przewidywały projekty dawne. Z braku



Projekt miasta Szczegłowska (detal).

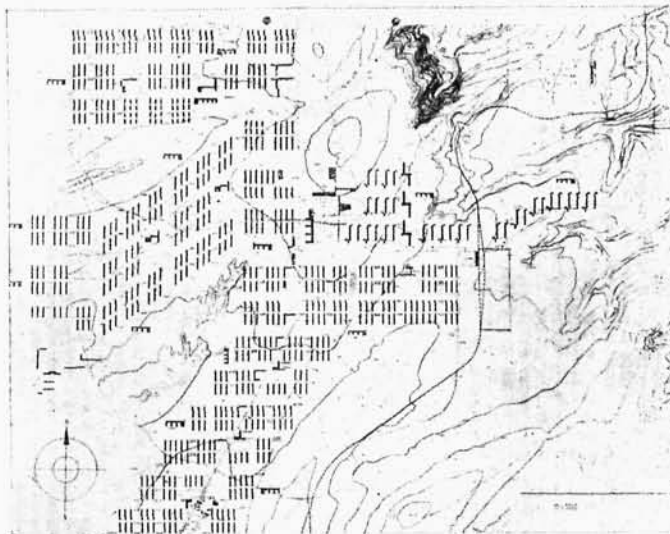


Projekt miasta Kuzniecka.

Projekt miasta Magnitogorska.



Projekt miasta Tirgana.



18—21. Grupa arch. E. May'a. Projekt miast Szczegłowska, Kuzniecka, Tirgana i Magnitogorska.

miejsca pomiędzy rzeką a górami wypadło obrać nowy teren pod miasto w Magnitogorsku, które zostało przez to rozwinięte w postaci pasma wzdłuż arterii komunikacyjnych.

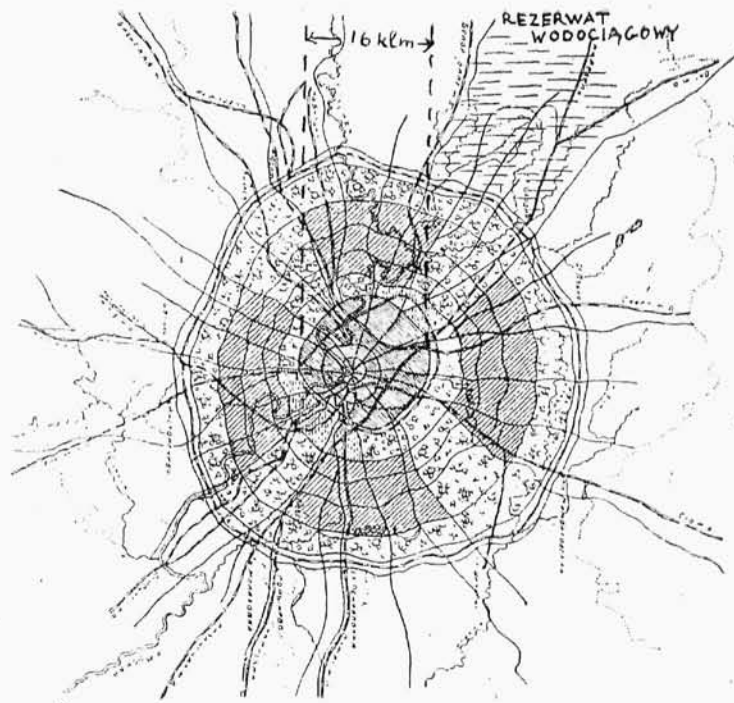
Osiedle Traktorstroju pod Stalingradem (dawny Carycyn) zostało zmienione w stosunku do pomysłu Milutina, gdyż proponowane przez niego umieszczenie strefy mieszkalnej nad Wolgą oddzielało fabrykę od transportu rzeczno (rys. 1).

Projekt May'a posiada również równoległy układ stref, lecz ułożonych w innej kolejności: fabrykę i linię kolejową na brzegu Wolgi, izolujące pasmo zieleni, wreszcie osiedle mieszkalne.

Domy mieszkalne w jego projektach, w przeciwieństwie do architektów sowieckich, zawierają zarówno indywidualne mieszkania 2—3 izbowe z kuchniami, jak i mieszkania dwuizbowe bez kuchni (odżywianie zabezpieczają jadalnie oraz kuchnie podręczne po jednej na piętrze), wreszcie domy-komuny — na 400 mieszkańców, posiadają pokoje mieszkaniowe 6—9 m² oraz podwójne (małżeńskie) po 12—18 m².

Mieszkania typu indywidualnego wynoszą 75% ogólnej ilości.

22. Schemat dzielnic i zieleni Moskwy wg. projektu prof. Szestakowa.



III. MOSKWA I JEJ REGION.

1. Zagadnienie rozwoju Moskwy.

Moskwa jako stolica polityczna, zarazem największe miasto Z. S. R. R., absorbuje główną uwagę urbanistów rosyjskich. Ludność Moskwy wyrażała się w roku 1913 cyfrą 1 700 000, w r. 1920 spada do 1 027 000, wreszcie w okresie 1921—1931 podnosi się do 2 800 000.

Moskwa obecna grupuje w sobie wszelkie urzędy centralne Z. S. R. R. oraz znaczną ilość wyższych uczelni (ca 123 000 studentów). Zarazem Moskwa stanowi największe skupienie przemy-

słowe Z. S. R. R., gdyż posiada obecnie ca 400 000 robotników fabrycznych (w roku 1913 — 160 000). Przedrewolucyjny charakter przemysłu Moskwy zmienił się zasadniczo. W roku 1913 przemysł ciężki stanowił 25%, obecnie ca 50% ogółu przemysłu Moskwy. W roku 1913 przeważały mniejsze zakłady przemysłowe, obecnie dominują duże, nowoczesnie urządzone fabryki.

Obecnie zdecydowane jest ograniczenie, poczynając od 1932 r. dalszej rozbudowy przemysłu Moskwy. Wpływają na to trudności, związane ze skupieniem tak wielkiej ilości ludności w obrębie jednego ośrodka. Miarą wyłaniających się trudności może służyć fakt, iż zużycie wody w mieście wynosi ca 30 000 000 wiader dziennie, to znaczy połowę ogólnej ilości wody, przepływającej w lecie dziennie przez Moskwę. Wobec przewidywanego zwiększenia zapotrzebowania w ciągu najbliższych lat do 60 000 000 wiader rzeka grozi dosłowne „wypicie”. Dla zabezpieczenia dostatecznej ilości wody zarówno wodociągom, jak i dla potrzeb żeglugi, zdecydowane jest zasilenie rzeki przez połączenie jej z górnym biegiem Wołgi.

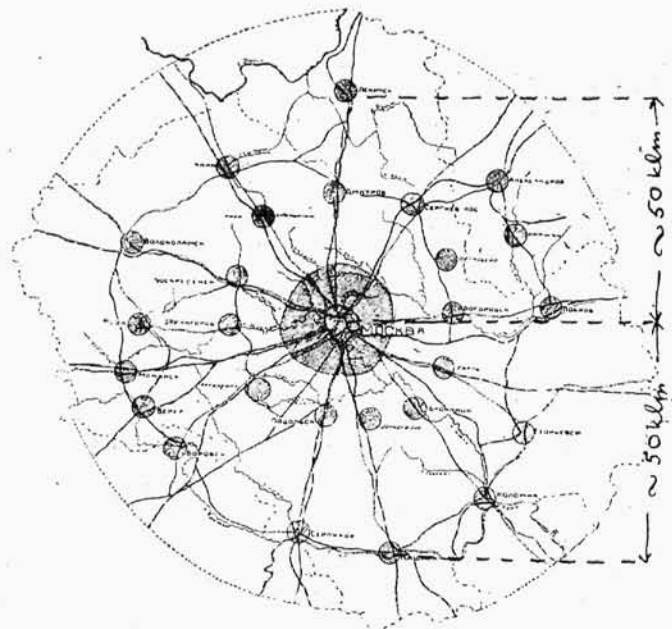
Wzrost Moskwy spowodował zwiększenie ruchu tramwajowego o 425%, który w odróżnieniu od innych dużych miast zachodu jest niemal wyłącznym dotychczas środkiem lokomocji, gdyż na autobusy wypada zaledwie 10% ilości przejazdów. Aktualnym przeto staje się zagadnienie metra.

Gwałtowny wzrost ludności powoduje brak mieszkań, wyrażający się katastrofalną wprost cyfrą 5,6 m² pow. użytkowej, wypadającej na jednego mieszkańca.

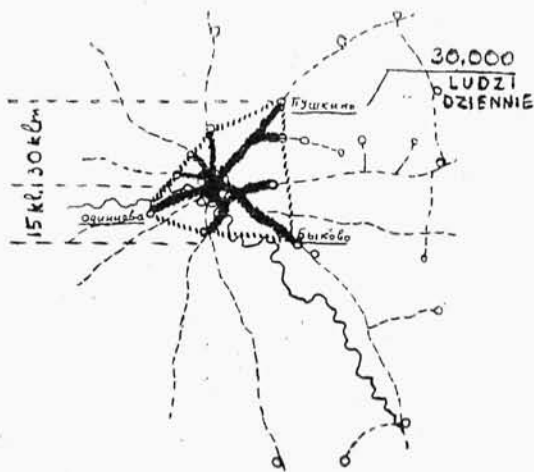
Moskwa przedrewolucyjna posiadała następujący podział domów mieszkalnych.

Domy drewniane	62%	}
„ murowane	38%	
„ parterowe	45%	}
„ piętrowe	41%	
„ 2, 3 i 4 piętrowe	14%	

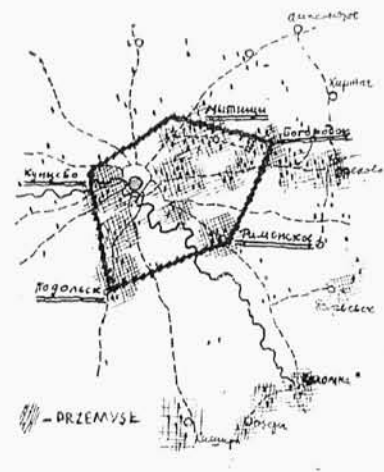
W okresie 1920—1930 r. wybudowano przeszło 5 000 większych domów mieszkalnych, obliczonych na — 500 000 mieszkańców. W okresie 1931—1933 roku przewidywane jest oddanie do użytku nowych domów, obliczonych również na — 500 000.



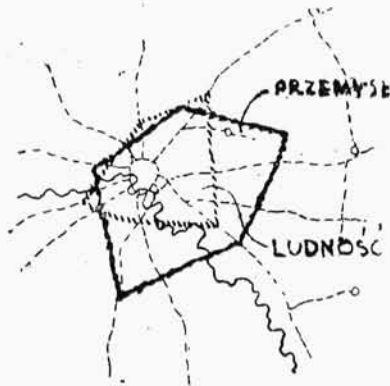
23. Schemat satelitów Moskwy wg. projektu prof. Szestakowa.



24. Schemat rozmieszczenia ludności osiedli podmiejskich regionu Moskwy.



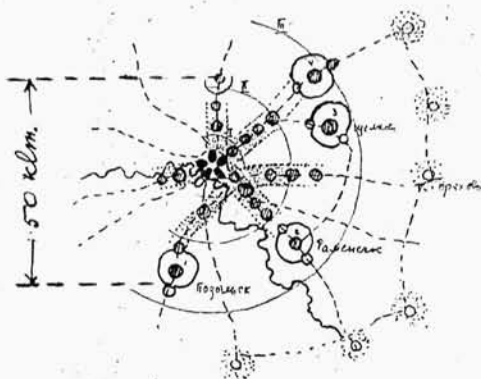
25. Schemat rozmieszczenia przemysłu regionu Moskwy.



26. Zestawienie schematów rozmieszczenia przemysłu i ludności regionu Moskwy.

Nie posiadam, niestety, danych co do ilości osób, zatrudnionych przy projektach regulacji Moskwy i jej okolic. Odpowiednie biuro Leningradu posiada 45 pracowników (miasto obejmuje 1 600 000 ludności i 24 300 ha powierzchni), Charków — ma 36 pracowników w dziale regulacji (400 000 ludności i 14 000 ha).

Niezależnie od bieżących prac regulacyjnych, interesujące są dyskusje w prasie oraz ankiety na temat rozwoju Moskwy. Zanotować należy artykuły w sprawie powyższej L. Wygodskiego, arch. Dołganowa, wreszcie opinię Le Corbusiera i jej krytykę, którą opublikował S. Gornyj.



27. Schemat koncentrycznego układu regionu Moskwy.

- I — Pierścień samodzielnych dzielnic miasta.
- II — Pierścień samodzielnych miasteczek.
- III — Pierścień samodzielnych miast.

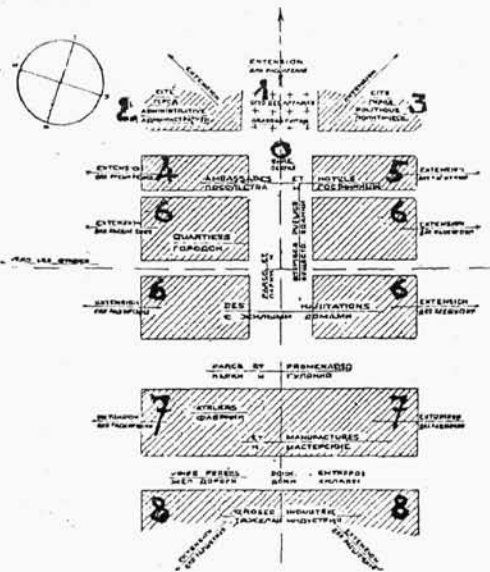
2. Projekt prof. Szestakowa.

Jeden z pierwszych porewolucyjnych projektów „Wielkiej Moskwy”, wykonany przez prof. Szestakowa, przewidywał rozwiązanie najbardziej palących zagadnień, dotyczących uporządkowania linii komunikacyjnych, oraz wykorzystania niezabudowanych terenów pod znaczną ilość zieleni, wcinającej się promieniami do śródmieścia. Podkreślić należy, iż powyższe zostało ułatwione przez istnienie w Moskwie znacznej ilości ogrodów prywatnych oraz zburzenie całych bloków zabudowań w okresie rewolucji. Podkreśla przeto prof. Szestakow, iż niewłaściwe byłoby stosowanie klinów zieleni, zwężających się wzorem miast Zachodu ku śródmieściu, gdyż właśnie te pasy zieleni winny być rozszerzone w bezpośredniej styczności z gęsto zaludnionymi dzielnicami śródmieścia, oraz winny się łączyć ze sobą okrężnym pasmem zieleni (rys. 22).

Prof. Szestakow dopuszcza w swym projekcie dalszą intensywną zabudowę obecnego terytorjum miasta, aż do koła, utworzonego przez linię obwodową (t. j. koło o promieniu = 8 klm. i powierzchni — 21 000 ha). Niezależnie od powyższego przewiduje szereg dzielnic o bardziej luźnym zabudowaniu, rozciętych pasmami zieleni. W ten sposób „Wielka Moskwa”, jako jeden organizm miejski, ma objąć — 4 000 000 ludności.

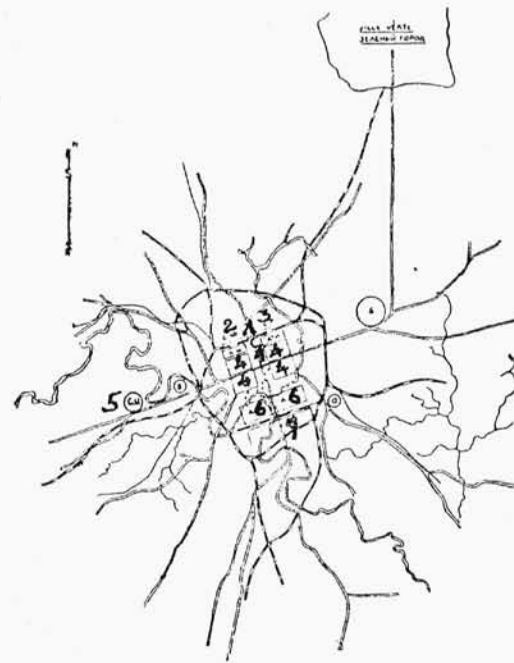
Właściwe miasto ma być objęte dwoma pierścieniami miast satelitów (rys. 23) (dotychczasowe miasteczka powiatowe, osady fabryczne i t. p.), tworzącymi koło o średnicy równej prawie 100 klm.

Projekt powyższy spotkał się z ostrą krytyką w prasie fachowej, gdyż podkreślono szkodliwość dopuszczenia bezpośredniego rozrastania się dwumiljonowego organizmu miejskiego do wręcz nie-



28. Schematyczny układ wielkiego miasta wg. projektu Le Corbusier'a.

0—Dworzec centralny. 1—City. 2—Centrum administracyjne. 3—Centrum polityczne. 4—Ambasady. 5—Hotele. 6—Dzielnice mieszkalne. 7—Przemysł. 8—Przemysł ciężki.



29. Schemat Moskwy wg. projektu Le Corbusier'a.

1—City. 2—Centrum administracyjne. 3—Centrum polityczne. 4—Dzielnice mieszkalne. 5—Wyższe uczelnie. 6—Przemysł. 7—Przemysł ciężki.

dopuszczalnych „w socjalistycznym państwie” wymiarów czteromilijonowego miasta.

Dalsze prace oparte zostały na badaniu dotychczasowych kierunków rozwoju przemysłu regionu Moskwy, oraz rozwoju osiedli mieszkalnych.

3. Zaludnienie i przemysł regionu Moskwy.

Moskwa dotychczasowa posiadała wybitnie koncentryczny układ: 1) Kreml, 2) Kitaj -gorod, t.j. dzielnica handlowa, 3) dzielnica mieszkaniowa, otoczona pierścieniem ul. Sadowej, 4) dzielnica mieszkaniowa oraz częściowo mieszkana i przemysłowa, sięgająca pierścienia kolei okrężnej. Układowi powyższemu odpowiadał szereg równomiernie rozłożonych promienistych linii kolejowych. Jednakże już przed rewolucją zaznaczyła się grawitacja ośrodków przemysłu ku wschodowi, a zwłaszcza ku południowemu wschodowi, co właśnie pomyślnie się zbiega zarówno z kierunkiem rzeki Moskwy, jak i z kierunkiem panujących wiatrów. Przemysł grupował się zasadniczo w 3-ch kierunkach: 1) płn.-wsch. — przemysł drzewny, 2) wsch. — przemysł tekstylny i 3) pld.-wsch. — przemysł ciężki (przy rzece). Zachodnie części okolic podmiejskich zajęte były przez rezerwy leśne (między innymi przez znaczny rezerwat wodociągu Rublewskiego) oraz tereny uprawy rolnej i wreszcie liczne lotniska.

Otóż projekt regionalny utrwała powyższe pomyślnie cechy układu ogólnego i opracowuje jego szczegóły, a mianowicie detale rozmieszczenia i rozplanowania skupień przemysłu, oraz osiedli mieszkaniowych.

Dane statystyczne określiły dotychczasowe naturalne granice rozmieszczenia ludności, zatrudnionej w Moskwie (rys. 24). Otóż granice rozmieszczenia ludności nie odpowiadają granicom rozmieszczenia przemysłu. Mamy więc skupienia fabryczne, dokąd pracownicy są dowożeni codziennie z innych osiedli mieszkaniowych, — mamy również osiedla mieszkaniowe, których ludność zatrudniona jest w Moskwie. Sześć linii kolejowych „zachodnich”

wykazało w 1926 r. 50 000 przejazdów na dobę w jedną stronę, natomiast cztery linie „wschodnie” wykazały przeszło 80 000 przejazdów. Jeśli nałożymy na siebie dwa wykresy: rozmieszczenie przemysłu i ludności — okaże się, że środek ciężkości zaludnienia będzie się posuwał w ślad za rozmieszczeniem przemysłu ku wschodowi (rys. 25—26).

Najmniejszy rozwój zarówno pod względem zaludnienia, jak i rozmieszczenia przemysłu wykazują okolice północno-zachodnie. Niewyzyskany dotychczas kierunek powyższy został zarezerwowany pod rozwój właściwego miasta, jako centrum administracyjnego i politycznego, oraz dzielnic handlowo-biurowych (City).

Arch. Dołganow proponuje w swej pracy zapobieżenie rozwojowi szkodliwego systemu dośrodkowego przez ujęcie regionu Moskwy w postaci 3-ch koncentrycznych pierścieni (rys. 27).

1) Pierścieni właściwego miasta, podzielonego jedynie na samodzielne dzielnice, podległe jednakże dawnemu ośrodkowi miasta. Samodzielne dzielnice powyższe posiadają własne ośrodki kulturalne i handlowe, jak szkoły, ośrodki rozrywkowe i sportowe, hale targowe i t. p.).

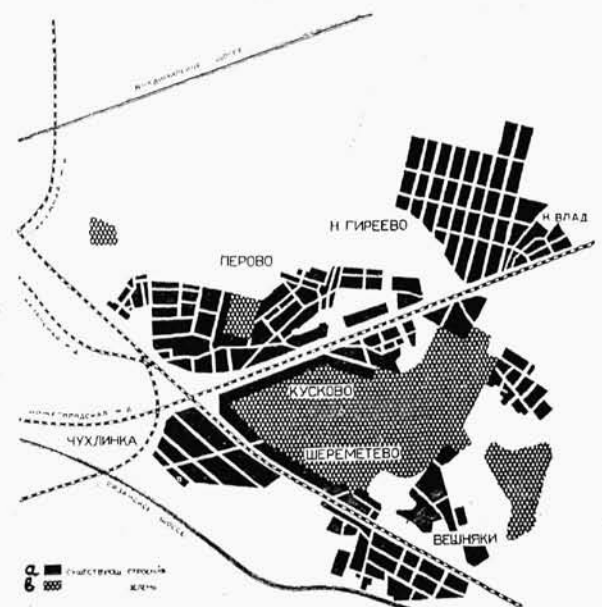
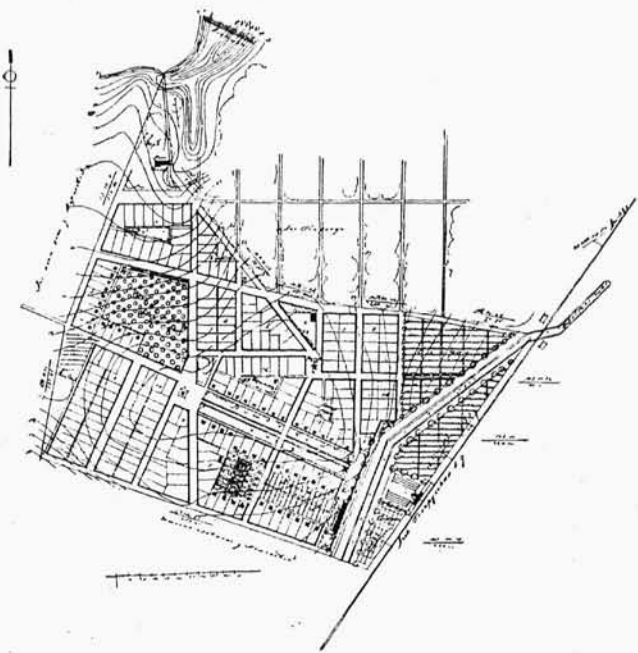
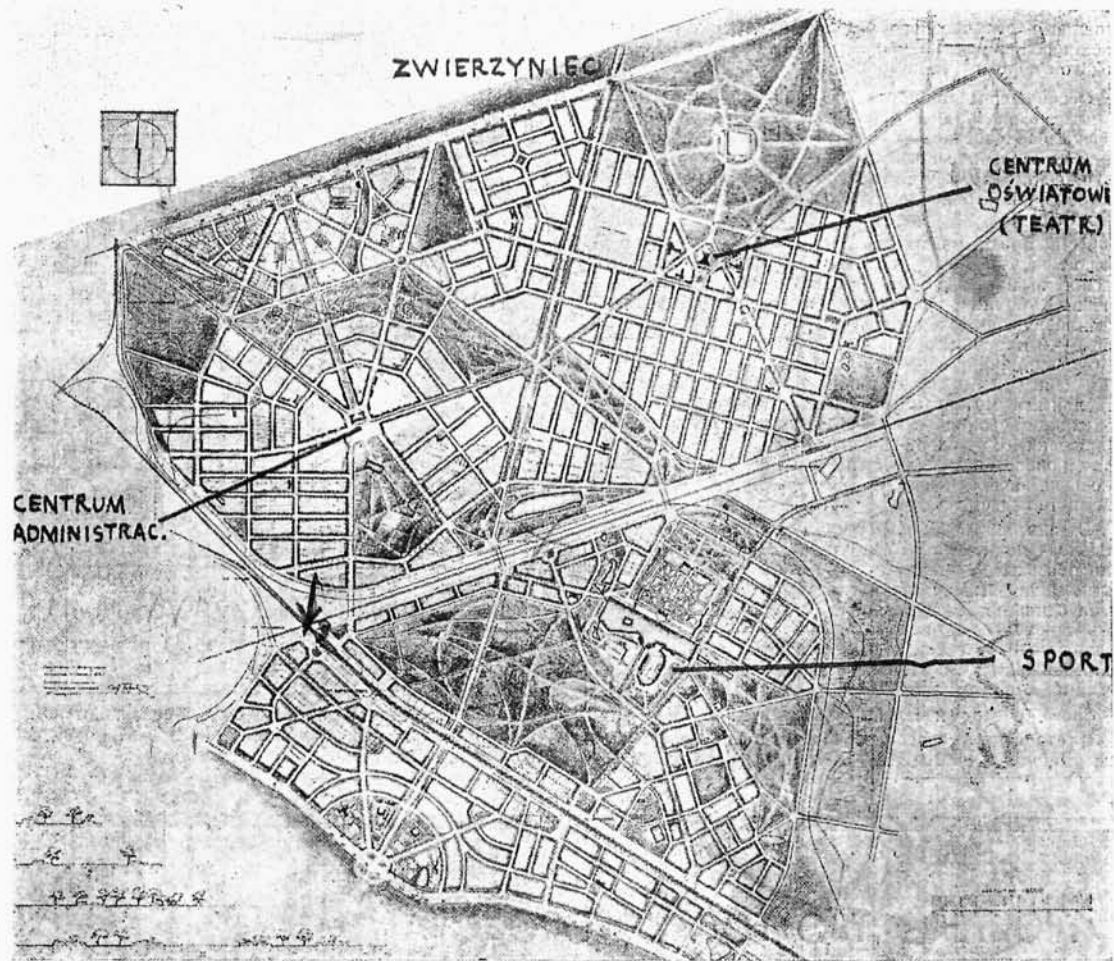
2) Pierścieni samodzielnych miasteczek, zależnych jedynie od Moskwy jako całości (t. j. związanych z przemysłem Moskwy jako całości i t. p.

3) Pierścieni samodzielnych miast, posiadających nawet własne satelity (miasta te zagłuszają dośrodkowe działania Moskwy).

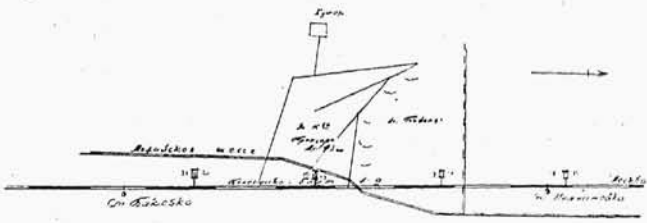
Le Corbusier proponuje zastosowanie do Moskwy swego podziału miasta na dzielnice (rys. 28—29). Zasadniczą myślą tego schematu jest umożliwienie rozwoju każdej z dzielnic (wg. strzałek schematu). Oś pionowa wyznacza w mieście szereg głównych arterii komunikacyjnych, otoczonych pasmem parków i gmachów użyteczności publicznej. Powyższy schemat w odniesieniu do Moskwy pokrywa się naogół z innymi projektami rozbudowy Moskwy.

Nie dysponuję większą ilością materiału, dotyczącego realizacji zamierzeń urbanistycznych w Moskwie. Ograniczam się

32. Projekt regulacji Perowa.



33. Sytuacja Perowa (stan w 1920 r.).



30 - 31. Podmiejskie osiedle kolektywu robotników Trech-gornoj Manufaktury. Projekt arch. J. Werezubowa.



34. Projekt regulacji Perowa i połączeń z Moskwą.

przeto do podania 2-ch przykładów różnych założeń osad podmiejskich oraz jednego dużego bloku mieszkalnego.

4. Osada kolektynu Trechgornoj Manufaktury.

Jest to przykład niewielkiej osady podmiejskiej, stworzonej przez kolektyw robotników „Trechgornoj Manufaktury”. Przydzielony teren o pow. 42 ha, przylegający od strony północnej do większych lasów, położony jest w odległości 20 klm. od Moskwy, bezpośrednio przy linii kolejowej i szosie (rys. 30—31).

Od przystanku kolejowego prowadzi ku szosie i centrum osady t. zw. „bulwar wiśniowy” 50 mtr. szerokości, wysadzany wiśniami, jako miejsce spacerów mieszkańców. Osiedle oddzielone jest od linii kolejowej ogrodem warzywnym. Główna ulica prowadzi ku pla-

cykowi centralnemu z położonym obok ogrodem owocowym (wyzyskano dawny ogród).

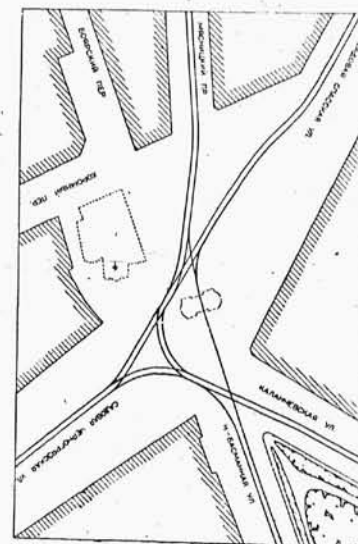
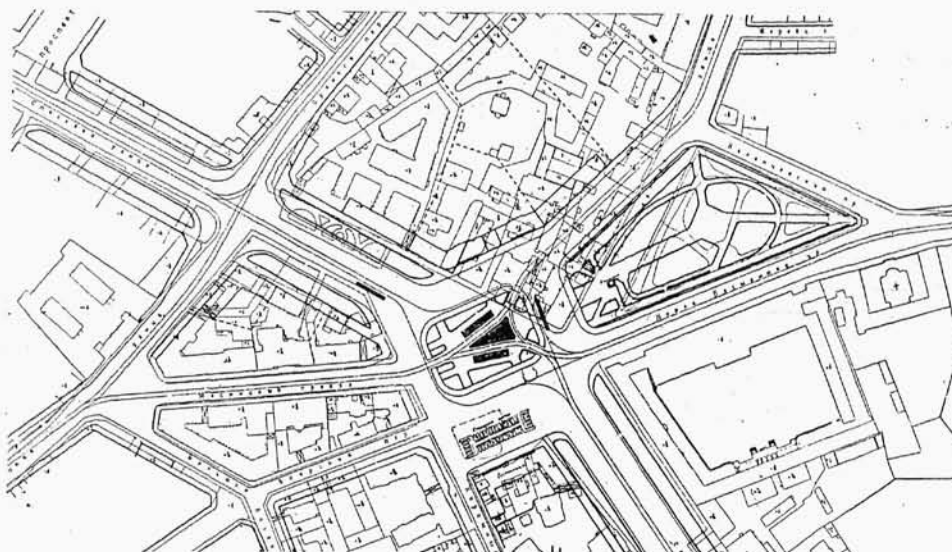
Podział terenów:

ogrody owocowe, warzywne i t. p. — 11 ha,

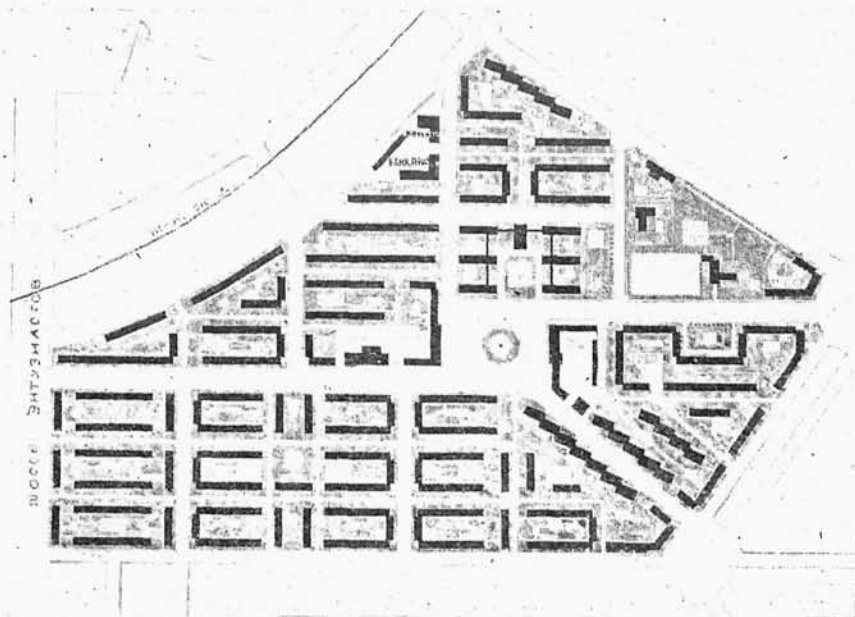
ulice, place, boiska i t. p. — 10 ha,

działki indywidualne z ogródkami i drewnianymi domami—21 ha.

Działki indywidualne (w ilości 230) posiadają około 900 m² powierzchni. W ten sposób na jedną rodzinę wypada uprawnych terenów ogrodowych ca 700 m², położonych na samej działce (gdyż pozostałe ca 200 m² zajęte jest przez budynek i podwórko) oraz ca 11 000 = ca 500 m² w ogrodach wspólnych, t. j. razem około 1 300 m². Stanowi to ilość, wystarczającą do zaopatrzenia rodziny w owoce i jarzyny prawie na cały rok.



35—36. Przykład regulacji węzłów komunikacyjnych Moskwy (Krasnoworotskij plac).



37. Przykład rozplanowania bloków mieszkalnych Moskwy (osiedle Dangauerowskie)

Widzimy więc, iż ten typ osiedla o indywidualnych działkach nie wiele się różni od odpowiednich osiedli Zachodu. Przy końcu swego opisu autor rozplanowania tego osiedla (arch. J. Werezubow) uważa za swój obowiązek zastrzec się, że jednak lepszy byłby inny wariant rozplanowania o zmniejszonych do minimum indywidualnych działkach i posiadający niepodzielne jedynie ogrody owocowe i warzywne, pasieki, hodowle drobiu i t. p., jako własność kolektywu („kolchoz”), gdyż w ten sposób będzie ułatwiona racjonalizacja i podniesienie dochodowości gospodarstwa, wreszcie podniesie się socjalny charakter życia osiedla.

Mamy tu typowy przykład konfliktu między tendencją odśrodkową, pędem do pewnej niezależności gospodarczej, do czegoś, co się zbliża do wyklętych „ideałów burżuazyjnych” z jednej strony, a urzędową doktryną komunistyczną — z drugiej.

5. Perowo.

Perowo (rys. 32—34) stanowi przykład regulacji dużego osiedla, położonego w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem. Wobec przewagi podmiejskiego ruchu kolejowego nad autobusowym, tramwajowym i t. p., główny przyrost ludności wypada właśnie na osiedla, położone wzdłuż linii kolejowych i wynosi w paru wypadkach do 15% rocznie. Wobec przewidywanego opanowania tego przyrostu w Moskwie i jej okolicach, przyjęto w danym osiedlu przy dłuższym okresie obrachunkowym (50 lat) przyrost równy 3% rocznie. Obecna ludność Perowa wynosi 30 000. Wobec powyższego ludność w roku 1980 wyniesie — 130 000.

Projekt przewiduje następujący podział terenu:

Charakterystyczną cechą projektu regulacyjnego stanowi zachowanie i wykorzystanie istniejących założeń parkowych dawnych osiedli (Kuskowo, Szeremietjewo), wchodzących w skład nowego Perowa. Podkreślić również należy iż stosunkowo niższy procent zieleni w północno-wschodniej dzielnicy Perowa zostaje zrównoważony przez olbrzymi rezerwat zieleni („Zwierzyniec Izmajłowski”), przylegający od północy.

Centrum kompozycyjne północno-zachodniej części Perowa stanowi ośrodek administracyjny Perowa, taką rolę dla północno-wschodniej części stanowi ośrodek oświatowo-rozrywkowy, dla południa — ośrodek sportowy, położony w parku obok istniejącego stawu.

Perowo posiada trzy przystanki kolejowe (nowo-zaprojektowany główny przystanek oznaczony jest strzałką, dawny krzyżkiem; wreszcie trzeci obsługuje wschodnią część osiedla) oraz sześć przejazdów ulicznych ponad torami kolejowymi, służących zarazem jako dojazdy do przystanków. Projekt zabudowy przewiduje dla centrum administracyjnego budynki murowane wielopiętrowe, dla ulic komunikacyjnych — piętrowe, dla ulic mieszkalnych — drewniane.

6. „Osiedle Dangauerowskie”.

Jest to przykład rozwiązania bloku mieszkaniowego o pow. 50 ha, 2.000.000 m³ zabudowania. Osiedle posiada centralną kotłownię, centr. ogrzewanie i pralnię (rys. 37).

7. Krasnoworotskij plac.

Przykład regulacji węzłów komunikacyjnych Moskwy oraz niezbyt wielkiego pietyzmu do zabytków (rys. 35—36).

W referacie powyższym starałem się w możliwie obiektywny sposób podać najbardziej, moim zdaniem, charakterystyczne przykłady z dziedziny urbanistyki w Z. S. R. R., operując w miarę możliwości reprodukcjami, cyframi i tekstami autorów sowieckich.

Uważam, że poruszony materiał dostarcza sporo tematów do omówienia przez fachowców. Bardzo będę zadowolony, jeśli dyskusja wykaże również błędy, i niecisłości, niewątpliwie popelnione przeze mnie, wskutek zbyt ograniczonego materiału.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że uważałem za pożądane zaznaczyć nasze środowisko architektoniczne z poczynaniami budowlanymi w Z. S. R. R., znanymi u nas mało, i to nieomal wyłącznie z publikacji niemieckich.

Urbanistyka wkracza we wszystkich państwach na drogę ograniczania własności prywatnej na rzecz dobra publicznego. Poczynania w Z. S. R. R., oparte są właśnie na negacji własności prywatnej i dają przeto wyniki przyspieszone, doświadczenie spotęgowane. Musimy je wykorzystać do wyciągnięcia szeregu wniosków zarówno ujemnych, jak i dodatnich.

L. Tomaszewski.



THEO VAN DOESBURG

EWOLUCJA ARCHITEKTURY NOWOCZESNEJ W HOLANDJI

Zmarły w marcu 1931 r. Theo van Doesburg był malarzem, architektem, typografem, założycielem i wydawcą pisma „De Stijl” (1917 r.), poświęconego konsekwentnie zagadnieniom nowego kształtowania. Wraz z Mondrianem, Oud'em, Rietveldem, Wils'em, Huszar'em, van Hoff'em i in. tworzył pierwszą walczącą grupę nowatorów holenderskich.

Od roku 1921 pracował w Niemczech, gdzie zwłaszcza w Bauhausie wywarł swymi wykładami, żywym słowem i pracami wielki wpływ na ukształtowanie zasad i metody nowej sztuki. Był ruchliwym organizatorem, niepospolitym i wnikliwym teoretykiem. Jeden z pierwszych demaskował smaczki i dekoracyjki w nowoczesnej architekturze. Był przeciwnikiem hasła wyłącznej „użytkowości” w architekturze, kładąc akcent na potrzeby optyczne i psychiczne; głosił konieczność związku architektury z malarstwem, ustalając naukowo podstawy wewnętrznego związku elementów architektonicznych i malarskich.

Zasady swoje częściowo zrealizował w lokau „Aubette” w Strassburgu oraz w budowie własnego domu w Meudon.

Poniższy artykuł T. v. Doesburga przytaczamy za pismem „L'architecture Vivante”.

W Holandji, gdzie malarze nowatorzy mieli do zwalczania starą i słynną tradycję, architektom było łatwiej niż gdzieindziej narzucić radykalną zmianę architektury. Nie mając przeciw sobie ani szkoły tradycyjnej, ani ustalonej opinii publicznej, mogli się oddać jak najśmielszym eksperymentom.

Architekci szkoły amsterdamskiej mogli praktycznie urzeczywistnić w Amsterdamie i Bergenie doświadczenia, które studjowali byli w swem czasopiśmie „Wendingen”.

Aby poznać architekturę pewnego kraju i zrozumieć ją, należy przestudjować elementy, które dominują w ogólnym wyglądzie jego osiedli.

W Holandji w wyglądzie tym dominowały następujące cechy:

- 1) naśladownictwo dawnych stylów i
- 2) obecność typowej architektury ludowej.

Pierwsza panuje zwłaszcza w monumentach, jak pałacach nad Damem w Amsterdamie, wielu gmachach rządowych, starej giełdzie i t. d.

Druga cecha przeważa w staromieszczańskich domach mieszkalnych, które — wskutek potrzeby funkcjonalnej — znajdują się nad brzegiem kanałów.

Nader swoiste dla stylu narodowego są strome szczyty ząbkowane, które się znajduje w obrazach P. de Hoogh'a i dziś jeszcze przy nabrzeżnych ulicach Amsterdamu, Haarlemu, Lejdy, Delftu i in. Dokonał się znaczny postęp, gdy Cuypers i Berlage, uwalniając architekturę od jej tradycji naśladowczych, mogli nadać osobisty charakter gmachom urzędowym, jak muzeum i dworzec główny Cuypersa, oraz giełda Berlage'a w Amsterdamie.

Ci dwaj architekci: Cuypers i Berlage stanowią przejście od architektury pseudo-klasycznej do architektury niezależnej i elementarnej. Lecz — ponieważ Berlage zbyt lubuje się w architekturze romańskiej i gotyckiej — klasycyzm elementarny góruje w większości jego budynków, zamiast konstruktywizmu elementarnego. Jego utwór teoretyczny, jak i utwór praktyczny, opierają się na koncepcji klasycznej w swej istocie. Nigdy nie postawił on problemu

architektury w sposób jasny, niezależny i wolny od tradycji. W jego ręku elementarne środki architektury stają się niby symbolem niejasnej metafizyki napół religijnej. Dla niego ideałem architektury nowoczesnej jest świątynia, nie zaś hangary, domy towarowe, bloki mieszkalne w mieście i t. p.

Ta architektura, zrodzona z romantycznej skłonności do monumentalizmu, nie mogła być źródłem architektury elementarnej, jasnej i konstruktywnej. Dlatego też architektura berlażowska skończyła się neo-romantyzmem, zwanym „szkołą amsterdamską” („Het scheepvaarhuis” i — jednym słowem — dzisiejszym Amsterdamem dekoracyjnym).

Mimo to, pośredni wpływ architektury berlażowskiej na nowe pokolenie był dosyć znaczny. W gmachu giełdy np. znajduje się sporo akcentów naprawdę nowoczesnych: pomijanie rzeczy niepotrzebnych, zróżniczkowanie fasady, oraz przewagę powierzchni - płaszczyzn i przestrzeni czynnych.

Te gmachy, ośrodki stosunków handlowych i artystycznych, które stanowią dominującą nutę w ogólnym wyglądzie miasta, miały tak wymowną wartość, że obudziły w nowej generacji zmysł architektury żywej i oryginalnej.

Architektura Holandji podlegała układowi bulwarów tak, jak ten znów podlegał potrzebom komunikacji wodnej. Ta architektura narodowa, dążąca przedewszystkiem do wywoływania wrażenia fasadami zewnętrznymi, była w gruncie rzeczy ornamentalna: była tylko dekoracją ulic.

W tem głęboko przeciwstawiała się architekturze, głoszonej przez artystów nowoczesnych, architekturze czystej, prostej i konstruktywnej, rozwijającej się logicznie z wnętrza (funkcja) na zewnątrz (elewacja).

I oto w roku 1916-ym autor niniejszego artykułu założył w Holandji czasopismo „De Stijl”. W tym organie artyści — malarze, rzeźbiarze i architekci — wypowiedali swą koncepcję stylu naprawdę nowego.

W czasie, gdy powstawała ta grupa, architekci — przez godzien uwagi zbieg okoliczności — znaleźli się w możności zastosowania zbiorowych zasad grupy, realizowanych narazie przez malarzy. Te zasady, które zostały uznane urzędowo, panują obecnie w nowej architekturze holenderskiej i krajów sąsiednich. Wydało się nam pożyteczne streścić je dla czytelników „L'Architecture Vivante”. Zasady te, zmierzające do stworzenia nowej plastyki, zostały rozwinięte w artykułach i zastosowane w budowlach od roku 1916 przez artystów grupy „De Stijl” w Holandji.

1. **Kształt** — Aby zapewnić zdrowy rozwój architekturze i sztuce w ogólności, należy się wyrzec pozorów i koncepcji „kształtu” jako takiego.

Zamiast używać elementów dawnych stylów, trzeba na nowo postawić problemat architektury.

2. **Elementy** — Nowa architektura jest „elementarna”, t. j. rozwija się, wychodząc z elementów budowy w jak najszerszym znaczeniu: funkcji, masy, światła, materiałów, planu, czasu, przestrzeni, barwy i t. d. Te elementy są jednocześnie elementami twórczymi.

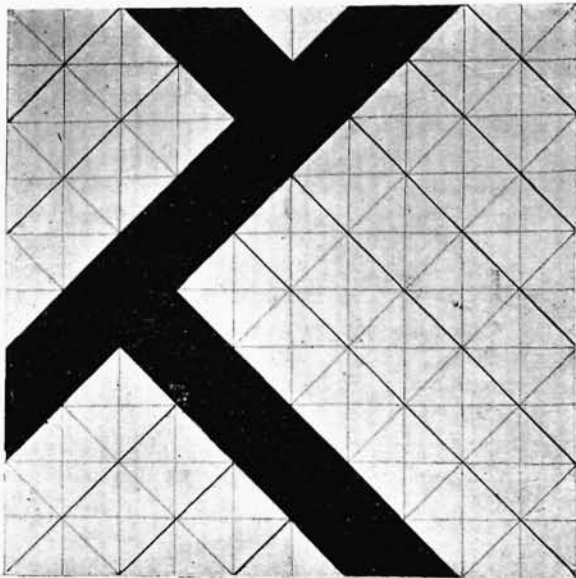
3. **Oszczędność** — Nowa architektura jest oszczędna, t. j. używa środków elementarnych, najbardziej podstawowych, bez marnotrawienia środków, czy materiałów.

4. **Funkcja** — Nowa architektura jest funkcjonalna, t. j. oparta na syntezie wymagań praktycznych. Architektura wyraża je w planie jasnym i czytelnym.

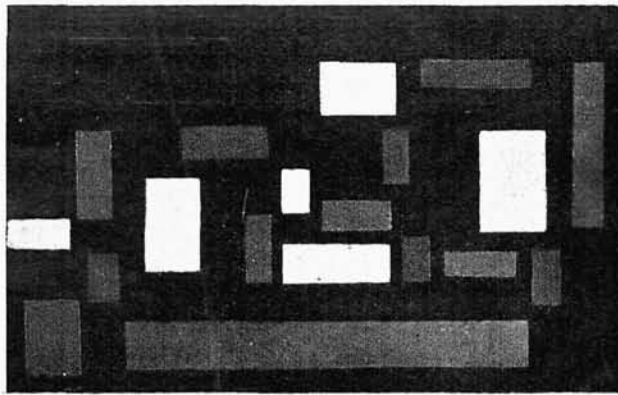
5. **Bezkształtność** — Nowa architektura jest bezkształtna, a jednak dobrze wyrażona. Nie zna schematu a priori, formy, w którejby odlała przestrzenie funkcjonalne. Wbrew wszelkim stylom przeszłości, nowa metoda architektoniczna nie zna typów zasadniczych. Podział i rozczłonkowanie przestrzeni wewnętrznych i zewnętrznych wyraża się w sposób surowy płaszczyznami prostokątnymi, t. j. płaszczyznami, nie mającymi indywidualnego kształtu.

Wskutek tej wyrazistości płaszczyzn, można je rozciągać w nieskończoność ze wszystkich stron i bezustanku. Wynika z tego system uporządkowany, którego poszczególne punkty odpowiadają takiej samej ilości punktów w przestrzeni powszechnej. Istnieje związek pomiędzy różnymi płaszczyznami i przestrzenią zewnętrzną.

6. **Monumentalność** — Nowa architektura realizuje „monumentalność” niezależnie od „wielkości”, czy „małości”.



3. Theo van Doesburg. Kontr-kompozycja. 1925 r.



2. Theo van Doesburg. Kompozycja na czarnym tle. 1916 r.

7. **Otwór** — Nowa architektura nie zna żadnych części biernych: opanowała otwór. Okno ma znaczenie aktywne, wskutek związku z położeniem ślepej powierzchni płaskiej ścian.

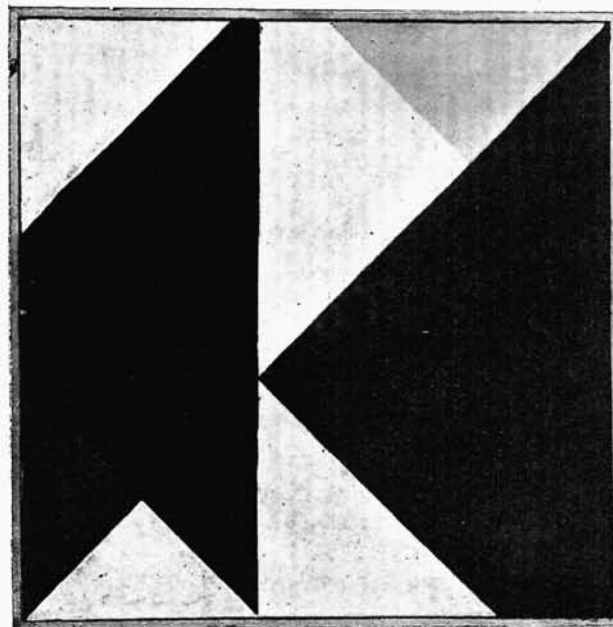
Otwór, czyli próżnia, nie pochodzi z „niczego”, gdyż jest ustalony w sposób ścisły, przez swój kontrast.

Różne przeciw-konstrukcje, w których są rozważane elementy architektury (linja, płaszczyzna, bryła i t. d.), rozpatruje się wraz z ich walorami względnymi i ich stosunkami w przestrzeni trójwymiarowej.

8. **Plan** — Nowa architektura przerwała ścianę, przekreślając w ten sposób dwoistość między pojęciami: „wewnątrz” i „zewnątrz”. Ściany stały się zwykłymi punktami oparcia. Wynika z tego nowy plan, plan otwarty, całkowicie odmienny od klasycznych, gdyż przestrzeń wewnętrzna i zewnętrzna przenikają się nawzajem.

9. **Rozczłonkowanie** — Nowa architektura jest otwarta. Zespół istnieje w przestrzeni ogólnej, która jest rozczłonkowana na różne przestrzenie, odnoszące się do wygód mieszkaniowych.

To rozczłonkowanie odbywa się przy pomocy płaszczyzn dzielących (wewnątrz) i płaszczyzn zamykających (zewnątrz). Pierwsze,



4. Theo van Doesburg. Kontr-kompozycja. 1926 r.

które dzielą przestrzenie funkcjonalne, mogą być ruchome, t. j. zastąpione ruchomymi parawanami (do tych można zaliczyć drzwi). W najdalszym rozwoju architektury nowoczesnej plan zniknie. Kompozycję przestrzenną, projektowaną w wymiarach przy pomocy przekroju poziomego (planu), będzie można zastąpić przez dokładne obliczenie konstrukcji. Matematyki euklidowskie nie będą już mogły nam służyć, lecz — dzięki nieeuklidowskim kosztorysom 4-wymiarowym — konstrukcja będzie łatwiejsza.

10. **Czas i przestrzeń** — Nowa architektura liczy się nie tylko z przestrzenią, lecz również i z czasem, jako walorem architektonicznym. Połączenie przestrzeni i czasu daje widokowi architektonicznemu bardziej pełny wygląd.

11. **Wygląd plastyczny** osiąga się przez czwarty wymiar przestrzeni — czasu.

12. **Astacyjność** — Nowa architektura jest anti — kubiczna, t. j. poszczególne przestrzenie nie są wciskane w zamknięty sześcian. Przeciwnie, różne komórki przestrzeni (z bryłami balkonów i t. p. włącznie) rozwijają się ekscentrycznie, od środka ku otoczeniu sześcianu, przez co wymiary wysokości, szerokości, głębokości i czasu otrzymują nowy wyraz plastyczny. I tak, dom nowoczesny da wrażenie, że się unosi, wisząc w powietrzu i przeciwstawiając się ciężeniu naturalnemu.

13. **Symetria i powtórzenie** — Nowa architektura nie uznaje powtórzenia i przekreśliła jednakowość dwóch połów — symetrię. Nie zna powtórzenia w czasie, żadnego odgrózenia się od ulicy, ani normalizacji. Blok domów jest tak samo całością, jak i dom mieszkalny. Te same prawa istnieją dla bloku, co i dla poszczególnego domu.

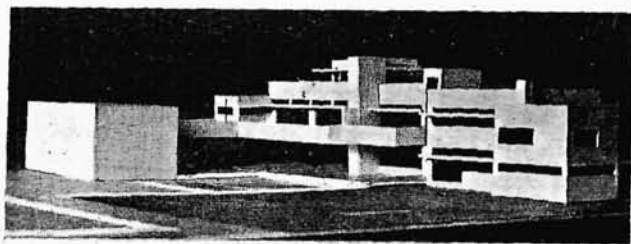
W miejsce symetrii, nowa architektura wprowadza zrównoważony stosunek części nierównych, t. j. różniących się (w położeniu, wymiarach, proporcji i t. d.) między sobą swym charakterem funkcjonalnym. Zgodność tych części niepodobnych utrzymuje je w równowadze, nie zaś w jednakowości.

14. **Frontowość** — W przeciwieństwie do frontowości, zrodzonej ze statycznej koncepcji życia, nowa architektura osiągnie wielkie bogactwo przez plastyczny rozwój wieloboczny w przestrzeni — czasie.

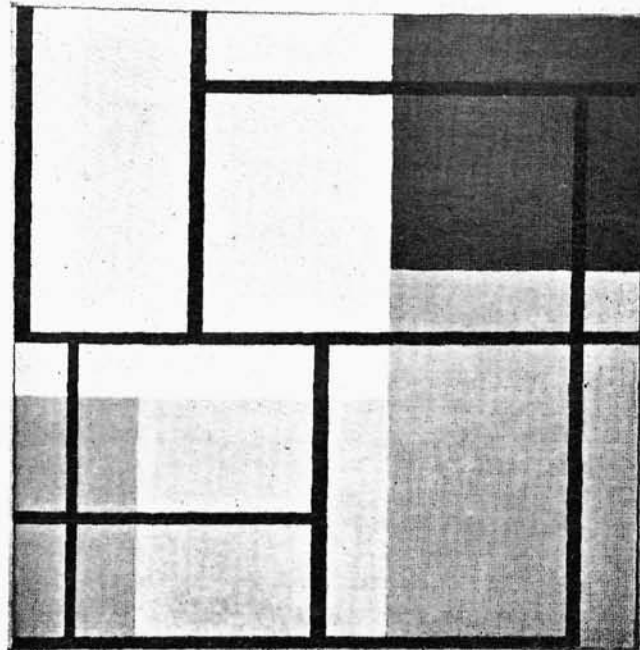
15. **Barwa** — Nowa architektura zastąpiła indywidualną ekspresję malarską, t. j. wyobrażoną i złudną — harmonji (obraz o kształtach naturalistycznych), ekspresją bezpośrednią — płaszczyzn barwnych.

Nowa architektura przyjmuje barwę organicznie, samą w sobie. Barwa jest jednym z elementarnych środków do uwidocznienia harmonji stosunków architektonicznych. Bez barwy, związku między proporcjami nie są żywą rzeczywistością; przez barwę architektura staje się dokonaniem wszelkich poszukiwań plastycznych tak dobrze w przestrzeni, jak i w czasie.

W neutralnej architekturze bezbarwnej, równowaga stosunków między elementami architektonicznymi jest niewidoczna. Dlatego też szukano nutki akcentującej (une note d'achevement): obrazka na ścianie, lub rzeźby w przestrzeni. Ale to była dwoistość, odno-



Theo van Doesburg, C. van Eesteren, G. Rietveld. Projekt willi. 1922 r.



Kompozycja, 1929 r.

sząca się do epoki, gdy życie estetyczne było oddzielone od życia realnego.

W chwili, kiedy zrodziła się architektura nowoczesna, malarz-konstruktor znalazł istotne pole do działalności twórczej. Porządkuje on estetycznie barwę w przestrzeni — czasie i plastycznie uwiadacza nowy wymiar.

W najdalszym etapie rozwoju architektury będzie można zastąpić barwę malowaną (farbę) materiałami przeistoczonymi (dzieło chemików), lecz stale w związku z użytecznością.

16. **Zdobienie** — Nowa architektura jest anti-dekoracyjna. Barwa nie ma wartości zdobniczej, lecz jest elementarnym środkiem ekspresji architektonicznej.

17. **Architektura, jako synteza konstrukcji plastycznej** — W nowej koncepcji architektonicznej struktura gmachu jest rzeczą podrzędną i jedynie przez współpracę wszystkich sztuk plastycznych architektura osiąga swój pełny wyraz.

Neo-plastyk ma przekonanie, że buduje w dziedzinie przestrzeni — czasu, a to nasuwa, że może się poruszać w czterech wymiarach. Gdyż nowa architektura nie pozwala na żadne urojenia (w formie oddzielnego obrazu, czy rzeźby), jej celem jest stwarzanie harmonji tylko własnymi środkami. Każdy element architektoniczny powinien przykładać się do stworzenia maximum ekspresji plastycznej. Pod impulsem zasadniczej myśli grupy „De Stijl”, powstało już wiele nowoczesnych budowli. Pionierami tej architektury byli: Robert Van't Hoff, J. J. P. Oud i Jan Wils.

Pierwsze utwory nie były, niestety, wolne od tradycji. Były jeszcze zbyt „monumentalne”, ciężkie i zwarte. Lecz — mimo tego błędu — szczerze skonstruowane, zwiastowały okres, gdzie problemat architektury będzie mógł się swobodnie rozwijać.

Dzięki tym doświadczeniom praktycznego budownictwa, konstruktorzy plastyczni, a po nich G. Rietveld, W. Van Eesteren i autor niniejszego artykułu mogli wyciągać wszelkie konsekwencje nowego prądu.

Podtrzymywani przez rosnący entuzjazm, są w trakcie studjowania z pełnym optymizmem zagadnienia sztuki zbiorowej.

Tłum. z franc. Maciej Talko-Porzecki.

ROŻNE

KWESTJA MIESZKANIOWA W ROSJI SOWIECKIEJ

Pod tym tytułem w VI i VII numerach „Moderne Bauformen” podaje dr. P. Martell (Berlin—Johanistal) szereg danych dotyczących prawodawstwa mieszkaniowego, a raczej gospodarki i utrzymania starych domów mieszkalnych, oraz wznoszenia nowych w Z. S. R. R. Dane te poniżej streszczamy.

Dekretem z dn. 30 października 1917 r. wszystkie domy mieszkalne zostały oddane pod zarządek samorządów miejskich, które miały wszystkie mieszkania wolne oddać ludności najuboższej. Następny dekret z dn. 14 grudnia 1917 r. zakazywał spekulacji gruntami, likwidował instytucje dla transakcji gruntowych i pożyczek pod zastaw gruntów, nakładając jednocześnie surowe kary za wylamywanie się z pod tych zarządzeń.

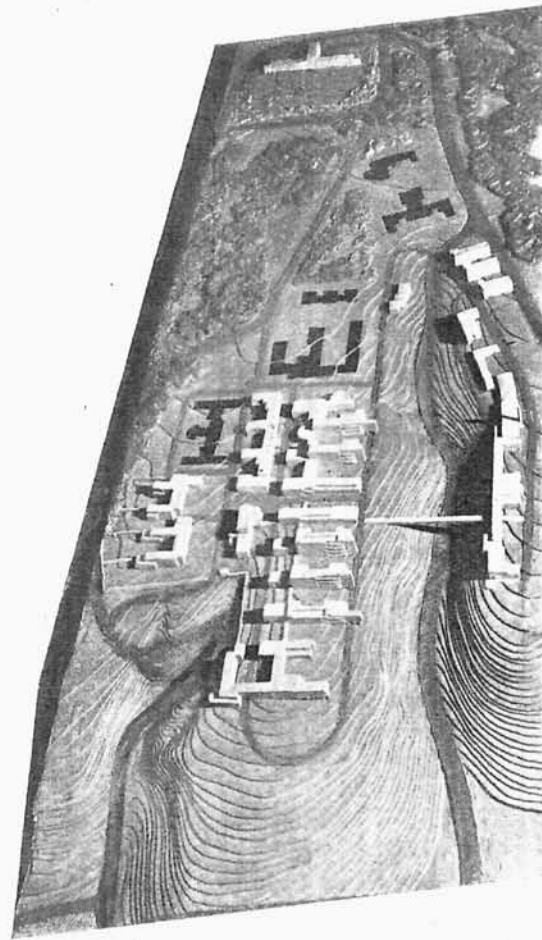
W praktyce, nieruchomościami miejskimi dowolnie rządziły lokalne sowiety i samorządy przez wyłonione w tym celu komisje mieszkaniowe, zależne od centralnej komisji mieszkaniowej w Moskwie. Stan ten został w sposób ogólny sankcjonowany „prawami zasadniczymi pracującego i wyzyskiwanego ludu” z dn. 13.I 1918 r., wg. którego (dosłownie): „prywatna własność ziemska i gruntów zostaje anulowana i włączona bez odszkodowania do ogólnego funduszu państwowego, którego właścicielem jest cały naród, i będzie rozdzielana na zasadzie ogólnego wyrównania wśród ludu pracującego. Wszelki żywy i martwy, ruchomy i nieruchomy inwentarz, lasy, bogactwa ziemne, wody, majątki wzorowe i t. d. zostają uznane za skarb narodowy”.

Z biegiem czasu życie zmusiło władze sowieckie do ściślejszego uregulowania kwestji posiadłości miejskich, ba, nawet stworzenia specjalnego prawodawstwa w tej dziedzinie, a w związku z tem do uregulowania w pierwszej linii granic posiadłości miejskich, gdyż większa część miast Rosji zupełnie nie posiadała planów, albo posiadała bardzo przestarzałe. Otóż rozporządzenie z dn. 7.XII 1925 nakazuje wszystkim miastom sporządzenie planów nowych lub uporządkowanie starych do dnia 1 stycznia 1929 r. (Wykonywanie tego zarządzenia posuwa się powoli, gdyż w końcu 1926 r. zaledwie 40 miast miało uregulowane granice).

Nieco wcześniejsza ustawa, bo z dn. 13.IV 1925 r. przekazała wszystkie grunty miejskie zarządkom miast, obdarzając je wszystkimi prawami i obowiązkami właścicieli gruntów, wraz ze znajdującymi się na nich nieruchomościami. Nawet władze centralne zgodnie z tą ustawą mogły uzyskiwać tereny, potrzebne dla celów ogólnopaństwowych, tylko drogą porozumienia się z zarządem danego miasta oraz na podstawie rozporządzenia komisarza spraw wewnętrznych.*

Większa część miast, zwłaszcza dużych, nie mogła podolać zadaniu centralnego zarządzania wszystkimi domami, to też zaczęto oddawać domy pod zarządek poszczególnych jednostek prywatnych, lub organizacji społecznych. Transakcja następuje na mocy umowy, który zawiera warunki użytkowania (mogące podlegać zmianom i zaskarżeniu). Następnie ustawą z dn. 12.XI 1925 r. ustanowiono dwa rodzaje renty*) dla posiadłości miejskich. Rentę gruntową, która przedstawia rodzaj dzierżawy, płaci się państwu, jako pierwszemu i najwyższemu właścicielowi wszelkich gruntów i ziemi. Płacą ją wszystkie grunty i domy danego miasta równomiernie i niezależnie od jakości lub położenia obiektu w obrębie danego miasta. Wysokość tej renty zostaje w przybliżeniu obliczana na podstawie wpływu danego miasta na otaczającą go gospodarkę rolną. Zatem miasta Rosji płacą państwu rentę różnej wysokości,

*) Aczkolwiek pojęcie renty jest w tym wypadku dowolne, stosujemy jednak ten termin, użyty przez autora artykułu, ze względu na to, że państwo radzieckie jest jedynym właścicielem gruntów i nieruchomości (przyp. tłumacza).



Praca arch. Jadwigi Dobrzyńskiej i arch. Zygmunta Łobody nagrodzona na międzynarodowym konkursie projektów na szpital uniwersytecki i fundacyjny w Zagrzebiu.

zależnie nie tylko od powierzchni przez nie zajmowanej, lecz i stopnia, w którym, jako konsumenci produktów rolnych, powodują rozwój rolnictwa.

Drugą formą „rosyjsko komunistycznej renty”, jak określa ją dr. P. Martell, jest t. zw. renta proporcjonalna, płacona jako dodatek do pierwszej na rzecz miast. Płaci się ją za użytkowanie danej posiadłości w wysokości, uzależnionej wielkością i sytuacją parceli. Już ustawa z dn. 29.V 1924 r. ustanawiała pewne normy renty gruntowej, które jednakże okazały się zbyt wygórowane wobec czynszów mieszkaniowych lub dzierżawnych. W drodze dekretów były więc one kilkakrotnie dla różnych miast obniżane.

Dla uplastycznienia stanu gospodarki i metod sowieckich autor przytacza dane z jednego raportu sprawozdawczego komisarjatu spraw wewnętrznych, będącego rezultatem badań, przeprowadzonych w 251 miastach za ogólną liczbę 539 miast rosyjskich. Grunty miejskie zostały podzielone na cztery kategorie: 1) grunty, znajdujące się pod bezpośrednim zarządem państwa (4,4% całkowitej powierzchni); 2) tereny budowlane i mieszkalne, t. j. właściwe osiedla (12,6%); 3) powierzchnie ogólnego użytkowania, t. j. ulice, place, parki i tereny sportowe, rzeki, stawy oraz place zwózki odpadków i nieczystości (12,4%; wobec braku kanalizacji i zakładów spalania śmieci place zwózki w większej części miast dochodzą do 2%); 4) grunty gospodarczo-rolnego użytkowania, t. j. pastwiska, ogrody, sady oraz orne (70,6%).

Należy przytem zwrócić uwagę, że za czasów rewolucji grunty tej ostatniej kategorii leżały odlego, a sady w znacznym stopniu

uległy zniszczeniu. Niepewność warunków bytowania i pracy nad gospodarką, a później wysokie dzierżawy znacznie przedłużyły ten stan rzeczy. Nawet w ostatnich czasach nie wszystkie grunty miejskie zostały zagospodarowane, aczkolwiek obecnie miasta wprowadziły do swej gospodarki wiele systematyczności i ładu.

Znaczną aktywność, niestety przeważnie „papierową”, przejawiały jak miasta, tak i władze centralne w dziedzinie regulacji i zabudowania miast. Władze centralne wykazały przytem zrozumienie najnowszych tendencji urbanistycznych, szeroko propagując te idee na prowincji. Utworzone zostało archiwum wszystkich planów miast (w 1922 r.), w roku zaś 1923 utworzono wyższą szkołę gospodarki komunalnej, pracującą nad nowymi planami, ogłoszono szereg konkursów, opracowywano projekty. Ale cała ta sprawa utknęła beznadziejnie wobec kompletnego braku funduszy dla realizacji projektów (prawie do ostatnich lat piątiletki).

Republika radziecka musiała oczywiście zdecydować się też i na nowe prawo budowlane. Pierwsze rewolucyjne prawo w tej dziedzinie datuje się z dn. 8.VII 1921 r., w ustawie z dn. 14.VII 1922 zostaje ono znacznie zmienione, i ustala pierwsze stałe podstawy. Wprawdzie i to ostatnie prawo zostaje kilkakrotnie zmienione i nabiera ostatecznego wyrazu w ustawie z dn. 21.XI 1927 r. Na mocy tej ustawy otrzymuje uprawniony do budowy prawo użytkownika pewnego niezabudowanego lub zabudowanego placu dla wykonania budowli na okres czasu 65 lat dla budynków murowanych i na 50 lat dla budynków drewnianych, przy zobowiązaniu rzeczywi-

stego wykonania tych budynków na parceli. Terminy te już były kilkakrotnie powiększane, rozpoczęte zostały bowiem od 40 lat dla budowli murowanych, a to dla większego zainteresowania osób prywatnych, przyczem zapewniono dla budynków murowanych wykup po skończonym okresie użytkowania.

W przeciągu tego 65-letniego okresu działa dla tego rodzaju posiadłości w drodze wyjątku prawo spadkowe oraz prawo zastawu i odstąpienia budowy. Ponadto na ten okres parcela zostaje zwolniona od dzierżawy na rzecz miasta, a w wypadkach, gdy 75% pow. nowowznoszonego budynku ma charakter mieszkalny, otrzymuje też specjalne udogodnienia. Prawo to uznaje zatem w formie ograniczonej pojęcie posiadania i własności. Jeszcze dalej w tym kierunku idzie ustawa z dn. 21.XII 1926 wobec zrzeszeń mieszkaniowych, zabezpieczając im nieokreślone w czasie posiadanie gruntów, przyczem ustawa ta obowiązuje wstecz dla umów, zawartych ze zrzeszeniami (spółdzielniami) mieszkaniowymi.

Ponieważ w Rosji brak kapitałów dla intensywnej rozbudowy miast, władze sowieckie starały się zainteresować kapitały zagraniczne. W Niemczech okazała się gotowa do rozwinięcia szerszej działalności firma Paul Kessel, Bremen; łącznie z rosyjską centralą zrzeszeń mieszkaniowych została ułożona Spółka Akcyjna Russgerstroj, zainteresowana przeważnie w budynkach mieszkalnych z betonu. Tak więc sprawa budowy mieszkań, mimo trudności finansowych i zubożenia kraju, czyni ostatnio w Rosji pewne postępy.

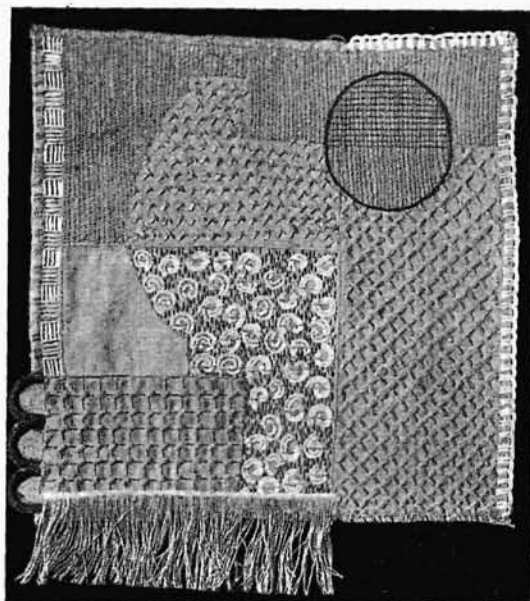
W. L.

ARCHITEKTONIZM MODY

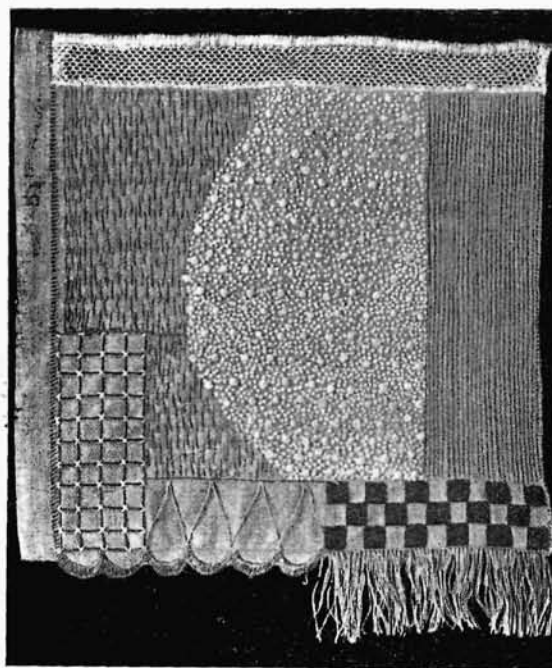
Wszyscy znają prace Bauhaus'u. Mało natomiast wiadomo o trwającej od kilku lat analogicznej pracy w szkole przemysłowej w Kuluszkach. Zawdzięczając kierownictwu artystycznemu wybitnego teoretyka i plastyka Władysława Strzemińskiego oraz p. K. Kobro osiągnięto tam wyniki, pod względem plastycznym wyższe, niż w Bauhausie, ponieważ oparte o ścisłą naukę formy nowoczesnej, która znalazła swój wyraz w ściśle u nas opracowanym programie. Wobec tego, że to jest pierwsza tego rodzaju próba, program ten poniżej podajemy:

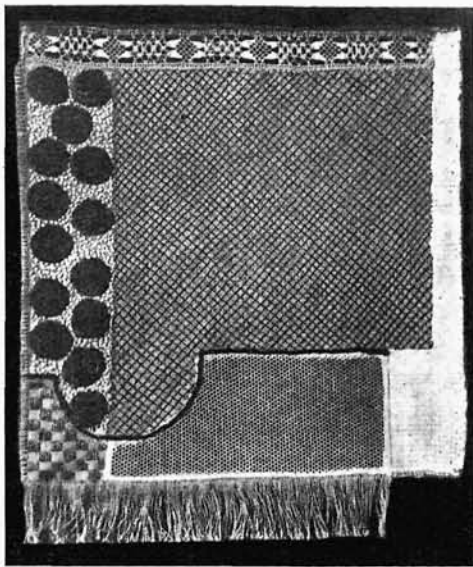
I kurs: 1 faza — rozmieszczenie linii na płaszczyźnie, 2 — rozmieszczenie płaszczyzn, 3 — kompozycja podziałów płaszczyzny, 4 — monogram z geometrycznych elementów liter, 5 — dynamika, energia napięcia, ciężar koloru, 6 — kompozycja architektoniczna danej płaszczyzny (purizm) i architektonizacja tej kompozycji zależnie od płaszczyzny, 7 — faktura malarska, 8 — obiektywna faktura materiałów (naklejona), 9 — faktura ukształtowana jako przekształcenie materiału.

II i III kurs: (kompozycja rzeczy użytkowych i ich wykonanie

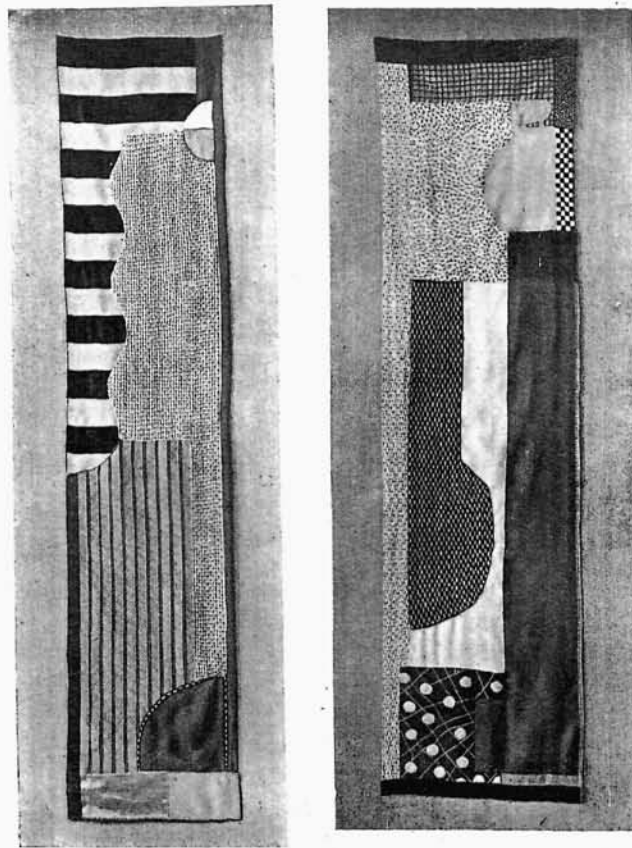


1—2. Serwetki. W kolorze i fakturze pochodne od szarego płótna Inianego.





3. Serwetka.



4-5. Szaliki.

w materiale: 1—analiza form przedmiotów w myśl kubizmu analitycznego z okr. 1909–1912 r., 2—analiza figury ludzkiej w myśl tychże zasad, 3—analiza figury ludzkiej, mająca na celu wydobyć linie architektoniczne budowy form tej figury, 4—na wydobytych liniach architektonicznych kompozycja ubrania (przez dokomponowanie ubrania w linie architektoniczne figury, otrzymuje się kompozycja, w której figura łączy się z ubraniem we wspólnym rytmie architektonicznym).

I tak szkole tej udało się przełamać dotychczasowy szablon „zdobnictwa”. Wytworzony został typ mody nowoczesnej i przedmiotów użytku codziennego, architektonicznie związanych z wnętrzem nowoczesnym (rys. 1—5).

RUCH BUDOWLANY

W I kwartale b. r. według danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, wykończono na terenie całej Polski 372 budynki, z czego 306 mieszkalnych, 23 przemysłowych i handlowych, 14 użyteczności publicznej, oraz wykończono 89 nadbudówek, przeważnie mieszkalnych.

Rozpoczęto zaś w ciągu tegoż kwartału budowę 312 nowych budynków i 34 nadbudówki.

Ogółem przybyło 1294 mieszkań, obejmujących ogółem 3568 izb.

I POLSKI ZJAZD ŻELBETNIKÓW

Rada Cementowa, powołana do życia przez Związek Polskich Fabryk Portland-Cementu, jako organ doradczy przemysłu cementowego, uchwałała na zebraniu swem dnia 16 maja r. b. zwołać I Polski Zjazd Żelbetników celem szerszego poznania się osób pracujących w budownictwie betonowym i żelbetowym oraz skoordynowania ich wysiłków nad podniesieniem techniki tej dziedziny budownictwa. Zarazem Zjazd ten ma dostarczyć materiał do szerszego wystąpienia Polski na Międzynarodowym Kongresie

Konstrukcyj Inżynierskich, który zapowiadany jest w Paryżu na r. 1932.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 21 i 22 listopada 1931. Referaty obejmą 3 działy zagadnień:

1. Teoria żelbetu,
2. Badanie materiałów składowych betonu,
3. Opis wykonanych konstrukcyj.

Szczegółowy nacisk kładziemy na dział trzeci, gdyż będzie to najlepsza sposobność wykazania naszego postępu w dziedzinie żelbetnictwa.

Referaty należy zgłaszać pod adresem biura Zjazdu, Warszawa, ul. Czackiego 1 m. 1 do dnia 15 września, nadsyłać zaś je do dnia 25 października. Referaty nadesłane do tego terminu zostaną wydrukowane w postaci skrótów i rozesłane uczestnikom Zjazdu, którzy zgłoszą swój udział do dnia 1 listopada.

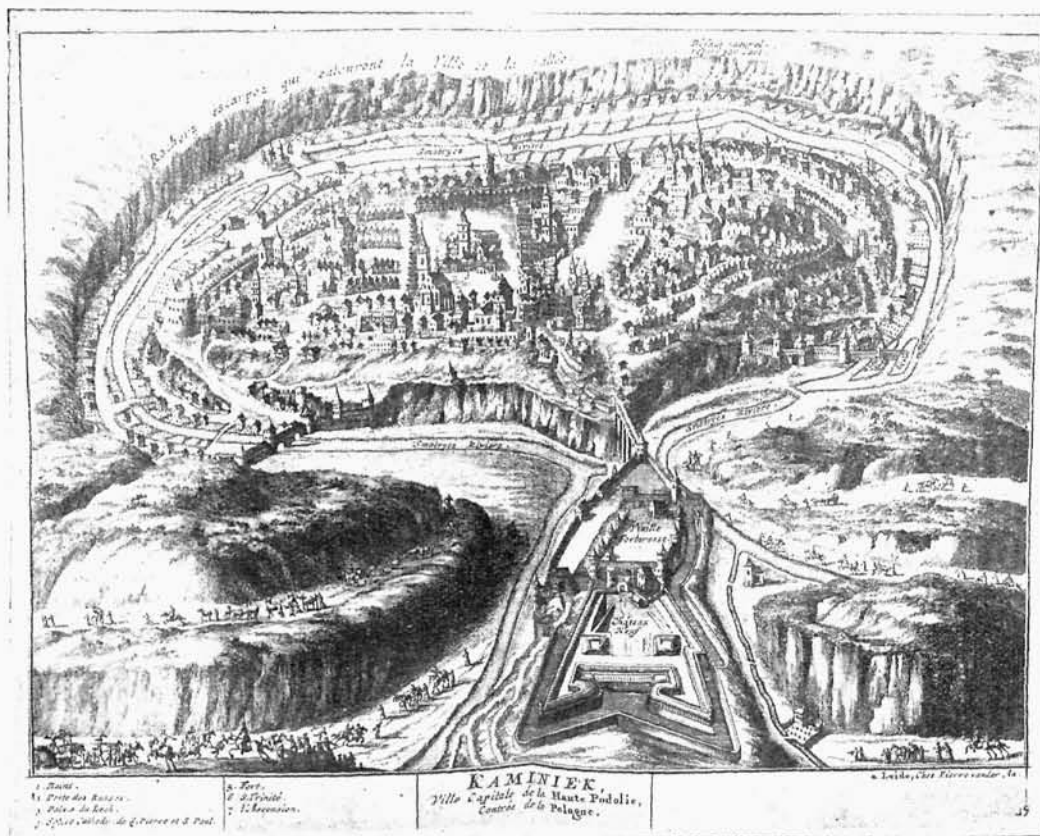
Przewiduje się uzyskać dla uczestników Zjazdu specjalne udogodnienia w formie zniżek kolejowych, zbiorowych wycieczek, tanich kwater i t. p.

Nie wątpimy, że polscy żelbetnicy zgłoszą licznie swój udział w Zjeździe, aby wykazać nasz dorobek naukowy i praktyczny w dziedzinie żelbetnictwa.

Za Komitet Organizacyjny Zjazdu: Przewodniczący: Inż. Wacław Paszkowski, Prof. Politechniki Warszawskiej, Prezes Rady Cementowej. Członkowie: Inż. Emil Bratro, Prof. Politechniki Lwowskiej; Dr. Inż. Stefan Bryła, Prof. Politechniki Lwowskiej; Dr. Inż. Czesław Kłoś, Warszawa.

KSIĄŻKI NADESLANE

Katedra w Kamieńcu, inż. arch. Karol Iwanicki, nakładem własnym, Warszawa. Praca ta uzupełnia nieliczną monograficzną literaturę o naszych zabytkach, utwierdza w pamięci, co mianowicie przedstawiała sobą katedra w Kamieńcu, jako widomy ślad



Pieter van der Aa (Leide). Widok perspektywiczny Kamieńca. Sztach (prawdop. z pierwszej połowy XVIII w.) Z dzieła: „Katedra w Krzemieńcu” inż.-arch. Karola Iwanickiego.

stałego rozwoju sztuki i kultury polskiej na swej rubieży, choć mało zaludnionej, i że rozwój ten odbywał się równomiernie ze sztuką i kulturą w najintensywniejszych ośrodkach, jak w Krakowie, Warszawie i t. p. Po wstępie, nakreślającym ogólne tło kulturalne i polityczne rubieży kamienieckiej dla Polski, autor szczegółowo analizuje źródła, dotyczące powstania katedry w Kamieńcu, i wreszcie stawia hipotezę (b. prawdopodobną), że twórcą katedry był biskup Jakób Buczański (1502 — 1517), co zarazem ustalałoby czas powstania środkowej trójnawowej części katedry (między 1480 — 1515 rokiem). W dalszym ciągu autor opisuje późniejsze losy rozbudowy i przebudowy katedry, ujmując całość swych spostrzeżeń w doskonale sporządzonych rzutach chronologicznych katedry. Część ostatnią wypełnia interesująca analiza artystyczna architektury i jej wnętrza.

Wydanie takiego dzieła kosztem własnym należy zaliczyć do wielkiej zasługi obywatelskiej autora. Książka jest wytwornie wydana i ilustrowana obficie zdjęciami, planami i sztychami.

O stylu zakopiańskim, Jan Gwałbert Pawlikowski, Warszawa 1931, Wydawnictwo Kasy Imienia Mianowskiego, Instytutu Popierania Nauki. Zeszyt III-ci „Sztuka kościelna”. We wstępie tego poważnego wydawnictwa, autor rysuje podłoże powstania koncepcji „stylowej” Stanisława Witkiewicza, oraz obszernie analizuje genezę i znamiona stylu t. zw. zakopiańskiego.

Poradnik (miesięcznik wyd. nakł. M. W. R. i O. P., Nr. 3-5), poświęcił zagadnieniom projektowania budowy i urządzeń sal gim-

nastycznych i boisk szkolnych, w których przedstawił wytyczne, będące rezultatem pracy komisji fachowej.

INFORMACJE

Kredyt na kupno maszyn betoniarskich.

Związek Polskich Fabryk Cementu uzyskał w krajowych fabrykach dogodny kredyt na kupno maszyn do wyrobu dachówki, pustaków i kręgów betonowych. Kredyt ten jest wekslowy, bezprocentowy, dwuletni, z tem, że pierwsza rata płatna jest dopiero po 6 miesiącach. Wiadomość ta jest niewątpliwie ważną nie tylko dla właścicieli betoniarni, ale i dla przedsiębiorstw budowlanych, które dzięki temu kredytowi będą mogły wytwarzać we własnym zakresie tanie wyroby betonowe. W najbliższym czasie przewiduje się rozszerzenie kredytu na inne jeszcze maszyny.

Odnaczenie Heraklithu nagrodą Pruskiego Ministra Rolnictwa.

Jak się dowiadujemy, jury Wystawy przyznało firmie Heraklith za jej udział w Niemieckiej Wystawie Budowlanej, Berlin 1931, nagrodę Pruskiego Ministra Rolnictwa, Domenów i Lasów.

Wysokie to odznaczenie jest ponownym dowodem uznania, jakim cieszy się w odpowiednich sferach wysoce izolacyjna lekka płyta budowlana Heraklith, jako nowoczesny materiał budowlany.